304

W. Kaczyński

90.-

PRZERAZLIWE
ECHO
TRĄBY OSTATECZNEY,
ALBO
CZTERY RZECZY OSTATNIE CZŁOWIEKA CZEKAIĄCE.

PRZEZ

X KLEMENSA BOLESLAWIUSZA
Zakonu S. FRANCISZKA *Strictioris Obſervantiæ* Reformata Provincyi Wielkopolſkiey S. Teologii Lektora i Definitora.

RYTMEM POLSKIM
Rzetelnie w Chrześciańſkich uſzach
ODNOWIONE.
Wſzyſtkim ludziom na poſtrach i zbawienie

Za dozwoleniem Zwierzchności
PRZEDRUKOWANE.

Roku Pańſkiego 1799.

Quis poterit cogitare diem adventus ejus,
Aut quis ſtabit ad videndum eum ***Malach: 3.***



A kto będzie mogł myślą ogarnąć dzień przyiścia
A kto ſię oſtoi na widzenie Jego (Jego,
u Malachiaſza w Rodziale 43.

NAYWYZSZEMU KROLOW KROLOWI NIEBA I ZIEMI MONARSZE, Zywych i Umarłych SĘDZIEMU BOGU I ZBAWICIELOWI CHRYSTUSOWI JEZUSOWI.

Tę lichą pracą z nayniżſzą uniżonością na wieczną cześć i chwałę Autor nayniegodnieyſzy ofiaruię.

TAka ieſt Miłościwy JEZU, BOZE i świata wſzyſtkiego Wſzechmocny PANIE, ziemſkich Bogow a Staroſtow Twoich, Ceſarzow (mowię) i Krolow doczeſnych, przeciwko poddanym ſobie od mocy Twoiey powierzonym Klemencya: iż ich maluchnym i podłymi nie tylko nie gardzą upominkami, ale ie też od nich ofiarowane z wielką

przyimuią wdzięcznością. Owo Artaxerxes Krol Perski od iednego przygarśnie wody, od drugiego piękne iabłko za wdzięczny przyimuie prezent. Większa Twoia daleko Dobroć, ktoryś dwiema pieniążkami ubogiey Wdowki na fabrykę Domu Twego ofiarowanemi nie wzgardził. A co większa, sameś od niewiasty Samarytanki żebrał. Mulier da mihi bibere. *Nic ia nie wątpię, że Ty nieznważaiąc na Twoy nieogarniony Maiestat, ale na łaskawość Twoię, przyimiesz ten maleńki odemnie, wzięty od Ciebie samego upominek. Przyimiyże w uszy Twe Boskie na chwałę twą, i pobudkę ludzi do szukania zbawienia wiecznego, Echo to Trąby ostateczney; prawda iż krotko i błacho odemnie wyrażone, ale ie Ty uczyń przerażliwe i w sercach ludzkich skuteczne, a bądź miłościw grzeszney duszy moiey.*

Non apparebis ante Dominum vacuus sed offeret unusquisq; secundum quod habuerit, juxta benedictionem Domini DEI sui quam dederit ei. *Deut.* 16.

DO.

DO CZYTELNIKA.

Wiara i Pismo Swięte to nam powiadaią,
Ze nas ludzi śmiertelnych te rzeczy czekaią.
Smierć, Sąd straszny, i Piekło także Niebo wieczne,
Te są ludzi żyiących końce ostateczne.
Zli, dobrzy, nie odmiennie wszyscy umieramy,
Potym z życia naszego sądzeni bywamy.
Wszyscy się przed Trybunał Chrystusow st..wiemy,
Gdzie dobrą albo też złą zapłatę weźmiemy.
Teraz dobrym po śmierci Niebo otwieraią,
Zli zaś na wieczne męki do piekła spad..ią;
My choć temu wierzemy lecz nie uważamy,
Same rzeczy doczesne przed oczyma mamy.
Zaczym się też do złego łatwo uwodziemy;
Ciału się wysługuiąc dusze swe gubiemy.
Jesteśmy by kurczęta w kupie żyruiące.
Z ktorych gdy iedno porwie, wnet wszystkie gdaczące.

Pierw-

Pierzchną: lecz ſię zas znowu do żyrn wracaią,
Ze z nieb iedno zarżnięte nic nie uważaią.
Dla tegoż Kaznodzieie, także Spowiednicy,
Posłani od Chryſtuſa, Swieccy Zakonnicy.
Na pamięć oſtateczne ludziom przekładaią
Rzeczy, Smierć, Sąd, kaźń wieczną. Niebo wſpominaią
A niegdy z rozkazania umarli Boſkiego,
Głos ſwoy o tym wydaią; żeby tak ſwoiego.
Końca Człowiek miał pamięć, złego ſię warował
Zyiąc dobrze, zbaiaźnią zbawienie ſprawował.
Trąby te przeraźliwe, iuż były ſłyſzane:
Lecz u wielu zoſtaią żywych zapomniane.
Więc ia Echo przypomnę Trąb tych oſtatecznych
Do życia pobożnego przedziwnie ſkutecznych
Krotko piſzę: lecz mniemam tobie doſyć będzie
Uważać, i pamiętać na te rzeczy wſzędzie.
Nie wydwornym wierſzem, wiedz o tym rotmował
Bym rytmu nad rzecz ſamę nie bardziey ſmakował.
Gdy pamiątka tych rzeczy w myśli będzie tkwiała
Przyznaſz iak cię w zbawieniu wiele ratowała.

We

We wßystkich sprawach twoich pamiętay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeßyß.

z Ksiąg Eccles: 7.

O Człowiecze, gdy się rozkwitasz, rozrządź dom twoy a czyń pokutę, pamiętay na ostatnie rzeczy twoie, abyś na wieki nie zgrzeszył. Wnidź sam do samego siebie, pomniąc żeś teraz statkiem gnoiu, że będziesz pastwą robakow. Te są ostateczne rzeczy, ktore uważać ma zawsze kto prawowiernym iest. O człowiecze! pamiętay na ostatnie rzeczy twoie; albowiem po śmierci robak urodzić się z ięzyka dla grzechu ięzycznego; z żołądka dla obżarstwa, z lendźwi niedźwiadkowie, dla nieczystości; z mozgu żaby parchate dla pychy. Pamiętay! na ostatnie rzeczy twoie o człowiecze młody iako kwiat rozkwitniony, ktory chodzisz głowę podniosłszy, tym co iest Boskiego gardząc Pamniy na ostatnie rzeczy twoie, że ziemią iesteś, i wziemię się obrocisz. Pomniy na ostatnie rzeczy twoie, żeś poczęty iest w grzechu, urodzony w karaniu, żyiący w nędzy a koniecznie umrzesz w ucisku.

S. Augustyn w Kazaniu 40. do Braci na Pußczy.

ECHO

ECHO PIERWSZE
O SMIERCI.

O śmierci! iakaż gorzka ieſt pamiątka twoia człowiekowi pokoy maiącemu w doſtatkach ſwoich? z Kſiąg Eccl: Roz: 41.

KTo uważa iakim będzie przy śmierci, zawſze boiaźliwym będzie w uczynku, ztąd w oczach Stworzyciela ſwego żyć będzie Niczego przemiiaiącego nie pragnie; wſzyſtkim ſię żądzom życia teraźnieyſzego zprzeciwia; i zgoła ſię za umarłego poczyta, bo wie iż go śmierć nie omyln e czeka. Doſkonały bowiem żywot, ieſt śmierci rozmyślanie, ktore gdy ludzie ſprawiedliwi odprawuią, ſideł grzechowych uchodzą.

S. Grzegorz 12. Moral:

§. I.
Każdemu Człowiekowi umrzeć, ciężko ale światowemu cięższy.

GDybyś człowiecze uczynił u ſebie,
Co ſię to będzie działo koło ciebie,
I twoieby ſię choćby ſkałą było,
Serce zmiękczyło.
Na wſzyſtkich ludzi dekret uczyniony: *Heb: 9*

By

By każdy umarł, i tak był znieſiony,
W ſmutku, i ſtrachu, z wielkiemi bolami,
I ciężkościami.
Jak tylko na świat zrodzeni bywamy: *Eccl:* 12
Jeden drugiego biegiem wyścigamy,
Do śmierci: kończąc dni życia naſzego
Bardzo krotkiego.
By rzeki na doł uſtawnie płyniemy,
Do morza śmierci; gdzie nędzni giniemy,
(1. *Reg:* 12.
Tak, iż nas nie znać, żeśmy kiedy byli,
Na świecie żyli.
Zrazu by kwiatki z ziemie wynikamy.
Potym pod koſę śmierci podpadamy. *Job* 14
Ktora nikomu koſząc nie folguie,
Wſzyſtkich morduie.
Tak iey wniść wolno gdzie pałac bogaty,
Jako do lichey, i ubogiey chaty;
Z tamtąd wywłoczy mieſzkańca każdego
Sobie danego.
Iżrzuca Infuły, wydziera Korony;
Obala Krolow, i Ceſarzrzow Trony
Naypotężnieyſzym karki załomuie,
Sama panuie.
Na każdym mieyſcu prawie ſię uwiia,
Nie iednym wſzyſtkich orężem zabiia.
Tych gwałtem dawi, na tych z lekka czuie
Chorobą pſuie.

Jako

Jako żałosna widzieć śmiertelnego 1. Reg: (15 1.

Człowieka przed tym roskoszy pełnego
A on umiera zewsząd utrapiony
I opuszczony.
Przyszedł iuż straszny koniec życia iego;
Musi iuż zdrowia postradać wiecznego
A rozłączyć się z swym światem kochanym
Jak pożądanym:
Jako się lękać nędzny człowiek będzie:
Gdy mu śmierć z kosą przed oczyma siędzie
Pokazuiąc z nim co się będzie działo:
Gdy skrzepnie ciało:
Nic nie pomagą choćby krwawe prośby,
Nic nie wskoraią łaiania i groźby;
Gwałtem się garnąć będzie do chorego,
Zyć pragnącego.
Nic pewnieyszego iżeć weźmie zdrowie,
Lecz kiedy: ktorey godziny: nie powie
Matth: 25.
W tęskności tylko chorego zostawi
Strachu nabawi.
Choć miękkie twarde zdadzą się pierzyny
W sercu tkwią, smutne żałosne nowiny:
Ze trzeba w drogę, tam kędy niechcemy,
Ale musiemy.
Tu chory wspomni na twe przeszłe sprawy
Tak dzienne iako i nocne zabawy,

Kto-

Ktore popełnił niedbaiąc na BOGA,
Z tąd wielka trwoga.
Skończą ſię w ten czas roſkoſzy grzechowe
Już ſię nie wrocą pociechy światowe:
A duſza w ciężkiev zoſtaie gorzkości,
Dla przeſzłych złości.
Naſtąpią bole ktore ciało pſować
Będą. a duſzy każą ſię gotować
W cudzy kray, kędy ona niebywała,
Tylko ſłyſzała.
Przybędzie Doktor ktory lekarſtwami,
Nadzieię będzie czynił receptami:
A śmierć kołatać będzie do chorego,
Już ſtruchlałego.
Wſpomniſz że zbiory wſzyſtkie tu zoſtaną
Co ich nie zbierał, temu ſię doſtaną,
Pieniążka w drogę nie weźmieſz iednego
I naymnieyſzego.
Znaiomi, krewni, bracia nawiedzaią,
Coby po tobie wziąć mogli: patrzaią;
W rzeczy ſię tylko o twą śmierć frasuią,
Niby żałuią.
Jeſzcze żyw będzieſz, a iuż i przy tobie,
Brać rzeczy będą ktoreś zebrał ſobie:
A tobie tylko żgło białe zoſtawią,
Tak cię wyprawią.
Zona cię z dziećmi płacze, lamentuie;
Ale cię wynieść iak umrzeſz gotuie:
Bo

Bo brzydkim trupem będziesz u każdego,
Chociaż twoiego.

§. II.

Myśli bliskiego śmierci światownika.

POtym ci pogrzeb będą przypominać;
Do testamentu często napominać;
A ty słysząc to iak się będziesz lękał,
Rzewno narzekał:
Moie dzierżawy komu się dostaną.
W czyich ręku dostatki zostaną;
Kto w moich włościach będzie odpoczy-
Onych zażywał. (wał
Zywe krynice i wdzięczne ogrody,
Ktorem wystawił dla moiey ochłody;
Sady roskoszne, muszę dać inszemu
Panu drugiemu.
Złoto, pieniądze, iużeście nie moie,
Pałace piękne wesołe pokoie
Szpalery drogie, szaty wyśmienite,
W przepych nabyte.
Miasta wsi, zamki ludne maiętności,
Zegnam się z wami odchodząc w żałości;
Biorą mię od was do grobu ciemnego,
Pana waszego.
Odchodzę od was żgłem tylko odziany,
Włożon do trumny między ciśle ściany;
Włość

Włość moia będzie gadzina robacy
Sprośni pędracy.
Pałac w trzy piędzi mieć będę ſzeroki
Nad nos leżący, ledwo co wyſoki,
Trzy łokcie tylko domu ieſt wſzyſtkiego
Po śmierci mego.
Zoſtańcie perły kamienie, kleynoty,
Zegnam ſię zwami przyiemne pieſzczoty,
Juz mi was ſroga śmierć gwałtem wydziera
Z iadem naciera.
Zoſtań urodo oczom pożądana,
Muzyko wdzięczna z uciechą ſłuchana;
Potrawy drogie, paſzty wyśmienite
I ſmakowite.
Już mi o ſłońce nie będzieſz świeciło,
Ani powietrze ku zdrowiu ſłużyło;
W ziemi wnętrznościach będę położony.
W proch obrocony.
A coż mi po tym żem dwory budował,
Folwarki, role, miaſta, wſie ſkupował:
O to mię z tego gwałtem wyganiaią.
Nic wziąć nie daią.
Coż mi przynioſły światowe zabawy,
Chwalebne dzieła znakomitę ſprawy:
I coż mi potym, żem był wielkim zwany
I zawołany.
A coż mi dały wyſokie godności,
Honory wielkie świtowe zacności:
Wſzy-

Wszystko to ziemną niby dym niszczeie
Kiedy wiatr wieie.
Na coż mi wyszły pociechy świątowe,
I coż mi dały roskoszy grzechowe:
Zmysły com się im nędznik wysługował
A zdrowie psował.
Zkrociłem życia od BOGA danego;
Zlem czasu użył, o iako drugiego!
W proźney marności lata przeminęły
Jakby nie były.
Ciało robactwu tylko wytuczone,
Lubieżnościami złych rządz zeszpecone;
W sumnieniu gorzkość i srogie gryzienia,
Dla przeciwienia.
Na duszy nie masz cnot i pobożności,
Tylko straszliwe larwy nieprawości;
Otuchy nie masz żywota wiecznego
Zbawienia mego.
Coż potym chociaż będę tu chwalony,
Kiedy od BOGA zostanę zganiony,
I będę na śmierć wiekuistą dany,
Słusznie skarany:
Więc tu choremu mieysce przemieniaią;
Co raz, to miękcey pościel prześcielaią;
A ono wszędzie twardo troskliwemu,
Ustaiącemu.

§. III.
Konania Chorego.

A Gdy nastąpi ostatnie konanie:
Raz się puls porwie, drugi raz ustanie,
Ciało zaś ziemią będzie się pokrywać
Piękności zbywać.
Upadnie człowiek na swych siłach wszędzie
I zmysłow swoich zażywać nie będzie,
Przez ktoreby mogł wziąc iaką ochłodę
Duszy wygodę.
Wstup oczy poydą, straszne twarz zbledniele,
Kwiat naypiękneyszey urody zwiędniele;
A piersi ciężko robić nie przestaną
Aże ustaną.
Nos się zaostrzy; usta posinieią,
Mowić nie mogą ani też umieią,
Język otrętwiał, gardło wraiąc chrapi,
Chorego trapi.
Oddech ustaie, a czoło ztwardziało,
Pot zimny z siebie będzie wypuszczało
Ręce oziębły, paznokcie z czerniały,
Siły ustały.
Gdy tak na ciało bole następuią,
Czarci do duszy hurmem się zlatuią,
Woyska szykuią wielkie na iednego,
Konaiącego.

Nie-

Nieco pokuſy czynią wątpliwości:
Przyſzłego życia, wſpominaią złości;
Chcąc do rozpaczy przywieść ztrapionego,
Jak trwoźliwego.
Wten czas choć małe pokażą ſię wielkie
Grzechy: gdy ſtaną przed oczyma wſzelkie,
Za ktore chory pokuty nieczynił
Siebie niewinił.
Tu w iakim człowiek zoſtanie fraſunku
Niemaiąc znikąd pociechy ratunku,
Niewiedząc dokąd duſza iego poydzie,
Gdy z tąd odeydzie.
Gdzie iey po śmierci goſpodę zapiſzą:
Uczyńki przeſzłe nie dobrze iey tuſzą:
O wiecznym ogniu bardziey prorokuią
I obiecuią.
Anioł ſtroż ſobie chcąc poruczonego
Człowieka bronić: iak ſkarbu drogiego,
Będzie ſię ſtarał, by mu go nie brano
Nie potępiano.
Krzyknie na drugich: Swięci Aniołowie,
Obrońcy ludzi i miłośnikowie,
Na pomoc proſzę prędko przybywaycie,
Mnie wſpomagaycie.
Brońcie by nie był człowiek przekonany,
Za ktorego BOG ciężkie podiął rany,
Ktorego ſtworzył żeby mieſzkał znami
Swemi ſynami.

Szczęśliwy ktory będzieſz miał przy tobie
Swiętych Patronow z iednawſzy ich ſobie,
Oni w tym razie będą cię ratować,
I zaſtępować.
A w tym zoſtawſzy ciało śmierci łupem,
Zoſtaie ſtraſznym i obmierzłym trupem
Jak ſproſney larwy nędzny człowiek doſtał,
Gdy martwym zoſtał.
Więc iedni w domu płaczą lamentuią,
Drudzy ſię nie co patrzaiąc dziwuią,
Trzeci ſię cieſzą z śmierci umarłego
Wziątku iakiego.
Znaiomi krewni ciało nawiedzaią
Trochę poſtawſzy oczy odwracaią.
Uſtały ſłużby i dworſkie witania
Jak od ſkonania.
Potym nie długo pfe, śmierdzi wołaią
Trupa co prędzey z domu precz zbywaią:
Samemu tylko robactwu ſmakuie
Co go koſztuie.
Takci żyć człowiek na świecie przeſtaie,
A przenoſi ſię w nieznaiome kraie,
Biorąc zapłatę od BOGA Sędziego
Zycia ſwoiego.

§. IV.

10

§ IV.

Sąd ßczegulny po śmierci.

A Gdy po śmierci ſprawy przywoł ią,
Gdzie ludzie grzeſzni często przegrawaią
Z regeſtru czytać będą twoie ſprawy
Wſzyſtkie zabawy.
Tu iadowity czart przeciw ſmutnemu
Człowieku ſtanie obżałowanemu,
Chcąc by go w ogień wieczny potępiono
W nim pogrzebiono.
Tu chytry praktyk ani też orator
Nie będzie z tobą mądry prokurator,
Ktory Sędziego mogłby ſztuką nową
Zwieść chytrą mową.
Sam tylko ſtanieſz a ſumnienie twoie,
Maiąc uczynki za rzeczniki ſwoie.
Ktore iak ściſło gdy Sędzią zaſiędzie
Rozſtrząſać będzie.
Sam ſię BOG świadkiem i Sędzia pokaże,
Wprzod niźli dekret na winnego ſkaże: Jere:
Jaki taki ſąd, będzie ſprawiedliwy (291.
O Boże żywy.
Spytaią, czemuś człowiek ulepiony,
Na Maieſtat ſię rzucał nieſkończony,
I takeś grzeſzył przeciw BOGU twemu
Jak drewnianemu.

Czemuś Boſkiemi gardził Mandatami,
I onych nieſtrzegł wſzelkiemi ſiłami,
Aleś łatwiuchno wſzyſtkie przeſtępował
Onych niechował.
Czemuś nad wſzyſtko BOGA nie miłował
Lecz drożey marną rzecz ſobie ſzacował,
Z krzywdą nieznośną BOGA tak dobrego
Tworcę twoiego.
Czemużeś duſzę tak pięknie ſtworzoną,
Stawił przed BOGA brzytko zeſzpeconą,
I zgubił kleynot nieoſzacowany
Tobie w ſtraż dany.
Gdzie boiaźń Boſka Chrześciańſka cnota?
Uczynki dobre i Pańſka robota?
A czemuś światu, ciału, czartu ſłużył;
BOGU ſię dłużył.
Czemuś za grzechy w czas nie pokutował:
Jałmużną złości twych nieokupował
I nie pilnował zbawienia ſwoiego
Strzegąc ſię złego.
Czemuś bogactwy tak marnie ſzafował
I ubogiego w nędzy nieratował:
Owſzem uciſkał biedę cierpiącego
Nad ſię lepſzego.
Czemuś powodem grzechu był drugiemu,
Szkodząc na duſzy bardzo nie iednemu:
Oto ich przez cię tak wiele zginęło
Niebo chybiło.
Cze-

Czemuś niedbale urząd twoy ſprawował,
Dziatek, czeladki w karności niechował:
Nie wykorzeniał ludzkich nieprawości,
Twey powinności.
Czemuś oſpale BOGU cześć oddawał,
Zawſze ozięble w Tego ſprawie ſtawał.
Nie bolała cię nie cześć BOGA twego
Ukrzywdzonego.
Nie odpuſzcząć tu pieniążka iednego;
Odday rachunek i z ſłowa prożnego.
Figle i żarty nie ſam tu żartami
Ale grzechami.
Więc tu nie ważą drogie upominki.
Same przewiodą złe dobre uczynki.
Nic nieda Sędzia na żadną doſtoyność
Wyſoką godność.
Nie ſprawi grzeſznik nic obietnicami,
Już nic nie wſkora krwawemi prośbami:
Z chyliwſzy głowę będzie ſię gotować
Kaźni koſztować.
Sam człowiek rzecze, Sprawiedliwy Boże:
Nikt twoim ſądom przyganić niemoże, Pſal:
Słuſznie ia będę to cierpiał karanie 118.
Bom robił na nie.
Dopiero duſza będzie ſię żałować,
Na ſwoie zmyſły rzewno lamentować;
Ciało ſwawolne będzie oſkarżała
Co go ſłuchała.

§. V.

§. V.

Ciało umarłe w grobie.

Zjadą ſię krewni, i śmierdzące ciało,
Nie wiele myśląc co ſię to z nim ſtało,
Poprowadzą w grob, ſmutek pokazuiąc,
Zkomo załuiąc.
Trupa pogrzebſzy w dom iego zaſiędą,
Jak na weſelu, tak używać będą,
Potym iuż więcey niewſpomną zmarłego
Pogrzebionego.
Ciało ſię w grobie bardziey będzie pſować,
Z ſiebie marności przykład pokazować;
Nie takie teraz iakie przedtym było
Jak ſię zmieniło.
Smrodliwą paſtwą zoſtało robakom,
Zabom, iaſzczorkom, i ſproſnym pędrakom
Eccl: 10.
I nie zoſtało tylko nagie kości
Z oney piękności.
Nogi co przedtym z radości pląſały,
Po ſkocznym dzwięku rady tańcowały,
Jak drewno leżą, ciało z nich ſpadło
Robactwo ziadło.
Weſołe oczy ktore piękne były,
Wſzyſtkich patrzących do ſiebie wabiły
Gdzie ſię podziały: na ich mieyſcu lochy
Prożne maciochy.

W co

W co ſię twarz ona śliczna obrociła!
Ktora do grzechu ſiecią ludziom była:
Nie maſz iey tylko zęby wyſzczerzone
Wſzczekach wſadzone.
Szyia roſkoſzna i plecy bielone,
Na powab oczom pierſi wytuczone
Zaby iaſzczorki! do ſiebie zwabiły,
Zmiy narodziły.
Gdzie ſię podziały uſzy ozdobione:
Na ktorych były Perły zawieſzone.
Język obrotny, i wargi rumiane
Jak malowane.
Z tego wſzyſtkiego kał, błoto ſmrodliwe,
Gnoy, ropa ſproſna robactwo brzydliwe;
Na oſtatek proch i w ten obrocony *Gneſ.*
Człowiek ſtworzony.
O nędzne ciało, gdzieſz roſkoſzy twoie?
Pałace drogie, koſztowne pokoie?
Gdzie ſię twa śliczna uroda podziała
I czym zoſtała?
Gdzie ſą bławaty, i ſtroie światowe:
Szaty wymyślne, i kleynoty owe:
O iakoś nagie, aż do ſamych kości
Leżąc w ciemności.
Gdzie ſą pieniądze i kleynoty drogie,
Gdzie maiętności, i bogactwa mnogie?
Gdzie ſą dworzanie w około ſtoiący
Ciebie zdobiący.

Gdzie

Gdzie śmiechy, żarty, tańce zbieſiadami,
Paſzty, napoie, wczaſy z uciechami,
Gdzie ieſt muzyka, mutety radości
I weſołości.
Przedtymeś wielką moc pokazowało,
Trudnych, odważnych ſztuk dokazowało,
Teraz mizernie leżyſz powalone
Nędznie wzgardzone.
Zaby do ciebie wolny przyſtęp maią,
Robacy grzebiąc w ſmrodzie roztaczaią,
O marna twoia człowiecze prożności
Prożna marności.
Pomniyże na to człowiecze na świecie,
Więc że zwiędnieieſz rozwiniony kwiecie
Wſzyſtko to nacię, coś tu ſłyſzał przyidzie,
Gdy śmierć nadzieydzie.
Od nieprawości daleko uciekay,
Zboiaźnią wielką życia końca czekay
Bo niewięſz iakoć w ten czas koſtka padnie
A przegrać ſnadnie.
Szczęśliwy ktory śmierć w pamięci chowa
Tego niezwiedzie pokuſa grzechowa
Będzie chciał raczy duſzy ſwey wygodzić
A nie zaſzkodzić.
Przez Twoie gorzkie o JEZU konanie,
Gdy konać będę wſpomniy proſzę na mnie
Bądź mi pomocą, bądź pocieſzycielem,
I Zbawicielem.

ECHO

ECHO DRUGIE
Z tamtego Swiata
ALBO
UTARCZKA
Duszy Ludzkiey z Ciałem po śmierci: Kto z nich winien był obudwuch potępienia.

DO CZYTELNIKA.

Rozmowa ta świeckiego męża odmieniła;
Pustelnikiem z Xiążęcia prędko uczyniła
Mnie gdym ią tylko słyszał dodałi stałości,
Do znoszenia pokuty i wszelkiey ostrości
Dla tego tę rozmowę i przed cię przynoszę
Pobożny Czytelniku, ty uważ ią proszę,
Pomożeć to w tak wielu okazyach złości
Uydziesz piekła nabędziesz wieczney szczęśliwości.

S. Paweł Galat: 5.

Ciało woiuie przeciw duchowi duch zaś przeciwko ciału: te bowiem rzeczy zawsze się sobie z przeciwiaią.

S. Bernard w Księdz: Medit: Roz: 17.

A Ty człowiecze co za pożytku spodziewasz się z świata, ktorego owoc iest upadek,

dek, ktorego koniec ieſt śmierć: O gdybyś ſię obaczył a rzeczy oſtateczne uważył: Wiem o iednym co z tobą długo żył, u ſtołu twego ſiadał, na łonie twoim ſypiał, z ręki twoiey brał pokarm, z tobą rozmawiał. Ten dziedzicznym ſługą twoim ieſt. Ale żeś go zmłodu delikacko karmił, i niekarał, zuchwałym ſię ſtał, ciebie podeptał i w niewolą podał.

UTARCZKA
Duſze z ciałem po śmierci, obiawiona iednemu mężowi, Krolewicowi Francuzkiemu, ktory potym obiawieniu, wſzyſtkim wzgardziwſzy, zoſtał Puſtelnikiem nabożnym.

Jerzy Bartholdus Pontanus, w Kſięgach o śmierci.

PRzed laty był nieiaki mąż wpuſzczy z chowany
Z Francyi Philbertus Imieniem nazwany,
Ten do takiego życia ſam namowił ſiebie,
Myśli mądre miewaiąc, o piekle o Niebie.
A ten był ſynem zacnym, rodu Krolewſkiego (ſię złego.
Przez wſzyſtek czas żywota, chroniący
Swieckiemi ieſzcze będąc zabawny ſprawami,

Wi-

Widzenie miał takowe duchem, niezmy-
ſłami.
Wioſna była gdy w nocy przy czaſie ſpo-
koynym, (wnym.
Zaſnął był, nietak ciała, iako ſnem ducho-
Obaczę (mowi) ciało martwe ladaiakie,
O ktorym uyźrzę dziwne obiawienia
takie.
Spać nieco poczną długo, czuynością zmo-
rzony (ny.
A oto duch zmarłego świeżo wypuſzczo-
Zmartwym ciałem wielkiemi zmazany
grzechami (łzami.
Zciężkim żalem z krwawemi umawia ſię

DUSZA MOWI.

PŁacze duch, ciężko ięczy, ſtanąwſzy
przy ciele, (le;
Oſtro mowi i kładzie ſkarg na ciało wie-
O ciało moie nędzne, ktoż cię tak powalił,
Ktore o iak nie dawno tak bardzo świat
chwalił.
Zaſz nie tobie Kroleſtwo wſzyſtko ſię kła-
niało (dawało
Swiat także Pańſtwo iego czyniſz tobie
Gdzie czeladź Pani twoia, gdzie dwor bar-
dzo ſzatny.
Ucięto pawiu piękny on ogon udatny,
Nie w Wieżach z cioſanego leżyſz iuż ka-
mienia

Ni w Pałacach Krolewskich wielkiego
imienia.
Leżysz na marach krotkich położone,
A ieszcze w grob ściśleyszy zostaniesz
włożone
Coż ci iuż po Pałacach ktoreć zbudowano
Zaledwieć grob na siedm stop tylko wy-
kopano
Zle sądząc odtąd szkodzić nie będziesz ni-
komu (nym domu
Masz krzesło zgotowane iuż w piekiel-
Jam co była tak piękni e od BOGA stwo-
rzona, (na.
Obrazem iego Boskim d'iwnie ozdobio-
Od wszelkiey grzechu zmazy przez chrzest
oczyszczona, (rzona.
Znowu złości czernidłem iestem pomu-
Przez ciem się tak o nędzne ciało zeszpeciła
Rzec mogę bym się była nigdy nierodziła.
By mnie było z żywota matki przeniesio-
no, (wiono.
Do ciemnego growbowca, i tak wyba-
Od takich męk ktoremi w piekle zgotowa-
no, (rozkazano.
A w nich przez wszystkie wieki mieszkać
I iuż się dziwuię, boś tak długo żyło,
A czynić co dobrego mnie nie dopuściło.
Lecz zawsześ mię do wszelkiey prowadziło
złości, I do

I do każdey przyczyną było nieprawości.
Czego wielką boleścią przypłacić musiemy,
Ja iuż cierpię, potym obadwa będziemy,
Gdyby ięzyki ludzi wszystkich powiadały,
Mękiby naymnieyszey udać nie umiały.
Lecz mnie to naybardziey gryzie i frasuie,
Iż myśl moia nadziei o łasce nie czuię.
Gdzież teraz maiętności ktoreś skupowało?
Gdzie pałace i wieże ktoreś budowało?
Perły, pierścienie ktoreś tak często nosiło?
Pieniądze, wktorych serce ponurzone było?
Gdzie są łoża kosztowne splendoru świętnego?
Złota drogie, korzenia smaku wybornego
Statki drogie łkące się w skarbcu ułożone?
Szaty rożne kosztowne pozornie zrobione
Nie masz potraw roskosznych, nie czeka zwierzyna,
Pasztety, napoie smaczne, i wyborne wina.
Już dla ciebie żorawiow w kuchni niegotuią,
Samego cię w grobowcu robacy kosztuią
Moc Bolka takie takim znalazła karanie,
I słusznie, bo też oni zarobili na nie.
Coć się ten dom podoba, co cię weń włożono,
Ktorego wierzch na twoim nosie postawiono.
Olśnęły oczy, ięzyk milczy otrętwiały,

Wszy-

Wszystkie członki w nieznośnym smutku
pozostały.
Coś tak zdawna sposobem rożnym nazbierało,
(kało.
Jednym gwałtem wydarto, drugich oszu-
Na co twoia tak długo ręka pracowała,
Toć wszystko mała chwila przy śmierci
pobrała.
Ach iuż cię przyiaciele twoi nie witaią,
Gdyć śmierć wzięła ozdobę, oni uciekaią
Rozerwał się on węzeł miłości życzliwy,
Już twoiey żony ustał on lament płaczliwy.
Zaden cię iuż w upadku nie wspomoże rodzic,
(dziedzic.
Smierci twey o iak krotko twoy żałował
Ze mu się dom, szpichlerze, bogactwa dostały,
Pieniądze, o co ty żal masz teraz niemały
Nie wierzę by twa żona także i syn miły,
Mieli dać pięcioro stay w polu ziemie
zgniły.
Zebyśmy ktorzy z świata żałośnie zniesieni,
Jesteśmy, od srogich męk byli wybawieni.
Czy zostaniesz bespieczne ono wdzięczne
ciało?
(chciało.
Jak marna świata chwała ktorey ci się
Wielką i rożną złością iesteś zeszpecone
Sro-

Srogim iadem ſzatańſkim z piekła napo-
ione.
Nie pokryto cię teraz drogiemi ſzatami,
Pawłokę twą kupiłby dwiema pieniądzami
Leżyſz we żgle dość lichym, członki ſił nie
maią,
Już ci ubodzy ludzie czynſzu nie dawaią.
A choć teraz nie czuieſz karania ſrogiego,
Wiem iż na wieki w piekle nie będzieſz
bez niego.
Bo wſzyſtkie Piſma Swięte,ktore ludzie maią
O twych mękach poſpołu zemną powia-
daią.
Bo nie byłeś ty Oycem, lecz zdziercą ubo-
gich, (mnogich.
Maſz teraz zgniłości dość, i robakow
Nie możeſz na to mniemam odpowiedzi
ſtawić, (bawić.
Odchodzę, bo ſię dłużey iuż nie mogę

CIAŁO ODPOWIADA.

NAoſtatek kiedy duch ſkończył taką mo-
wę,
Ciało iakby ożywſzy podnieſie ſwą głowę
A iak ſkoro ięczenia wiele wypuściło, (wiło
Załotnych ſłow i bardzo gorzkich namo-
Pyta wtakowey ſpoſob: ktoby z nim rozma-
wiał? (wiał?
I ktoby wnie ſurowie takie rzeczy wma-

Ty ieſteś duſzo moia, ktoraś tak mowiła?
Nie we wſzyſtkim zgoła twych ſłowach prawda była.
Bo przywiodę za ſobą argumenta wielkie,
Częścią prawda co mowiſz częścią kłamſtwa wſzelkie.
Znam żeś dla mnie tak wiele razy pobłądziła
Od pobożnych uczynkow częſto odchodziła.
Chociaſz ciało przywodzi ku grzechowi złemu (wiem czemu.
Duſzę pod czas nie dziw ieſt, ſłuchay po-
Swiat, i diabeł złośliwy ſwemi zwyczaiami,
Ciągną ciało do grzechu wſzelkiemi ſiłami
A gdy ciało będzie ich zwiedzione ſproſnością, (ścią.
Czy duſza nie będzie też pomazana zło-
Lecz iakoś iuż rzekła: BOG cię tak wyſtawił, (wił.
Przy pięknośći, rozumie, pamięci zoſta-
I zgoła na ſwoy obraz pięknie uformował
A zaś za niewolnicę mnie tobie darował.
Zatym gdyś ty ſtworzona była Panią moią,
I danoć rozum, żebyś roſtropnośćią twoią
Umiała nami rządzić, czemuś dopuściła,
Uczynkow zakazanych, czemuś nieprzeczyła,
Duſza nie ciało ma bydź ſurowie karana,

Bo

Bo ciału niewolnicy służyła związana.
Duſza bowiem ciało ſwe winna oſtro chować, (panować.
Głodem, pragnieniem trapiąc, ieśli chce
Ciało bez duſze nigdy nic czynić nie może,
Aż mu ona ſiłami ſwemi dopomoże.
Jeżeli tedy ciało nie ieſt uſkromione,
Przez łakocie światowe, będzie wnet zwiedzione.
Ciało ſamo bez duſze, nic nie umie złego;
Cokolwiek ſię ſtało źle, tyś przyczyną tego.
Gdy ciało porozumie iż duch pragnie czego
Nie chce ſię uſpokoić aż zażyie tego.
Jeżeli ſię to dzieie co duch rozkazuie,
Czemu na ciało ſługę ſwego utyſkuie.
Wina wſzyſtka na duſzy, ktora upatruie,
Cokolwiek ciało ſłabe żyiąc tu ſprawuie:
Twoy grzech większy, więc o tym, ia tobie powiadam (dam.
Boś ſzła za moią chucią, i toć zawſze za-
Widziſz gryzą robacy boki moie w grobie,
Zamilknę: idź duſzo precz, a radź tam o ſobie.

DVSZA ZNOWV MOWI.

ZAtym odpowie duſza: chcę ieſzcze certować,
I poki na to czas mam z tobą dyſputować

Czemuż to ciało nędzne na mnie tak powstaiesz?
Wszystkę naszego złego winę mi zadaiesz
O ciało opłakane kiedyś żywe było!
Chytre, lecz bardzo głupie, gdzieś się nauczyło?
Słow takich uszczypliwych! ktoreś mi zadało,
Acz przecię w wielu rzeczach prawdę powiedziało.
Prawda iżem się z tobą tak sprawować miała, (ciała.
Wrospuście twey niesłuchać swywolnego
Ale twoia ułomność skłonna do prożności,
Także świata niechciało tey znosić przykrości.
Kiedym cię chciała karać o złośliwe ciało!
Głodem, czuciem, i biciem, żebyś niewierzgało.
Zarażeś do światowey marności tęskniło,
I iego się prożnemi fraszkami bawiło,
I takeś mi nad sobą nie dało panować,
Tobie zdraycy musiałem rządu ustępować
Mocnoś mnie do roskoszy ciągnęło światowey, (chowey.
Ponurzyło wepchnąwszy do studnie grze-
Znam się do tego, żem w tym bardzo pobłądziła,

Zem

Zem Panią będąc, chuci twoich nie krociła.
Aleś mnie ty chytrą twą słodkością zdradziło
Za tym mniemam, iżeś też ty więcey zgrzyszeło.
Gdybyś było pociechy świata omylnego,
Porzuciło: a przytym na cię dybiącego;
Czarta się zdrad chroniło, a BOGA słuchało
Więcżeby nas iuż było Krolestwo potkało
Lecz gdy się świat ku tobie uśmiechnął zdradliwie, (kłamliwie.
Przy zdrowiu życie długie obiecał
Mniemałeś, że śmierć nigdy nie przyidzie do ciebie,
A ona cię porwawszy położyła w grobie
Smierć z ludźmi żyiącemi tak się zachowuie
Iż tych zninaczka bierze ktorych świat szanuie. (kosę,
Tych pierwey oszukiwa przez śmiertelną
Daie smrod, i gadzinę za delicyi rosę.
Ktorzy na świecie byli przyiaciele tobie,
Nie chcą patrzyć iuż na cię położone w grobie.
Ciało to usłyszawszy zaleie się łzami,
Gorzko do dusze mowi takiemi słowami.

CIAŁO ODPOWIADA.

KIedy żyiące mogłem nad wielą panować
Pieniądze mieć i złoto, miasta wsie skupować:

Zamki, wieże budować, ſądzić nieiednego;
Ktoby rzekł: żem wniść miało do grobowca tego.
Nie, ale teraz iaśnie Widzą oczy moie,
Ze ani złoto, ani koſztowne pokoie,
Ani ſiła ani też rodzay nader świetny,
Obronić kogo mogą od śmierci okrutney:
Oba winni ieſteśmy karania cięſzkiego.
Ale wedle ſłuſzności tyś winna większego.
Tobie ma bydź zadana większa grzechu wina, (czyna.
Wiele tego nie iedna znaydzie ſię przy-
Wie każdy dobrze o tym Mąż w nauce wzięty, (ty.
Co Piſma prawdziwego powiada text Swię-
Iż komu więcey darow z Nieba użyczono,
Na niego też ściśleyſzy rachunek włożono,
Pamięć, i iaſny rozum, dziwne piękne ſiły,
Łaſkawy da ci Pan BOG żeby Cię rządziły
Ktoremiś miała krocić, nieprawe chciwości,
Co ieſt dobrego czynić uciekać od złości.
Gdy cię BOG tak wielkiemi ozdobił darami,
Mogłaś też dobrze rządzić twoiemi zmyſłami.
Czemużeś nędzna duſzo tego nie czyniła,
Czemuś ſię gdy ſzło o grzech mnie nie ſprzeciwiła.

Ześ

Ześ grzeszyła mogąc się powściągnąć od złego, (kszego.
Każdy cię baczy winną bydź grzechu więJeszcze ciało przydaie żałosnemi słowy,
Odpowiedz (ieźli możesz) na dyskurs takowy. (ciało?
Gdy duch z ciała wynidzie, co też to iest
Czy widzi, czy też mowi wiele albo mało
Czy się rusza, czy chodzi, świadoma iest tego
Duchem żyie, a samo nic niema takiego.
Kiedyby dusza BOGA łaskawego miała,
Bespiecznaby od gwałtu ciała zostawała.
Gdybyś była ku BOGU gorzała w miłości.
Sądząc ubogich w prawdzie ze sprawiedliwości.
Gdybyś była od ludzi złośliwych stroniła,
Prożnośćby była świata nic nie zaszkodziła
Na ostatek żem z tobą mieszkało zdradliwie
Usty często złorzecząc, i łaiąc zelżywie.
Te rzeczy ktore baczysz sam mi zostawione
Dom ciasny, smrod, robactwo, ze mnie urodzone
Wiem że zmartwychwanę w dzień Sądu straszne go,
I z tobą oraz poydę do ognia wiecznego.
W mękach wiecznych obadwa umierać będziemy,
A przecię umieraiąc nigdy nie umrzemy.

DU-

D U S Z A.

DUſza na to podnieſie głos bardzo płaczliwy,
Ach iżem kiedy przyſzła na świat nie (ſzczęśliwy.
Czemuż wzdy BOG dopuścił, żem ſię rąką ſtała,
Wiedząc żem ia nieſzczęſna wiecznie zgi- (nąć miała.
O ſzczęśliwe bydlęta, kiedy umieraią
Giną ich duſze, ciała, i tak żyć przeſtaią.
Męk nie cierpią po śmierci ſobie naznaczonych,
O gdyby taki koniec był nas potępionych.

CIAŁO DUSZE PYTA.

CIało ſię ieſzcze ozwie do ducha ſmutnego
Gdyś ty duſzo świadoma iuż świata onego.
Powiedz proſzę cię bardzo coś też tam wi- (działa,
O łaſce Chryſtuſowey coś też zrozumiała
Powiedz ieśli iaki wzgląd na bogatych maią?
Ludzi zacnych, co BOGA grzechami gniewaią?
Jeśli maią nadzieię z Piekła wykupienia,
Za złoto, i pieniądze, i bogate mienia.

D U S Z A.

WIęc ciało że to twoie głupie ieſt pytanie
Człowieka złego w Piekle takie ieſt karanie
Jak tylko wrzucon będzie do tego taraſu

Nie

Nie maſz gdzieindziey wyniść niemaiz
końca czaſu.
Choćby wſzyſtek ſwe prośby Kościoł ofia-
rował, (darował.
Choćby świat wſzyſtkie ſwoie pieniądze
Nie wybawiłby przecię z Piekła i iednego,
Bo taki na ſię nie ma BOGA łaſkawego,
I tak okrutny diabeł: duſz ludzkich pragnący
Niedałby duſze iedney w Piekle zostaiący
Choćby też ze wſzyſtkiego świata maietno-
ści,
Ani by też nad nie ulżył ſwey ſrogości.
Na to zaś co mię pytaſz czy też przepu-
ſzczaią.
Zacnym świata oſobom: zaś niepowiadaią
Gdy kto bardziey u świata będzie wywyż-
ſzony,
Jeśli zły, cięży padnie, i będzie dręczony:

Patrz iaki tego koniec.

KIedy takie nowiny duſza powiedziała:
Oto ſię para czartow czarnych ukazała
Ktorych piekielną ſproſność wſzyſcyby pi-
ſarze,
Opiſać, i wyrazić nie mogli malarze.
Oſtre żelazne ości, w pazurach trzymaiąc,
Z uſt ſwych ſiarczyſty ogień z dymem wy-
puſzczaiąc.
Zęby ſwe iako haki ſtraſzne wydawaią,
Z ich

Z ich nozdrzy iadowite źmiie wypadaią.
Oczy ich iakby ponwie, ogniem pałaiące;
A z uſzu zaś otwartych trucizny ciekące.
Długie i brzydkie rogi na ſwych głowach
miała, (puſzczała.
Zktorych śmiertelne iady wierzchami
Ci tedy czarci duſzę porwawſzy ościami
Wlekli zaraz do piekła, drapiąc pazurami.
Przeciwko tym ſzatanom drudzy wybieżeli,
Wſzyſcy z gościa takiego wielką radość
mieli.
Skacząc i weſeląc ſię duſze przywitali,
Wſzyſtkę kleiowatemi powrozy związali.
Drudzy wnątrze rozerwą ſtraſznemi hakami
Zelaznemi odedrą ſkorę oſękami.
Potym rzekną do duſzy iakby ſpracowani:
Takci ktorzy nam ſłużą będą częſtowani.
Lecz żeby iuż koniec był, nierozumiey te-
go: (złego.
Przydadząć ſtokroć więcey do twoiego
Co uſłyſzawſzy duſza głęboko weſtchneła
I głoſem iako mogła nieco wymowiła.
Stoiąc wedrzwiach piekielnych głośno za-
wołała, (wzywała.
BOGA ſwoiego z płaczem napomoc
Odpowiedzą czarci: coż mowiſz takiego
Nierychło ſię udaieſz do BOGA twoiego
Już go o miłoſierdzie nie będzieſz proſiła.
Już

Już nadzieia do łaſki i Nieba mineła.
Dzienney iuż nie obaczyſz od tych czas światłości, (ſności.
Po twey piękney ozdobie nabędzieſz ſpro-
Już odtych czas między nas będzieſz policzona: (czona.
Głodem i wſzelką nędzą zoſtanieſz dręCo rzekli do duſzy czarci okrutni katowie:
Doznaſz tego coś w naſzey uſłyſzała mowie
Gdym takie rzeczy widział w duchu zachwycony, (żony.
Zląkłem ſię i powſtałem bardzo zatrwo-
Ręce w gorę podnioſłwſzy weſtchnąłem do BOGA, (ga.
By na mię taka męka nieprzyſzła i trwo-
Wzgardziłem roſkoſzami od tąd świata tego;
Za iednom nic poczytał perły ſkarby iego
Opuściłem doczeſne wſzyſtkie rzeczy cale,
Wręcem ſię i opiekę BOGU oddał cale.
I zaraz puſtelnikiem zoſtałem dla tego,
Zebym kiedy doſtąpił żywota wiecznego

Puſtelnik przerzeczony świata marność uważa.

O To świat obumiera w złościach pogrzebiony, (niony.
Chwała Boſka uſtaie rząd w zeczach zmie-
Wygnana ſprawiedliwość, mądry błaznem zwany; Nie-

Niepokoie w Kroleſtwach woyny między
Pany.
Swiat na zapad w tych leciech iawnie uſtę-
puie, (obfituie.
Ten ſam co ma pieniądze w rzeczach
Pan z dworem ſwoim iakby słońce oświe-
cony,
Na wzor Boga Jowiſza zoſtaie chwalony.
Wſzyſtkie Teologiczne cnoty tak rzeczone,
Wiara, Miłość, Nadzieia; w ſercach za-
tłumione.
Zdrada oraz z łakomſtwem nad nie prze-
wyżſzona, (czczona.
Z ktorym świátu wſzyſtkiemu panuie u-
Choćbyś ty był ślachetny, twarzą okazały,
W cichości, łaſkawości, w cnocie wſzel-
kiey ſtały.
Nic to wſzyſtko ieżli cię za chudzinę maią,
Gdyſz ſzlachectwo urodę pieniądze dawaią
Jeżli ieſtem we świętne ſzaty przyodziany
Z wielką zgraią pachołkow i dworzan wi-
dziany.
W ten czas ieſtem układny, mądry, coś wiel-
kiego, (ſwego.
Temu ia wnuk, ten mnie zna za krewnego
A ieżli na tym zchodzi zlekka też wietrzeie
Między nami pokrewność, i łaſka więdnieie.
Poki ieſtem bogaty, przedemną wſtawaią

Jak mię baczą ubogim aż ci mnie nie znaią
O bogactwo światowe przedziwna marności,
O trucizno żołciowa płaczliwa lubości.
Czemuż iad cukruiecie iakby co wdzięcznego (niuchnego.
Co trwa krocy niż płomień włokna cie-
By pieniądze trzy rzeczy bogaczom dawały;
Kwitnąca zawsze młodość, a śmierć odganiały.
Dziatki długo żyiące, ktemu urodziwe,
Jakby serce ich było ku pieniądzom chciwe
Wiele człowiek zamyśla śmierć tłumi dumnego.
Ktoż iest co się bydź niezna od niey zdeptanego.
Ktokolwiek dziś na świecie, iutro boday żywy, (żywy
Nieumie śmierć przepuścić lub młody lub
Kto o śmierci rozmyśla, dziw że się raduie,
Bacząc iże śmierć ludźmi namniey niebrakuie (szony;
Gdzie się człowiek obroci? nie wie zawie-
Zkąd niektory tak mowi o sobie uczony;
Gdy o śmierci rozmyślam płaczę z frasowany, (kany;
Wiem iż umrę, lecz czasu niewiem opła-
Nawet niewiem: do ktorych przyłącza nędznego,

Lecz

Lecz żebym był z dobremi proszę BOGA
mego,
Kiedy trudny wierzch będzie nad nos położony,
Swiat to bacząc pomiata ucieszne ponowy.
Na ten czas się szaleiąc żaden nieraduie
Milczy, fałsz, a prawde się iawnie pokazuie
Miłować poczynaią ludzie BOGA swego,
Syna iego Chrystusa JEZUSA miłego
Słodkość Ducha S. przedziwnie smakuie
A nawieści o duszy ucha nadstawuie
Prawdziwa to wieść mowi Hieronim uczony
Tegoż zdania Homerus zdawna zalecony
Złym i dobrym Kapłani wieść tę powiadaią,
Lecz grzeszni nowinę tę iak za piorun maią
Prorok ten tak naucza pilnie ucznia swego:
Chciey słuchać synu miły słow mistrza
twoiego
Pilnie mię teraz pytay żebyś wiadomości
Pewney dostał odemnie, o przyszłey wieczności.
Gdyś koniec tragedyi słyszał tak straszliwy,
Wierzę mocno żeś musiał zapłakać rzewliwy,
Nad srogością męk ducha i ciała nędznego,
Obroń Panie człowieka od takiego złego,
Ciała z duszą utarczka uż się zakończyła
Spraw Chryste by się Twa cześć przez to
rozszyrzyła.

ECHO TRZECIE

O Sądzie oſtatecznym.

Wielki bowiem Dzień Pańſki i ſtraßny bardzo; a kto go wytrzyma? Joel. 3.

TUdzieſz ieſt dzień Pańſki wielki; tudzieſz i rychły zbyt Głos dnia Pańſkiego gorzki, ſzpetnie tam będzie narzekał mocny Dzień gniewu dzień on: dzień utrapienia i ucíſku; dzień nędze i biedy: dzień ciemności i zaćmienia: dzień mgły i wichru: dzień trąby i grzmotu *Soph:* 1.

LUbo iem, lubo piię lubo co inſzego czynię, zawſze głośno zdami ſię brzmieć w uſzach moich wſtańcie umarli podźcie na ſąd Ile razy o dniu ſądnym myślę, tyle razy wſzyſtek ſercem i ciałem drzę. Jeżeli żywota teraźnieyſzego ieſt iaka radość tak ią mieć żeby nigdy gorzkość przyſzłego ſądu z pamięci niewychodziła. *S. Hieronim.*

NA ſądzie oſtatecznym na prawey ręce będą grzechy oſkarżaiące; na lewey nieprzeliczeni czarci; podſpod ſtraſzna Piekła przepaść, z gory Sędzia rozgniewany, w okolo świat goreiący, wewnątrz ſumnienie

gryzące. Tam ſprawiedliwy ledwie zbawion będzie Ach nędzny grzeſzniku tak znaleziony dokąd ucieczeſz? ſkryć ſię bowiem niepodobno, pokazać ſię nieznośno. *S. Anzel:*

§. I.
Poprzedzenie Sądu.

NIe doſyć na tym że iuż oſądzono
Człowieka, zaraz przy śmierci zkazano;
Abo żeby żył, abo wiecznie zginął
Jeśli przewinił.
Będzie ſąd walny oraz wſzyſtkich ludzi,
Ktorych od śmierci ſtraſzna trąba wzbudzi.
I wſtaną wſzyſcy w ciele iako żyli *2. Cor: 5.*
I iak czynili.
Jednak wprzod będą znaki niewidziane *(14.*
Ucisłki ſrogie, przed tym niedoznane, *Matth:*
Ktore przyſzły gniew będą znakowały
Opowiadały.
Po wſzyſtkim świecie wſtaną krwawe woyny
Zaden kąt świata nie będzie ſpokyny, *Luc: 21*
Narod na narod naſtępować będzie
Po świecie wſzędzie.
W ten czas Antychryſt z mocą ſię pokaże,
I nad Krolami wſzyſtkiego dokaże,
A ſam zoſtanie Panem wſzego świata
Puł czwarta lata.

Ten

Ten iak BOG będzie na Ołtarzu ſiedział
Kto w niego wierzy? żeby otym wiedział
Każe ſię pytać a ſwoich piętnować,
I znamionować.
Tym będzie wolno przy zdrowiu zoſtawać,
Kupić, przedawać, i z ludźmi przeſtawać:
Wierni zaś Boży będą katowani
I mordowani.
Kat w oczach wiernych cuda będzie czynił
Antychryſta zaś będzie Bogiem mienił, *Matt:*
O iakie będzie w ludziach zamieſzanie (*14.*
Gdy to naſtanie.
W ten czas Eliaſz i Enoch wynidą
Ludziom Chryſtuſa opowiadać będą,
Powiadaiąc im że iuż na ſąd przyidzie
Już prawie idzie.
Powietrza głody gwałtowne panować?
Będą: a ludzi okrutnie mordować; *Luc: 21.*
Trzeſięnia będą Miaſta obalały
I pożerały.
W Słoncu, Mieſiącu, będą niewidane *Luc: 21*
Znaki: na wielką na ziemi odmianę
Pokazuiąc iż iuż oſtatnie lata
Już koniec świata.
Obłoki krwawy deſzcz będą puſzczały
A Gwiazdy z Nieba na ziemię padały *Matth:*
Zwierzęta z laſow do ludzi winidą (*24.*
I ryczeć będą.

Wiatry gwałtowne srogie będą wiały,
Szum niesłychany wielce sprawowały. *Luc:*
Powietrze zawsze, tak się będzie zdało (*51.*
Jakby płakało.
I będzie ucisk iakiego niebyło
Od rąd, iak ziemia i Niebo stanęło. *Matth: 22*
Ludzie widząc to schnąć będą ztrworzeni
Jak powarzeni.

§. II.

Zmartwywstanie ludzi i przyiście Sędziego

A Gdy ledwo co żywych ludzi będzie,
Trąba ogromna da się słyszeć wszędzie
(*1 Corint: 25.*
Wstańcie umarli na sąd przybywaycie
Rachunek daycie.
Na ten głos z Nieba i z Piekła winidą
Dusze: a prędko do ciał swoich przyidą *Apoc:*
Tak wstaną ludzie by zapłatę wzieli (*20.*
Jako czynili.
A oni ktorzy byli niepomarli,
Prędko porwani zostaną umarli. *Rom: 5.*
Znowu do żywych będą przywroceni
I przyłączeni.
Jako rozkwicie gdy będą wskrzeszone
Zostaną ciała Swiętych uwielbione, *Phil: 3.*
Gdy na powietrzu iak słońca iasności
Staną w śliczności.

W ten czas znać będzie, iż Boży ſynowie
Gornego Nieba wieczni dziedzicowie *Rom: 8*
Chwała ich nigdy nie ieſt pomyślona
Od tąd ziawiona.
Zli zaś na ziemi ſtać będą kozłowie,
Brzydcy i czarni iako murzynowie; *Matt: 25*
Cielſka ich iako larwy nayſprośnieyſze
I nayſtraſznieyſze.
Zgniłe, śmierdzące, iak głownie ſmolane,
Na wieczny ogień w Piekło zgotowane
Jaka rożnica tych od ſprawiedliwych
Ludzi złośliwych. (*24.*
W tym ſię pokaże nad ſłońce iaśnieyſzy, *Mat:*
Krzyż nad piękności wſzelkie ozdobnieyſzy,
Ktory Poganie z Zydami bluźnili
Nim ſię brzydzili. (dnie
Z czego iaki ſtrach na złych wſzyſtkich pa-
Trudno powiedzieć i pomyśleć ſnadnie,
Iż dobrodzieyſtwem Krzyża pogardzili
Owſzem go lżyli.
A ich ten Sędzia co był krzyżowany,
Od nich bluźniony i prześladowany
Teraz ſię krzywdy ſwey mścić obiecuie
Miecz pokazuie.
Oſtatni będzie znak przyiścia Sędziego (*98*
Ogniem gwałtowny iak z Piekła ſamego *Pſal:*
Paląc świat wſzyſtek, i nieſprawiedliwych,
Ludzi złośliwych.

W ten czas też gromy wydadzą obłoki, *Ibid:*
Ognie, błyskania piorunow potoki:
Ziemia drzeć będzie przed mocą Sędziego
Przychodzącego.
A tu iuż będzie Niebo otworzone:
Z ktorego poydą woyska niezliczone
Swiętych Aniołow, w oręża przybrane
Uszykowane.
Iieden Anioł w Niebie niezostanie,
Wszyscy wynidą zbroyno przy swym Panie
O Woysko kto cię zliczy Krola tego
Ludzi Sędziego.
Poniosą iego Herby wyśmienite,
Naczynia męki bardzo znakomite:
Koronę z ciernia, łańcuch, słup, z gwoździami. Trzcinę z biczami
Ktoremi On był dla grzesznych męczony,
Dla ich zbawienia iako łotr zelżony;
Z czego iako zli będą zawstydzeni
I zatrwożeni.
Sam w Maiestacie chwały niewidzaney
W złotych obłokach, w mocy niesłychaney
(Matth: 24.
Krol się pokaże, złym i sprawiedliwym
Jak boiaźliwym.
Twarz swoię pełną Boskiey wspaniałości
Pokaże dobrym, w dziwney łaskawości
Patrzaiąc na nich bardzo wdzięcznym okiem
Przed swym wyrokiem. Co

Co oni widząc padną na kolana
Błogosławionyś (przywitaią Pana)
Ktory dać idzieſz zapłatę każdemu
Złemu dobremu.
Zli zaś obaczą Sędziego ſrogiego,
Twarz zagniewaną dziwnie maiącego, *Iſai:*
Pełną piorunow, pełną ſurowości *(30*
Zapalczywości.
Nie tak ſię zlękną piekła gorącego,
Jako Sędziego ſrogo patrzącego,
O iako wſzyſcy drzeć będą ztrworzeni
I przeſtraſzeni.
Krzykną na gory: by ich przywaliły,
A od Baranka Twarzy zasłoniły, *Luc: 2.*
Co ſię iey we Lwa obroci ſrogiego
I ryczącego.
Tedy tu ięczeć, płakać lamentować,
Będą narzekać, ręce załomować, *Matth 24*
Spiewaiąc biada że ſię porodzili
I źle czynili.
Przyidzie też na ſąd czarne niezliczone,
Woyſko Czartowſkie, iak lwy zaiuſzone
Ci iak oprawcy przyidą z kaydanami
Na złych z pętami.

§. III.

Sąd i Dekret, na ſprawiedliwych.

ZAtym iuż Kſięgi będą otworzone, *Apoc. 20.*

Co ieſt: ſumnienia do tych czas zamknione,
Wſzech ludzi ſprawy zle dobrze czynione,
Będą ziawione.
BOG, wſzyſcy ludzie Swięci Aniołowie,
Uczynki wſzyſtkich, uyrzą źli duchowie
Szczegulny ſprawy obaczy każdego
Wſzyſcy zaś iego,
O iaka hańba, wſtyd, złych gdy ich złości
Ziawione będą, czynione w ſkrytości?
Przepaśćby w ziemię woleli z ochotą
Przed tą ſromotą.
Sprawiedliwi zaś choć też grzeſzni byli,
Jednak w pokucie dni ſwoie ſkończyli;
Nie będą przeto naymniey zawſtydzeni
Lecz pochwaleni.
Tu przed Obliczem Sędzia Oyca ſwego,
Także przed gminem dworu Niebieſkiego
Matt: 25.
Chwalić, zalecać będzie ſprawiedliwych
Sobie życzliwych.
Rzecze: iż ci ſam ktorzy w mię wierzyli
Mnie BOGU ſwemu z ochotą ſłużyli,
Ci ſam co dla mnie krew ſwą przelewali
Swiat opuſzczali;
Ci ſam ktorzy mię z ſerca miłowali;
Głodnego karmiąc, więźnia nawiedzali,
Nagiego bacząc mnie ſię litowali,
Przyodziewali,
Za-

Zaczym godni są, bym to im zapłacił,
A chwałą moią wszystkich ubogacił,
Zeby Krolestwo wieczne otrzymali
W nim zostawali.
Pochwali Oyciec także Aniołowie,
Zdanie Sędziego, by robotnikowie
Dobrzy z zapłaty wieczney się cieszyli:
Bez końca żyli.
Co oni słysząc, rzekną do Sędziego
Coż mowisz dobry o JEZU takiego?
Kiedyżeśmy Cię żywili głodnego *Matth: 2.*
I pragnącego.
Ktorym On rzecze; mnieście uczynili,
Kiedyście chorych i nędznych cieszyli:
Jam był w ubogich, mnieście przyimowali
Przyodziewali.
Zatym tu Swięci będą żałowali,
Ze nie gorętszey BOGA miłowali,
Ze dla Chrystusa więcey nie czynili;
Poki tu żyli.
A On na nich da wyrok ostateczny;
Błogosławieni weźcie żywot wieczny,
Mieycie Krolestwo wam nagotowane,
I obiecane.
Rayskich roskoszy w Niebie zażywaycie;
Szczęścia waszego końca nie czekaycie:
Już się na wieki będziecie radować,
Zemną krolować.
A Swię-

A Swięci krzykną: bądź pochwalon Panie,
Chwała Twa w uſtach naſzych nie uſtanie
Za Twoię dobroć Chryſte miłośćiwy
Boże prawdziwy.
O iako wſzyſcy weſeli zoſtaną,
Kiedy wiecznego Króleſtwa doſtaną,
Jaka ich radość, iakie winſzowanie
Siebie witanie.
Zli zaś widząc to, ſchnąć będą z żałości
Cięſzko boleiąc od wielkiey zazdrości;
Ze Swięci ſzczęścia takiego nabyli
Ci ie zgubili.
Nie płakać ale ryczeć wſzyſcy będą,
Łez prawie krwawych z oczu ſwych dobędą
Mowiąc iakośmy wiecznie pobłądzili
Nieba chybili.
O iaki rozdział Rodzicow z dziatkami?
Krewnych; ubogich świata bogaczami.
Ubodzy teraz wielkiemi Krolami;
Ci nędznikami.
Krzykną bogacze; oniż to wzgardzeni;
Co iak robacy byli poniżeni; *Sap: 5.*
Teraz zoſtali ſynami Bożemi;
My iak podłemi.

§. IV.

Sąd i Dekret, na niezbożnych.

POtym też Sędzia będzie ſądził ſprawy.
Lu-

Ludzi niezbożnych, na świecie zabawy,
Zeby odnieśli, iako zasłużyl;
I zarobili.
A wtym powstaną Swięci Aniołowie;
Niekiedy ludzi na świecie strożowie,
I skarżyć będą na niesprawiedliwych
Ludzi złośliwych.
Myśmy ich (rzekną) zawsze pilnowali,
Prawie na ręku swoich piastowali,
Od złego zawsze pilnie odwodzili
Grzechy brzydzili.
A oni słuchać szatana woleli,
Za nim iak wilkiem szaleni bieżeli,
Ciałem i duszą pełniąc wolą iego
Z serca całego.
Staną Kapłani co Sakramentami
Szafowali tu, Chrystusa skarbami,
I ludzi z nimi po świecie szukali
Darmo dawali.
Staną żarliwi skarżąc Spowiednicy,
Co pracowali Kościoła w Winnicy;
Dla dusz zbawienia iak wiele robili
By ie zbawieli
Nuż Kaznodzieie co ludziom kazali,
Piekło i Niebo im pokazowali
By uciekali od gniewu przyszłego,
Nieomylnego.
Słońce z Miesiącem będzie też skarżyło,

I żem

I żem tak długo złym ludziom świeciło,
A oni tego na złe używali:
BOGA gniewali.
Ziemia się ozwie: iam złych piastowała,
Jak Matka wszystkich karmiąc napawała,
Oni złośliwi tym łatwiey grzeszyli
Swawolnie żyli.
Toż będą ieszcze stworzenia mowiły;
Myśmy złym ludziom we wszystkim służyły
Oni nas na grzech Boże obracali
O Cię niedbali.
Powstaną Swięci z swemi przykładami,
Dobrych uczynkow z iasnemi cnotami,
Ktoremi grzesznym na ziemi świecili,
Gdy z niemi byli.
A naostatek sami szatanówie
Wstaną i skarżyć będą źli duchowie,
Na grzesznych ktorzy wolą ich pełnili
Onym służyli.
Rzekną pomści się krzywdy twey nad niemi
BOZE, nad ludźmi niesprawiedliwemi,
Bo o Cię Stworcę swoiego niedbali
A nas słuchali.
Tyś dla nich ten świat i Niebo zbudował;
I dobrodzieystwy hoynie opatrował,
Krwie swey, i zdrowia dla nich nieżałował
Onych miłował.
My im dobrego nic nie uczynili,
Na

Na zgubę hańbę zawsze nawodzili,
Piekłośmy wieczne im obiecowali,
Przecię niedbali.
Niechże też znami będą zatraceni, (bieni
W siarczystych ogniach wiecznie pogrze-
Co nam nie Tobie na świecie służyli;
Owszem Cię lżyli.
Więc Sędzia rzecze: Święci Aniołowie,
Bądźcie między mną i złemi Sędziowie
Co do zbawienia ludziom czynić miałem,
A zaniechałem? *Isai: 5.*
Nie tylko sługi moie posyłałem;
Ale sam dla nich człowiekiem zostałem
(*Matth: 12.*
Swoiem krew przelał, zdrowia nie żałował
Wiele pracował.
Na to zakrzykną dobrzy, zli duchowie,
Ludzie tak święci, iako i zbrodniowie:
Czyniłeś Chryste nazbyt ku zbawieniu
Złemu plemieniu.
Potym złości im będą wyrzucone,
Srzodki zbawienia od nich opuszczone;
A Sędzia ciężko będzie się żałował,
I utyskował.
Wyście mną (rzecze) ubogim gardzili.
Gdym pragnął, albo łaknął nie karmili,
Ani nagiego nie przyodziewali, (*Matt: 24.*
Nie litowali.

Ani-

Aniście mię też w dom swoy przyimowali,
Ani w więzieniu często nawiedzali,
Ani choremu ratunkiem nie byli,
Mnie nie cieszyli.
Lecz ubogiego mnieście odzierali,
Utrapionego srodze uciskali
Jak wieleście mnie razy mordowali
Krew przelewali.
Kiedyżeśmy Cię (spytaią) widzieli
Zebyśmy Tobie tak wyrządzać mieli,
Ponieważ Ciebie ktoby nie szanował,
I niemiłował.
A On odpowie mnieście uczynili,
Gdyście się srogo z nędznym obchodzili,
Jam był w sierotach mnieście odzierali,
I uciskali.
Tedy iuż Sędzia iak Lew zagniewany,
Srogo zaryknie niepohamowany.
O iako Jego głos będzie strasz liwy
O Boże żywy.
Cale umilknie miłosierdzie iego,
Sprawiedliwości dobędzie samego
Miecza ostrego, na niesprawiedliwych
Ludzi złośliwych.
Swięci iuż Boży także Matka Jego:
Nierzekną słowka za złemi iednego,
I owszem na nich będą się żałować,
I następować.

Na

Na tych już Sędzia dekret ostateczny
Wyda przeklęci idźcie w ogień wieczny
(*Matth: 24.*
Ktory iest dawno Czartom zgotowany
Wam teraz dany.
Idźcie odemnie BOGA tak dobrego;
Idźcie do Czarta kata okrutnego;
Bądźcie przeklęci; bądźcie potępieni
Wiecznie zgubieni.
Odtąd już łaski żadney niewęźmiecie;
Nieszczęśliwemi wiecznie zostaniecie,
Wszystko złe na was padnie opuszczonych,
I porzuconych.
Już wam stworzenia nie będą służyły;
Ale mękami bez końca trapiły,
Już mię w uciskach wzywać nie będziecie
Wiecznie zginiecie.
Strzedz was nie będą Swięci Aniołowie,
Ale katować okrutni Czartowie;
Matką się moią cieszyć nie będziecie
Wswoim kłopocie.
Już na was suchym patrzać będę okiem;
Nie lituiąc się was za tym wyrokiem,
Już od was łaskę na wieki odeymę
Do niey nieprzyimę.
A oni krzykną: Boże dobrotliwy,
Więc nas przeklinasz JEZU miłościwy?
Gdzieśz są wnętrzności miłosierdzia Twego
Nieskończonego.

I żaliś nas krwią nie odkupił drogą?
Zażeś nie umarł dla nas śmiercią srogą?
Gdzieſz ſą łzy twoie, gdyś ſię nas litował?
Płacząc żałował. (*Luc: 6.*
Gdzieſz my wygnani od Ciebie poydziemy?
Więc mieſzkać w ogniu na wieki będziemy,
Więc naſi będą ci opiekunowie
Srodzy czartowie.
I żali kiedy Cię nie ubłagamy;
Łaſki ſtraconey ſobie nie ziednamy?
Nigdy (odpowie) idźcie potępieni,
Precz zatraceni.

§. V.

Valeta płaczliwa i żałoſny koniec potępionych.

TI potępieńcy iak będą wołali?
Biada nam: rzeczą ſamą narzekali;
W tak ſrogim gniewie z Bogiem ſię rozſtaiąc
Jego żegnaiąc,
Zrzodło Dobroci iuż Cię nieuyrzemy,
Ni ſię do Ciebie uciekać będziemy,
Już iuż bez BOGA odtąd zoſtaniemy
Wiecznie zginiemy.
Już Cię o Matko i Panno żegnamy,
Już z Twey opieki nędzni wypadamy,
Już ſię za nami nie będzieſz modliła.
O nas myśliła. Już

Już was żegnamy Swięci Aniołowie,
Strożowie naśi i miłośnikowie,
Już teraz w waszey nie będziem obronie
Wpiekielney stronie.
O Swięci Bracia ludzie sprawiedliwi,
Myśmy przeklęci wyście tak szczęśliwi?
Już się na wieki z wami nie uyrzemy
Jak z tąd poydziemy.
Już nam o słońce nie będziesz świeciło,
Ani też Niebo z gwiazdami służyło,
Poydziem w niewolą w piekielne zamroki
Bez wszey odwłoki.
Już nas nie będziesz ziemio piastowała,
Ani też głodnym pokarmu dawała,
Poydziemy w przepaść na nieznośne męki,
Ato na wieki.
Tedy iako pśi z łańcuchow zpuszczeni,
Okrutni czarci, iak lwi zaiuszeni
Rzucą się, maiąc moc na potępionych
Sobie zleconych.
Jakiey srogości będzie używała
Piekielna orda, gdy będzie wiązała
Nieszczęsnych więźniow swey mocy oddanych
Jak opłakanych.
O iako będą źli wrzeszczeć kozłowie,
Kiedy ich, będą piekielni wilkowie,
Pożerać z iadem, kłami rozdzieraiąc
Zalu nie maiąc.

O kto

O kto wypowie żałoſne wołania,
Płacżliwe threny gorzkie narzekania,
Ciężkie ięczenia w niewolą idących
Nędznie ginących.
Wtym przerwa ſroga będzie uczyniona
W ziemi, ktora ſię otworzy zamkniona,
Gdy ſię rozſtąpi pod potępionemi
Piekłu danemi.
I pokaże ſię przepaść nie doyźrzana,
Jama głęboka i nie zgruntowana;
Ta droga będzie do piekła idących
Z Czarty lecących.
Na ktorych piekło paſzczekę ſzeroką *Iſai:* 15
Otworzy ſrogą, iak bez dna głęboką,
Siarczyſte dymy z ſiebie wypuſzczaiąc
Ogniem pałaiąc.
O iako grzmoty, trzaſki i wołania
Słyſzane będą, kiedy do mięſzkania
Polecą hurmem potępieńcy ſwego *Matt:* 25
Piekła ſrogiego.
Potym ſię zamknie ziemia otworzona
Już od tąd piekła paſzczeka zamkniona;
Na wieki wieczne z tamtąd niewynidzie,
Ten co tam wnidzie.
Co Swięci widząc, weſela wielkiego
Zażywać będą iż takiego złego
Uſzli; na ktore przyſzli potępieni,
Wiecznie zgubieni.
Po-

Pochwalą Dobroć BOGA nieſłychaną,
(Że niezginęli) ſobie pokazaną;
Dziękować będą BOGU tak dobremu
Obrońcy ſwemu.
Jako *Te DEUM laudamus* w zaiemnie
Zaczną weſoło, śpiewaiąc przyiemnie,
Iż miaſto zguby żywot otrzymali,
Nieba doſtali.
Tedy zaś nazad woyſka niezliczone
Aniołow Swiętych będą poruſzone,
I poprowadzą Pana z ludem Jego,
Już łaſkawego.
Do Jego Pańſtwa, i Miaſta złotego,
Dla wſzelkich pociech nagotowanego;
Tam z Nim żyć będą przez wſzyſtkie wiecznośći W wſzelkiey radości.
Więc o człowiecze kędyś rozum podział,
Patrzaiąc na tak wielki ludzi rozdział,
Zaſz nie będzieſz chciał bydź z ludzmi świętemi A nie ze złemi.
Czynże na świecie, co Swięci czynili,
Cnotliwie żyiąc grzechow ſię chronili,
Będzieſz też i ty do nich przyłączony
Wiecznie zbawiony.

ECHO

ECHO CZWARTE

O Piekle.

Kto z was będzie mogł zmięßkać z ogniem pożeraiącym? kto z was z mięßka z upałami wiekuiſtemi? Iſai: 33.

O Piekło ty ſzerokie ieſteś i miary niemaſz. Głębokie ieſteś, i żadnego dna w tobie nie widzę. Nienaſycone ieſteś bo wſzyſtkich tak ubogich iako i bogatych do ſiebie chętnie przyimuieſz, pełne ognia i upału nieporownanego, pełne ſmrodu nieznośnego pełne wſzelkiey boleści nie wypowiedzianey. Tam wſzelka nędza, tam ciemności, tam niemaſz żądnego porządku, tam ſtrach wieczny, tam żadney nadzieie niemaſz do otrzymania dobrego, a oddalenia złego, ale wſzyſtko złe, ktore ſię pomyślić może wiecznie na potępionych zpłynie. Tam bracia moi zgrzytać i wołać czarci nieuſtaną, męczyć grzeſznikow nigdy nieprzeſtaną i pyſznego i chwały światowey pełnego, i nieczyſtego, i zdraycę, i mężoboycę i lichwiarza, i ięzycznego, i pochlebcę, i kłamcę i obmowcę. Ale iakoż wołać będą tylko, uderz, rozdzieray biy, bez śmierci zabiy, złup, odrzyi. wągle rozdymay, ſmołę gorącą gotuy, ołow roztapiay &c. *S. Auguſt: w Kazaniu do Puſteln: Braci.*

§ I.

Co ieſt Piekło?

SŁuchay grzeſzniku, nakłoń ucha twego
Patrz do iakiego zmierzaſz końca ſwego
Idzieſz do piekła ziemie zapomnienia,
I potępienia.
To ieſt że twoie ſerce nieſzczęśliwe
I owſzem śmiałe na piekło ſtraſzliwe;
A ono ſię go maſz lękać bez miary
Młody i ſtary.
O kto by mi dał żebym mogł powiedzieć
Nie co o piekle, ażebyś mogł wiedzieć?
Co to ieſt piekło mieyſce potępionych
I zatraconych.
Język trętwieie rozum oboſtrzony,
Myśląc uſtaie iakoby ztępiony,
Mniey pioro może piekło opiſuiąc,
O tym rytmuiąc.
Co tam za żywot? iakowe zabawy?
Jakowy urząd? iakowe uſtawy?
Ach kto to poymie i powie drugiemu;
Trudno żywemu.
Piekło ieſt to kray niewymownie wielki,
Długi, głęboki nad obyczay wſzelki,
Wpośrzodku ziemie czartom zbudowany:
Złym ludziom dany.

Tu mieysce wieczney iest sprawiedliwości,
Mąk niewymownych, i wszelkiey srogości,
(*Matt:* 25.
Tu Czarci kacia karzą obwinionych
I osądzonych.
Jest piekło ziemia do ktorey zpłyneło
Wszystko nieszczęście, żeby tam trapieło
(*Apoc:* 14.
Nędznych mieszkańcow zawsze tam będących,
Wiecznie cierpiących.
Jest iakby morze z ognia uczynione,
Więzienie srogie o iako zamknione! (*Apoc:*
Ciemnica cięszka i turma gorżkości, 19.
Wszelkiey żałości.
Jest grob ciał żywych i dusz pogrzebionych,
Do umierania wiecznie naznaczonych, (*Luc:*
Kraina śmierci, otchłań iak straszliwa? 16.
Gdzie śmierć iest żywa.
Bo tam mieszkańcy zawsze umieraią, (*Apoc:*
Zwiąc umierać nigdy nie przestaią, 20.
Żądaią śmierci, przecię iey niemaią, *Apoc:* 9.
Choć umieraią.

§. II.

Karanie w piekle widzenia, słyszenia, powonienia

WIęc człowiek BOGA że ciała zmysłami,

Także

Także wnętrznemi duſze ſwey ſiłami
Obrażał: na tych bez żadney odmiany,
Będzie karany.
Nieſzczęſne oczy ktore źle patrzały,
Poſtaci świata uwodzić ſię dały,
Patrzaiąc na to czego zakazano
Pragnąc niedano.
W piekle niewidać świata weſołego,
Ani z gwiazdami Nieba pogodnego,
Ziemia to wſzyſtko gruba zaſtąpiła
Noc uczyniła.
Ogień tám z ſiebie światła niewydaie,
Katom ſię tylko o iak ſrogim ſtaie?
Kopcąc iaſkinią czarnymi ſadzami
Z ſiarki dymami.
Zgęſte zamroki tam wſzędzie panuią,
Czym potępieńcow o iako morduią? (*Mat:8,*
Gdy nic nie widzą ku ſwoiey radości
Tylko ciemności.
Noc tam ieſt zawſze, ach noc uprzykrzona
Ktora na wieki nie będzie ſkończona,
Nie doczeka ſię nikt kiedyſz świtania,
Abo zarania.
O iakby radzi by twardo poſneli,
Nieſzcześni ludzie; a tak utracili;
Nocy tak długiey, a ſobie ulżyli
Przy iakiey chwili.

Lecz nędzny ich sen w łożnicy takowey,
Wśiarc ystych dymach, w pośćieli ognio-
Między gadziną onych kąsaiącą; (wey,
Spać niedaiącą.
Nie masz rodzicow nad nędznym płaczących
Krewnych, przyiacioł chorego ćieszących,
Ani ucieszney świata kompanii
W takiey manii.
O iakby oczy swoie ochłodzili,
Gdyby gwiazdeczkę iaką obaczyli;
Lecz nic nie uyzrzą co by ich ćieszyło,
Tylko trapiło.
Na czarty tylko swe katy patrzaią,
Co się w swym stroiu onym widzieć daią,
Oczom się nędznych więźniow prezentuiąc
Tym ich katuiąc.
Bo iak brzydliwe są one poczwary,
Przybrane w straszne larwy i maszkary;
Smierć teraz pewna widzieć by iednego
Czarta sprośnego.
Uszy co tańcow, muzyki słuchały,
Sławę bliźniego smaczno pożerały,
Słuchaią teraz głosu ah gorzkiego
Uprzykrzonego.
Po wszystkim piekle nie insza śpiewana
Pieśń, i muzyka rzetelnie słyszana
Tylko; że biada ach biada śpiewaią,
A nieustaią.

Ta-

Takowi tam ſą wſzyſcy kantorowie,
Piekła, i czartow nieſzczęśni więźniowie,
Jak wiele głoſow? lecz wſzyſtkie chrapliwe,
Smutne, brzydliwe.
Albowiem gorzkie gdy biada śpiewaią,
Samego BOGA w mękach przeklinaią.
Ze ich gdy ſtworzył, a tu ich poſłano,
Wiecznie zamkniono.
Przeklinaią dzień co ſię weń rodzili,
Czas i ktorego tu, żywot prowadzili,
Grzechy roſkoſzy, co ich koſztowali,
I zażywali.
Rodzicy ſwoie, dzieci przeklinaią,
Mowiąc: że dla nich zbiorow przypłacaią,
Owe zaś wzaiem rodzicom oddaią,
Na nich ſkładaią.
Takie koncenty gdy oni śpiewaią,
Czarci muzyki z ochotą dodaią,
Dmiąc ogniſtymi w uſzy ich trąbami
Jad zpłomieniami.
Perfumow wonnych teraz zażywaią,
Ludzie roſkoſzni, tam ich przypłacaią,
Parkotu teraz wąchaią brzydkiego
Jak ſmrodliwego. (ści
Ze wſzyſtkich zcierwow, trupow, i zgniło-
Zebrane ſmrody wſzyſtkie do iedności,
Nic prawie, nic ſam względem piekielnego,
ſmrodu ſrogiego.

Smier-

Smierdzi grobowiec w ktory trup włożony
Coż grob piekielny co ieſt nałożony,
Prawie bez liczby trupami zgniełemi
Jak śmierdzącemi.
Gdyby w nich ieden był tu poſtawiony,
Swiat iego ſmrodem byłby zarażony,
Wſzyſtkich ciał ſmrodu ktorzy tam mieſzka-
Wpiekle wąchaią, (ią
Wiatr nie przechodzi przez pieczary one,
Zeby powietrze czynił przeczyſzczone,
Jadem śmiertelnym ludzie oddychaią
On połykaią.
Cuchną, kałuże nigdy nieſpuſzczane;
O iako śmierdzą gnoie nie zkrzybane?
Pędrący w wrzodach ropy rozcieczone
I zaśmierdzone?
Czarci też ſwoich wonności dodaią,
Gdy potępieńcom pod nos poddymaią,
Jak gorzkie fumy, zpiekielney apteki
Z ſwoiey paſzczeki.
Jako ſmrodliwa mgła piekielna ona,
Z ſiarki plugaſtwa wſzelkiego wzniecona
Na ukazanie dana grzechowego
Smrodu brzydkiego.

§. III.

Smak i dotykanie w piekle karane.

Bladą obżercom bo roſkoſznie żyli,

Jak

Jak wieprze karmne brzuchy ſwe tuczyli,
I w bankietach ſię zbytecznych kochali
Jak zażywali.
A o ubogich zgłodzonych niedbali, *Lucæ 16.*
Wrota przed nimi zawierać kazali,
Uboſtwa nędze ich ſię nie lituiąc
Ani żałuiąc.
Chceſz wiedzieć w piekle co ſą za przyſma-
Więc i za bankiet potępieńcow taki: (ki?
Pominąc na paſzty przeſzłe wyśmienite:
I ſmakowite.
Teraz głod ſrogi cierpią wycieńczeni,
Zaczym iakby pſi wściekli zaiuſzeni,
Ciała na ſobie zębami kąſaią
Wrzeſzcząc zgrzytaią.
A wtym z piekielney kuchni ieść wydaią
Dla głodnych gości pułmiſki ſtawiaią,
Z ochotą wielką one prezentuią,
I kredenſuią.
Zaby iaſzczurki, parchate bufony,
Zmiie roziadłe, i wężow ogony,
Padalce, trzewa z gadziny brzydliwe
Wſpomnieć ſtraſzliwe.
Te czarci w uſta potępieńcow tkaią,
Jednę za drugą potrawę podaią,
Ach iakowy ſmak wtych potrawach czuią
Co ich koſztuią?
Gadzina brzydka nigdy nieſtrawiona?

Jak

Jak będzie kąſać wnętrznośći połkniona,
O kto wypowie mordy i dręczenia
Dla ich grzeſzenia?
A kto pomyśli iakowe pragnienia,
Ponoſzą w piekle wpośrzodku płomienia
Luca 16.
Pomniąc na przeſzłe wyborne napoie
Wod żywych zdroie.
Teraz im leią piekielne likwory,
Smołę ogniſtą na uſchłe ozory,
Jadem śmiertelnym dobrze przyprawioną,
I okraſzoną.
Biada złoczyńcom, biada okrutnikom,
Biada niewſtydom, biada wſzetecznikom,
Ach na co przyſzły tańce i radośći
Ciała lubośći:
W płomieniach teraz nieſzcześni tańcuią,
Z czarty, ktorzy im gorzko przyśpiewuią,
O iakby radzi bieſiady przeſtali
Lecz graiąż dali.
Drudzy iak cegła wpiecu ułożeni, *Matt:* 13
W chucie piekielney zoſtaią paleni;
Płomienia co raz nowego przybywa
Co ich okrywa
Drudzy na łoża ogniſte włożeni,
Płacą roſkoſzy ciała przymuſzeni
Gadziną iakby pierzyną odziani
Leżą związani.

Dru-

Drugich w fiarczyste studnie narzucano
Roskoszney łaźnie zażywać kazano;
Scieraią nędznych ostremi hakami,
I osękami.
Potym w Jeziora wrzuceni zmrożone,
Znowu wniść pragną w huty rozpalone,
Tak zażywaią wprzemianę swobody *Job 24*
Nędzney ochłody.
Duszki światowe na smoki wsadzone,
Ieżdzą po piekle świetno ustroione, *Bartholom; Saluthius in sept: Tulis.*
Czarnemi zwierzchu okryte kirami,
Jakby sadzami.
Pasmo padalcow na głowę włożono,
Na mieysce włosow zmiię zawieszono,
Iaszczurowie zaś iagody kąsaią,
Cery dodaią.
Piersi wężowie gryżący pilnuią,
Zaby zaś usta roskosznie całuią,
Jad zaraźliwy wnie z siebie pusczaiąc,
A nieprzestaiąc
Drudzy zostaią na rożnach pieczeni;
Drudzy zaś w ponwiach ognistych smażeni
A drudzy w smole wrzącey ponurzeni,
I tak warzeni.
Na szubienicach owych powieszano,
Tych na ogniste pale powbiiano,
Owych ze skory żywo odzieraią
A tych plątaią. §. IV.

§ IV.

Męki duβne a naywiękβe dwie.

GDy ciało takie męki podeymuie;
Duſza też weſpoł podobnych koſztuie,
Gore by w ogniu ſzczepa uſuſzona (*Luc:* 16
W nim pogrążona.
Ze z ciałem oraz grzeſzyła zmyſłami,
Z nim to iednako płaci katowniami;
Na to ieſt wiecznie duſza opłakana,
Ciału oddana.
Co była piękna od BOGA ſtworzona,
Teraz od niego wiecznie porzucona,
Odarta z ſliczney ſzaty łaſki Jego
Ubioru ſwego.
Co ią BOG przedtym iak Oyciec miłował,
Jak Oblubieniec łożnicę gotował, *Cant:* 1 & (*ſequ:*
Teraz obmierzła ſtworzeniu wſzyſtkiemu;
Piekłu ſamemu.
Jakowa poſtać na czarta włożona,
Taką i duſza ieſt przyozdobiona,
Straſzydła nie maſz nigdy tak ſproſnego
Nad ducha złego.
Czarci ſię z nędzney duſze urągaią,
Z ich ſię nieſzczęścia w koło naśmiewaią.
Cieſząc ſię z łupu na ktory dybali
Ze go doſtali

Jako nieſzczęſny ſtan potępionego
Człowieka: także nędzney duſze iego,
Wpadłſzy w moc złych pſow niepochamowanych Za karę danych.
Nie maſz ratunku, nie maſz przyiaciela,
Nie maſz pociechy, ni wybawiciela,
Głęboka iamą, mieyſce zapomnienia
I zatracenia.
Nad utrapieniem nie co ſię zlitować
Nieumieią ſię, ani też zmiłować,
Kacia okrutni: lecz iad wywieraią
A nie uſtaią.
Niech woła nędznik do BOGA ſwoiego,
Wiedząc iż to On karze złośći iego
Wmękach, nieſzczęściu więcznym ponurzony *Matt: 13.* Zgrzyta zgubiony.
Na niczym myślą nie ieſt zabawiony;
Tylko o biedzie myślić przymuſzony;
Jaka ieſt mania więźnia nieſzczęſnego
Smierci danego.
Czarci mu tylko grzechy wſpominaią,
Czym udręczenia większego dodaią!
Gdyż one na to mieyſce go wprawiły
I zatraciły.
Jako narzeka iż był tak zwiedziony,
Iż ſzedł na zgubę iakoby ſzalony,
Niedbaiąc na to, choć go przeſtrzegano,
I zawściągano.

O ia-

O iaką mękę będzie zadawało *Jerem: 2.*
Sumnienie, ktore będzie strofowało,
Człowieka zawsze, o zły żywot iego,
Wieku przeszłego.
Iż dla tak krotkiey grzechowey luboście,
Utracił dobra wieczney szczęśliwości,
A kupił piekło z mękami srogiemi
Nieskończonemi.
Iż wieczną chwałę przez grzech utraconą
Mogł był odzyskać pokutą czynioną,
Z ktorą go BOG tak długo oczekiwał,
Do siebie wzywał.
Lecz nadewszystko dwie rzeczy frasuią
Złych ludzi w piekle, i te ich morduią
Nadwszystkie męki katownie stworzone,
I pomyślone.
Pierwsza: iż na Twarz Boską nie patrzaią,
Tworce swoiego i BOGA nieznaią.
Nie znaią zrzodła szczęśliwości,
Boskiey istności.
Bo ten iest koniec na ktory stworzona
Dusza, na Boski Obraz uczyniona:
Aby na BOGA swoiego patrzała,
W Nim się kochała.
On iest wszelkiemi duszy pięknościami,
Chwałą, ozdobą, szczęściem, roskoszami
Pokarmem dziwnym, ze wszech, naysmacznieyszym Naywybornieyszym.
On

On Oblubieniec o iak pożądany: *Cant: 1.*
Skarb drogi, nigdy nieoszacowany,
W ktorym pomyślne pociechy znayduią,
Co go miłuią.
Tego nieszczęsna dusza utraciła,
Gdy sobie więcey grzech ieden ważyła,
Niż BOGA swego, BOGA tak dobrego,
Pożądanego.
Oco od niego iest też porzucona,
Od Jego słodkiey łaski oddalona,
Ze Go na wieki nie będzie widziała
Ni zażywała.
O iaka szkoda do piekła wrzuconey
Duszę nie szczęsney, wiecznie potępioney:
Ze takie dobro, i skarb utraciła, *(Osea 9*
Siebie złupiła.
O iako pragnie, z przyrodzenia swego,
Widzieć zażywać BOGA tak wdzięcznego
W ktorym są wszelkie pociechy, radości
Do iey sytości.
Tego gdy nie ma iako lamentuie;
Po szkodzie swoiey iako się frasuie;
Wyie, iakoby od głodu wściecziona
Nie utulona.
Druga; że w piekle nadzieie nie maią
Do wyścia; i to zawsze uważaią,
Że męki nigdy nie będą skończone
Im naznaczone.

Niech milionow będą miliony,
Lat: do cierpienia kres im naznaczony,
Bardzoby ich to wſzyſtkich ucieſzyło,
Uweſeliło.
Niechay świat wſzyſtek będzie napełniony
Makiem: po ziarku w ſto lat umnieyſzony,
Oſtatnie ziarnko męk nie dokończyło;
Nie utraciło.
Bo wieczność nigdy, nigdy nie przerwana,
Bez czaſu w iednym zawſze zawiązana
Tey potępieni oddani wieczności
Uſtawiczności.
Nigdy przenigdy cierpieć nieprzeſtaią, *Matt.*
Zawſze mękami grzechy opłacaią (*24.*
A przecię nigdy nie wypłacą ſwego
Długu wielkiego.
Poki BOG Bogiem trwa nie odmieniony,
Poty ie cierpieć każdy oſądzony,
A rychłoż Pan BOG bydź i żyć przeſtanie?
Głupie pytanie.

§. V.

Muteta żałoſna potępionego w piekle.

WIęc potępiony, ku BOGU z wielkiego,
Porwie ſię iadu i na Boſtwo iego;
Pragnąc by iako BOG zoſtał zniſzczony
A on puſzczony.

Prze-

Przeklinać będzie ſprawiedliwość Jego:
Iż go tak karze bez końca żadnego;
Ta będzie zawſze w piekle pieśń ſłyſzana
Gorzko śpiewana,
A oprocz tego ſrogie przeklinania
Wywrze, lamenty ciężkie narzekania
Na ſwoie głupſtwo, ſzkodę nieſkończoną
Niedoścignioną.
Przeklęte (rzecze) moie nieprawości;
Przeklęte ciała żądze i luboſci;
Przeklęte tańce, roſkoſzy ſwobody,
Swiatowe gody.
Przeklęta pycha ſtroie wyśmienite,
Honory wielkie dla pompy nabyte.
Pieniądze, włości, łakomie zebrane
Zle zażywane.
Przeklęte ſzczęście, chwała zawołana
Pochlebna świata cześć ofiarowana,
Spezy, pociechy ciału ſmakuiące
Duſze raniące.
Przeſzło to wſzyſtko niby dym ginący,
Abo iak goniec z liſtami bieżący,
Abo iak ſtrzała z łuku wypuſzczona *Sap: 5*
Niedościgniona.
Abo iako łodź pędliwie płynąca?
Abo ptaſzyna pierzchliwie lecąca
Abo iako zwierz z kniei ſwey wygnany,
Krzykliwie ſzczwany.

Tem

Tem ia gdy rzeczy gonił by ſzalony,
Zapadłem na to mieyſce zatracony
A kto opłacze mnie nieſzczęśliwego,
Potępionego.
Choćby ſię wſzyſtko liście obrociło,
W ięzyki ludzkie, i dobrze mowiło,
Całeby biedy moiey nie dotkneło
Niewyraziło.
Biada mnie biada iuż ztąd nie wynidę,
Biada na wieki, biada śpiewać będę,
Biada żem kiedy od BOGA ſtworzony,
Na świat ſpłodzony,
O śmierci gdybyś do piekła przybyła,
A mnie iak bydlę wniwecz obrociła, *Apoc*: 9
Lecz żyć na wieki w mękach zatracony,
Będę zgubiony.
Ach com utracił gdy BOGA moiego
Nie uyźrzę nigdy, o iako pięknego?
Ktory mie ſtworzył żebym go zażywał,
I znim przebywał.
Już teraz wiecznie na mnie zagniewany.
Gniew Jego nigdy ieſt nieprzeiednany;
Straciłem głupi Dobro nieſkończone;
Niepomyślone.
W czym bym ſię kochał, nie mam nic ta-
kiego (ſtkiego.
Czym ſię mam brzydzić, pełno ieſt wſzy-
Leczby to mnieyſza, gdy bym uwolniony;
Ztąd był puſzczony. Lecz

Lecz wieczność wieczność, wieczność nie-
przeyźrzana
Długa, ſzeroka, ach iak opłakana
Ach wieczność, wieczność nigdy nieſkoń-
czona Mnie zoſtawiona
Jak Bogiem nigdy BOG bydź nieprzeſtanie
Tak moie nigdy końca mieć karanie
Nie będzie w piekle, zawſze udręczony
Będąc zgubiony.
Biada ach biada, biada nieſzczęſnemu
Potępieńcowi, biada przeklętemu,
Okrutnych czartow ach niewolnikowi,
Piekła więźniowi.

§. VI.

Biada tedy ludziom źle na świecie żyiącym

WIęc biada wſzyſtkim co ſię źle ſprawuią
Mandaty Boſkie śmiele przeſtępuią,
BOGU rozliczne krzywdy wyrządzaią, *Joel*
Nowych przydaią. (1.
Biada Kapłanom roſpuſtnie żyiącym, *Malach:*
(1. ℣. 6. & 7.
Ciału, pieniądzom, i światu ſłużącym,
O duſze ludzkie naymniey niedbaiącym.
One gorſzącym.
Biada im co ſię ſtroyno ubieraią,
W nieczyſtości ſię kałuży kalaią,

A przecię BOGA na ręku piastuią,
Usty całuią.
Biada wam biada śpiący Pasterzowie, (34 v. 2
Owieczek Bożych niedbali strożowie, Ezech:
Każdą zginioną zapłacić muscie Zach: 12. v. 2
Jak wystarczycie!
Biada wam ludzie BOGU zaślubieni (v. 62
Wy Kanonicy z świata wyłączeni, Luca 9.
Co się iak świeccy zdrożnie sprawuiecie,
I źle czynicie.
Biada tym biada co BOGA nie znaią;
Biada co sobie wiarę wymyślaią; Sap: 13 v.
Swego się tylko rozumu trzymaiąc (10.
Jemu ufaiąc.
W piekle poznaią iże pobłądzili; Galat. 3. v.
Wierząc, iak trzeba BOGU niesłużyli, (12.
Od iedności się wiecznych oddalaiąc
Czarta słuchaiąc.
Biada Panowie co poddanych macie Sap: 5
(v. 2. 3.
Za psy: i onych okrutnie ściskacie: Isai: 33.
Ach w iakiey sami niewoli będziecie (v. 1.
Potym tu świecie. (v. 1
Biada Bogacze, nie iałmużnikowie, Amos 6.
W drogich szat piora upstrzeni pawiowie
(Luc: 6 v 24 25
Z długim ogonem dworu przepysznego
Wyśmienitego.

Wy co z wydzierſtwa i zdrady żyiecie,
(Ezech: 22. v. 27.
Podchlebcom, ſzkapom, darmo chleb daiecie
Pſy nie potrzebną halaſtrę żywicie.
Przy dobrym bycie.
Jak zoſtaniecie w piekle ubogiemi;
W okrutnych mękach iako zgłodzonemi:
(Luca 6. v. 25.
W ogniach pożarach o iak upragnieni,
Nie ochłodzeni
Biada przekupni, biada wam ſędziowie Iſai
(5. v. 25.
Zli, chytrzy, zdziercy Prokuratorowie;
(Soph: 5.
Z ſkory odzierać będą was czartowie; Iere:
(5. v. 27. 28. 29.
Piekła katowie.
Biada niewierni Exekutorowie, Iob 6. v. 27.
Płaczących ſierot źli opiekunowie;
Jak przypłacicie waſzey niewdzięczności;
Łakomſtwa złości.
Biada wam Kupcy na zły zyſk dybiący,
Biada Lichwiarze, zdziercy, prożnuiący.
Biada Celnicy wam nieſprawiedliwi, Habc. 2.
Zbytecznie chciwi. (v. 6.
Krzywoprzyſiężcom ach biada złośliwym;
(Ezech: 16. v. 19.
Bluźniercom brzydkim, i świadkom fałſzywym Iſai: 1. v. 4.

Wszeteczną parę z ust swych puszczaiącym
(*Prov: 19. v. 5.*
Drugich gorszącym.
Biada zaboycom, krew rozlewaiącym,
(*Matth: 23. v. 7.*
Obmowcom sławę bliźniego szarpiącym.
(*Ezech: 24, v. 9.*
Potwarcom; w sercu nienawiść maiącym
(*Ezech: 16. v. 6. 7.*
Mścić się pragnącym.
Biada wam biada Niewiasty upstrzone,
Sieci szatańskie dla dusz zastawione, *Isai: 3.*
O iak ich wielę miżernie wiklecie (*v. 16.*
Piekłu daiecie?
Lecz też poydziecie w matnią niezbrodzoną
W studnią siarczystą, ogniem napełnioną,
(*Apoc: 13. v. 17.*
Gdzie twarzy cudne, szyie wyrzucone
Jak są zmienione.
Biada wam biada stroyni galantowie:
Parkotem Niebu śmierdzący kozłowie,
(*Amos: 6. v. 4. 5, 6. 7.*
W kotłach siarczystych będziecie smażeni
W smole warzeni.
Biada wam ktorzy w nierządzie mieszkacie,
Abo małżeńskiey wiary niechowacie, *Ezech:*
(*16. v. 1.*
Wszeteczni ludzie brzydcy niewstydowie
Sprośni wieprzowie. Bia-

Biada wam ktorzy cudzego pragniecie *Osea 4*
Bliźniego szarpiąc iak tylko możecie, *(v. 1.*
Miasto swey prace, cudzey używacie,
Dobrze się macie.
Smielszy nad insze biada wam grzesznicy,
Mandatow Boskich i Praw gwałtownicy,
Zołnierze (mowię) ktorzyście złośliwi
Cudzego chciwi
Coście Oyczyzny nie tak obrońcami,
Jako ubogich ludzi wydziercami, *Job 24. v. 1.*
Z ktoremi tylko prawie woiuiecie,
Onych szarpiecie.
Owo Miasteczka przez was zpustoszone,
Wioski naśiadłe wniwecz obrocone, *(Ibidem*
Ledwo nie z skory ludzie obłupieni,
Przez was zniszczeni.
Ktorych ucisku do BOGA wołaią:
Płacz narzekania Niebo przebiiaią, *Ibidem.*
Zaczym też wasze Płacz zębow zgrzytanie
Będzie karanie.
Odzierać też was z skory szatanowie
Będą: i płatać piekielni katowie, *Isai: 23. v. 1.*
Okrucieństwa wam płacąc dość rzecznie,
(Habac: 2. v. 8.
Mordami wiecznie.
Biada wam co skarb dobra powszechnego
(Isai: 3. v. 12. 13. 14. 15.
Kradniecie: a płacz ludu ubogiego

Je-

Jecie, piiecie, z tąd pięknie chodzicie
Siebie ſtroicie.
Zapłatę ſłuſzną ciężko zaſłużoną,
Jak drogo, bo krwią i zdrowiem kupioną.
(*Jacobi* 5. v. 4.
Zatrzymuiecie, ſobie przywłaſzczacie
Za ſwoie macie.
Ach biada temu co w nieprzeiednany
Gniew Boſki padnie, i będzie zkazany *Iſai:* 3
(v. 13
Na śmierć bez końca, do piekła ſrogiego,
Ognia wiecznego.
Już BOG ſwoiego nie będzie kaſſował *Num:*
Dekretu: ani będzie ſię litował, (23. v. 19.
Nad więźniem wiecznie katownie cierpiącym, Umieraiącym
Już ſama Boſka moc piekło zamknęła;
Zamki zapory, dobrze opatrzyła,
Od wrot piekielnych klucz w morze wrzucony, Wiecznie zgubiony.
Lecz i ſtraż czuła o iako pilnuie
Więźniow nieſzczęſnych, ktora ich morduie
Każdego wedle uczynku przeſzłego
Popełnionego.
Czym kto popełnił więcey nieprawości
(*Apoc:* 18. v. 7.
Tym też będzie miał więcey męk przykrości
Nie umnieyſzą męk naymniey bogatemu,
Panu wielkiemu. Ach

Ach wieczność, wieczność, wieczność uprzykrzona,
Do wypłacenia długow naznaczona:
Kiedyż wypłacą nieszczęśni więźniowie,
Potępieńcowie?
Kiedysz od piekła wolnemi zostaną?
Kiedysz umierać i cierpieć przestaną.
Nigdy ach nigdy ztamtąd nie winidą
Jak tam raz przyidą.
O kiedy by im wyniść dopuszczono,
Pokutę czynić iaką pozwolono,
Jakoby srogą z ochotą czynili,
Cnotliwie żyli?
Także my czyńmy, co ieszcze żyiemy,
Jeżeli piekła uchronić się chcemy,
Byśmy też z niemi na się niepłakali
Nienarzekali.

ECHO

ECHO PIATE
Z Samego Piekła.
Albo
Wizerunek oczywisty męk piekielnych obiawiony Roku Pańskiego 1549.

Vincentius lib: 27. cap: 98. & 99. pag: 235.
Beerlink in Theatro magno verb: Divinatio.
Georg: Bertholdus Pontanus lib: de Conseq; morte.

§. I.
Tundalus Zołnierz iakby umarły w zachwyceniu zostaie.

BYł żołnierz w Hiberniey Tundalus rzeczony,
Sielny, i okazały szlachetnie zrodzony.
Lecz nadęty okrutny, na złe rospasany:
Swiatu, grzechom, złym żądzom nasłużbę oddany.
Do Kościoła nie chodził szyderstwa pilnował
Gdy go kto upominał z gniewem to przyimował.
Od ubogich oczy swe, brzydząc się odwracał,
Cokolwiek miał na błazny, kuglarze obracał.
Ten chcąc w domu używać kompana swoiego.

Przyſzedł zprętka ſtraſzliwy fraſunek na niego
Nioſąc pokarm do gęby nie mogł zpuścić ręki;
Mowiąc: iż mię śmiertelne ogarnęły męki
Zatym upadł na ziemię, nic ſię nie ruchaiąc,
Iż umarł rzeczywiście znaki wſzyſtkie daiąc.
Przypadnie prędko czeladź, potrawy zbieraią,
Jego porwą że umarł, zdumiali wołaią,
Goſpodarz płacze rzewno kompana ſwoiego
Iż umarł nieſpodzianie, ieſzcze w domu iego.
Gdy dzwonią lud ſię zchodzi: przybieżą Kapłani;
Ze umarł ſławny rycerz, wſzyſcy zturbowani.
Ciało iego od ſrzody kiedy ſię to ſtało,
Do ſoboty iak martwe, na marach leżało.
Jednak nieco czuć było ciepła w rodzonego,
W lewym boku u ſerca ciała leżącego.
Zaczym go ieſzcze w ziemię kłaść i grześć niechciano,
Co będzie? czy nie przyidzie? do ſiebie czekano.
W tym ożyie Tundalus, i pocznie ſię ruchać
I iakoby w godzinę w ſłabości oddychać.
Pogądaiąc łaſkawie na w koło ſtoiących,
Na to co ſię w ich oczach, dzieie dumieiących.

Cia-

Ciało Pańſkie ieżli chce przyiąć? gdy ſpy-
tano; (no.
Z wielką bardzo ochotą, proſił by,mu da-
Co przyiąwſzy pobożnie, chwalić BOGA
ſwego, (Niego?
Pocznie: Jemu dziękuiąc i mowić do
Boże wieczny, iako ieſt więkſza Dobroć
Twoia,
Anizeli wielka złość i nieprawość moia.
O iakieś mi pokazał męki grzeſznikowi?
Potymeś mię z przepaści oddał żywotowi
Więc zaraz za widzeniem takowych męk
srogich, (ubogich.
Wſzyſtkie rzeczy ktore miał, rozdał na
Mocno bardzo polepſzyć żywota ſwoiego
Umyslił; wſzelką siłą ſtrzegąc ſię od złego
A co widział rzetelnie powiadał każdemu;
Na pożytek duchowny, chwałę BOGU
ſwemu.

§. II.

Duſza Tundalowa po niewymownym ſtrachu i niebeſpieczeńſtwie od Anioła Stroża pocieſzona do piekła na widzenie męk zaprowadzona.

GDy (mowi) duſza moia z ciała wychodziła,
Odłączona od niego iakby ſię baczyła.

Zda-

Zdaiąc się obwinioną, bardzo się lękała,
Lecz co czynić? gdzie się dzieć prawie niewiedziała
Tu powrocić do ciała, nazad trudno było,
Tu wyniść z drugiey strony, bardzo ią straszyło
Płakać tedy rzewliwie, boiąc się poczęła;
W samym tylko nadzieię BOGU poło- (żyła
Ażci Orda piekielna onę otoczyła,
Tak gromada iż wszystko miasto napełniła
Spiewaymy rzeką czarci Pieśń wieczney żałości,
Duszy tey nieszczęśliwey, dziedziczce ciemności.
Gdy już iest Corką śmierci i niegaszonego
Ognia pokarm, niegodna światła niebieskiego.
Obrociwszy się do niey zębami zgrztali,
Iże w ich mocy była, z niey się urągali.
Oto (mowią) nieszczęsna lud ktoryś obrała
Zktorym będziesz na wieki w przepaściach gorzała.
Boś zgorszeniem do złego ludziom dobrym była, (działa.
Zle czyniąc, niby szatan spokoynych wa-
A ez: .nuż się niepysznisz teraz wyniesiona,
Czemu nie cudzołożysz żądzą uwiedziona
Gdzież są twoie wesela i lekomyślności?
Gdzie

Gdzie są śmiechy zbyteczne żarty i próżności
Gdzie się teraz ona twa moc wielka podziała
Ktora ludziom niewinnym szwanki zadawała
Czemu teraz w sercu twym pomsty niegotuieszʔ (knuieszʔ
Czemu okiem nie mrugasz i zdrady nie-
Gdy takie urągania słyszy dusza drżąca.
Oto (uyrzy) zdaleka iak gwiazda lecąca.
Do niey spiesży na ktorą dusza obrociła
Oczy pilno: i nieco myśli pokrzepiła.
Był to dusze Anioł stroż; ktory iak przyspieszył, (ucieszył.
Mowiąc: bądź zdrow Tundale, onego
Bo widząc on młodzieńca nad zwyczay pięknego, (go.
A siebie zaś imieniem własnym nazwane-
Od radości odpowie: ach Oycze kochany
Otom bolom piekielnym i śmierci oddany.
Ktoremu Anioł rzecze: teraz ia kochany,
Oyciec twoy: byłżem przedtym za takiego miany? (mnego,
Ktoregoś miał przy sobie zawsze przyto-
Zbawienne tobie drogi pokazuiącego.
Panie (rzecze Tundalus) gdzieżem cię moiego, (go?
Dobrodzieia, gdzie widział tak pożądane-

Iż

Iż od twego (rzekł Anioł) byłem urodzenia,
Zawsze z trąbą dając ci zdrowe napomnienia.
Aty słuchać niechciałeś Pedagoga twego,
Lecz zdrayce okrutnika, a chcesz widzieć kogo?
Ukazawszy iednego co się naśmiewali
Z dusze Czarty, a na nie zęby gotowali;
Oto (rzecze do dusze) ktoregoś słuchała;
Ale cię Boska dobroć sama ratowała
Bądźże tedy bespieczna, iuż teraz nie zginiesz, (niesz.
Lecz tego czegoś godna poniekąd nie mi-
Podź zamną: a co uyrzysz rzecz tego wszystkiego (iego
Pamiętay: bo się wrocisz do ciała two-
Tedy się dusza ciężko bardzo przestraszyła,
Do swego się Anioła prędko przytuliła.
Widząc czarci, iż łupu swoiego nie wzięli,
Bluźnić BOGA i iemu złorzeczyć poczęli
Mowiąc iże on sędzią nie iest sprawiedliwym, (złośliwym
Przepuszczaiąc nad słowo swe, duszom
Potym się na się wzaiem rozjadszy porwali,
Mieszaiąc się i biiąc z kupy się wezbrali.
Rzecze Anioł do dusze, by za nim bieżała:
Ale ona niebogo, smutno powiedziała:
Ach Panie moy ieśli ty wprzod poydziesz przedemną,

Czarci mię z tyłu porwą i źle będzie zemną
Rzecze Anioł: nieboy się więcey ich iest znami,
Jeżeli BOG iest przy nas, kto swemi siłami.
Nam co złego uczyni? od boku twoiego
Tysiące, pierzchać będą: zostań pewna tego.
Oczyma iednak twemi napatrzysz się tego
Jak wiele grześni ludzie cierpią w piekle złego;

§. III.

O Padole straßliwym.

GDy tedy szli pospołu, światłości niebyło;
Oprocz samey Anielskiey, co duszę cieszyło?
Nadeszli do padołu dziwnie straszliwego,
Ciemnego i mgłą śmierci całe pokrytego.
Był głęboki, ognistym węglem napełniony,
Szyią cienką u wierzchu potężnie zamkniony?
Wieko było miąszości, łokci sześć maiące,
Nad wągle płomieniste ogniem pałaiące.
Ztamtąd mordy takowe, brzydkie wychodziły: (były.
Iż przeszłe strachy duszy, nie tak ciężkie
Na blachę one straszną dusze z stępowały.
Gdzie

Gdzie iak ołow ztopione w płomieniu
gorzały.
Przez blachę onę gdy ie iak wosk przecę-
dzono,
Znowu ie na tęż mękę nazad powrocono
Rozkazano tu potym aby zachowano,
Większe męki tym duſzom: i tak im pła-
cono
Oyca i Bratoboyſtwa, inſze krwie rozlania;
Okrucieńſtwa, i nędznych ludzi ucilkania
Ty iednak (rzecze Anioł) choćześ winien
tego. (go.
Zoſtanieſz teraz wolny od mordu ſrogie-
Potym pozli na gorę dziwney wyſokości,
Pełney ſtrachu wielkiego, i śmierci ckli-
wości.
Z iedney ſtrony był ognien ciemny i ſtraſzli-
wy, (podędliwy.
Z drugiey śnieg, grad, i wicher bardzo
Na gorze pełno było katow co wieſzali
Ludzie na ſzubienicach, palach, ci trzy-
mali
Haki, i widły oſtre, ktoremi ciągnęli,
Duſze wzbraniaiące ſię; ktore raz we-
pchnęli.
W ogień ſrogi, gdzie były o iak rozpalone?
Drugi raz zimno ciężkie, gdzie były
zmrożone

Tą katownią (rzekł Anioł) bywaią karani:
Ludzie wiarę łamiący, zdraycami nazwani
Potym przyszli nad przepaść, ta była straśliwa,
Ciemna, iakby bezdenna, i iak obrzydliwa?
Gdyż z niey smrody siarczyste trupie wypadały,
Tak ciężkie zaraźliwe, że się iak nic zdały
Męki one: co przed tym iuż były widziane;
Więc głosy iak straszliwe, były tu słyszane
Rzekł: ta iest męka człowieka pysznego;
Wgłęboką przepaść wrzucą w dumie swey hardego.
Ty duszo od tey męki będziesz wybawiona,
Lecz od drugich nie będziesz potym uwolniona.

§ IV.

O Bestyi dziwney i straßliwey.

GDy szli drogą w ciemnościach trudną i kręconą,
Dusza dla cięszkiey drogi czuiąc się strudzoną,
Uyźrzy srogą Bestyą niezmierney wielkości.
Większą niż przeszła gora, pełną okropności.
Oczy się iak dwie hucie ogniste świeciły,
Paszczeka tak szeroka iżby się zmieściły

Lu-

Ludzi dziewięć tyſięcy płomień zaś ſtraśliwy
Zniey wypada, także ſmrod, nieznośnie brzydliwy.
Mnogich duſz, płacz ięczenia były tu ſły-ſzane, (dane.
Z brzucha ſrogiey beſtyi z głęboka ,wy-
Czartowie w liczbie wielkiey przed paſzcze-ką ſtali, (przymuſzali.
Co duſze w niść w paſzczekę gwałtem
Niż weſzli ciężkie razy onym zadawaiąc,
Jad ſrogi przeciwko nim wſzyſcy wywie-raiąc
Beſtyą gdy Tundala duſza oglądała,
Zoſtawſzy przeſtraſzona Anioła ſpytała;
Czemuby ku Beſtyi bliſko przyſtępował,
I drógę nie gdziey indzie lecz ku niey pro-ſtował.
Rzecze Anioł: iż naſzey konać niemożemy
Drogi: tylko że przez tę beſtyą przey-dziemy.
Tą ieſt w piekle łakomym ludziom zgoto-wana
Beſtya, iakoby bez dna Acheron nazwana
Tą chciwie w ſarka rzeki ani ſię dziwuie,
Napiſano: że Jordan połknąć obiecuie,
Co rzekłſzy przed Beſtyą Tundala zoſtawił,
A ſam zniknął i duſzę ſieroſtwa nabawił,
Zaraz ią czarci iak pſi, hurmem otoczyli,

Srogie razy zadaiąc okrutnie ubili
Potym od nich przez kzlęniec bestyi wleczona;
Kto wypowie iak ciężko była udręczona:
Tam się na nię psi, wilcy, niedzwiedzie rzucili,
Lwy, żmiie, węże smocy, nad nią się pa- (stwili.
Bestye insze rożnie okrutnie szarpały,
Pospołu z szatanami iad swoy wywierały.
Tam dusza ogień i smrod siarczysty cierpiała
Płacząc; zębami zgrzytać mizerna musiała
Na swe się przeszłe grzechy rzewliwie żałuiąc
Jagody swe drapała prawie desperuiąc.
A gdy się potępioną iuż być rozumiała,
Nie wiedząc iak się wolna, od męk oglądała.
Słaba leżąc po łaźni ledwie żywa była,
W tym Anioła światłości wodza obaczyła
Niezmiernie się raduiąc chociasz utrapiona,
Poczęła BOGA chwalić wielce ucieszona
Ktorą Anioł posilił będącą we mdłości,
Dotknąwszy się pokrzepił, i przydał radości.

§. V.

O Tarasie Ognistym.

A Gdy daley spieszyli, przez strasżne ciemności,
Uka-

Ukazał się dom iakiś, niezmierney wielkości.
Jakby gora, wysoka bardzo wystawiony,
Ognia pełny, iako piec wszystek rozpalony
Z ktorego tysiąc krokow płomien zastępował,
Dusze ktore mogł zaiąć okrutnie katował.
Ten dusza obaczywszy, rzecze do Anioła
Ah oto brama śmierci i sama śmierć zgoła
Ah mnie nieszczęśliwey kogoż wzdy takiego,
Znaydę, co mnie wybawi od takiego złego.
Rzekł Anioł: tego z wierzchu niebędziesz cierpiała,
Płomienia: lecz do domu będziesz wniść musiała.
Gdy się bliżey onego domu przystąpili:
Katy srogie w pośrzodku ognia obaczyli
A oni noże, miecze, topory trzymaią,
Kosy, kleszcze, oszkardy ktoremi zadaią
Męki duszom, z nich iedne na sztuki siekaią,
Drugie raniąc, a trzecie z skory odzieraią.
Tundalus do Anioła to widząc ztrwożony,
Rzekł niech będę od tych męk teraz uwolniony.
Insze się męki cierpieć, z chęcią nagotuię,
Tylko tey tak okrutney niechay nie kosztuię
Rzekł Anioł: wielkąś mękę duszo oglądała

Lecz też czegoś więkſzego będzieſz ko-
ſztowała.
By niewchodził Tundalus do pieca onego
Wſzyſtek drżąc z płaczem proſił przewo-
dnika ſwego,
Lecz wniść muſiał: zatym go czarci obſtą-
pili, (użyli.
Onych ſwych inſtrumentow nad nędznym
Z iadem ſię urągaiąc kleſzczami targali
Tłukąc raniąc, na ſztuki prawie rozſzar-
pali,
W tym domu był płacz ſmutek i zębow
zgrzytanie,
Stękania, i ięczenia gorzkie narzekanie,
Głod wielki, bardzo chciwe pokarmu łą-
knienie,
Z upału niewymowne napoiu pragnienie.
Skryte mieyſca bolami okrutnie dręczone,
Gniiące od robactwa brzydko roſtoczone
W nie brzytkie; iadowite gadziny wcho-
dziły,
Mężczyzny i niewiaſty okrutnie męczyły.
Przyznawał i Tundalus iż też ſprawiedliwie,
Ponoſił toż karanie żyiąc niewſtydliwie.
Lecz niewiedzieć ſpoſobem iakim duſza ona
Zoſtała z ogniſtego pieca wywiedziona,
Uyzrzy zatym Anioła wciemnościach ſie-
dząca,

I rze-

I rzecze ciężko łkaiąc do niego płacząca
A gdzieśz się miłosierdzie gdzie Boskie podziało,
Ktorego że świat pełen pismo powiadało
Rzekł Anioł: iż ta powieść wielu oszukała.
I głupia ich nadzieia do piekła posłała.
BOG abowiem chociasz iest bardzo miłościwy, (dliwy.
Przecię też grzechy karze srodze sprawie-
I ciebie wszystko słusznie coś cierpiał potkało, (się dało.
Coś miał cierpieć na wieki, wiedzieć ci
Lecz podziękuy Dobroci BOGA łaskawego,
Bacząc czegoś na wieki uszedł z łaski iego
Bo po śmierci choć piekła dobrzy nie kosztuią,
Przecię im się piekielne męki pokazuią.
Od ktorych iż na wieki wolnemi zostali,
Trzeba żeby też BOGA bardziey miłowali.

§. VI.

O Bestyi skrzydlastey i iezierze mroźnym.

UYzrzy potym Tundalus sobie pokazaną,
Bestyą, bardzo dziwną ieszcze niewidzianą (miała,
Dwie nogi i dwie skrzydła bardzo wielkie
Szyię długą, żelazny pysk pokazywała.

Zele-

Zelazne też kopyta nogi pokrywały,
A z paſzczeki ſiarczyſte ognie wybuchały
Beſtya ta nad mroźnym ieziorem ſiedziała,
Potępieńcow takową mękę w ſobie miała
Wſzyſtkie iakby brzemienne duſze zoſtawały
Oboyga płci w iezioro mroźne zſtępowały.
I tak w pośrzodku morza lodem pokrytego,
Czekały porodzenia, ach nieſzczęśliwego.
A gdy czas boleſnego przyſzedł porodzenia
Pełne ich było piekło wrzaſku i ięczenia.
Płod tedy ktory duſze nieſzczęſne rodziły,
Były węże ſtraſzliwe, ktore wychodziły.
Nie przez członki zwyczayne, rodzeniu ſłużące,
Lecz przez pierſi, i inſze przeyścia, nie maiące.
Beſtye tedy one brzytkie urodzone,
Miały głowy żelazne, pyſki obostrzone.
Ktoremi matki ſwoie kłoły i kąſały,
Jadowicie ſzarpaiąc, mordy zadawały.
Ogony wielą żądeł uzbroione były,
Jak wędamy by duſze nieſzczęſne trapiły.
One bowiem, beſtye kiedy wyniść chciały,
Żądeł wyiąć niemogąc, pyſki obracały.
Nazad? gdzie ich ogony uwiązione były,
Gryząc i ſzarpiąc ciało aż też ſame żyły.
Widać było i kości z mięſza oſzarpane,
Zatym tu biada było po piekle ſłyſzane.

Duſze wrzeſzcząc od bolu zębami zgrzytały
Głos ſwoy aże za ſamo piekło poſyłały.
Rożne po rożnych członkach rozſadzone były,
Beſtye ktore gryząc ſrogo ſię paſtwiły.
Każda iakby padalec ięzyk żywy miała,
Tym ciało z iadem ſzarpiąc aż do płuc pſowała.
Wſtydliwe także mieyſca wężowie kąſali;
Niżſze zaś części brzuchow na ſztuki ſzarpali.
Tak mężczyzn iak białychgłow wywłocząc wnętrzności,
Płacąc im niewſtydliwe ciała lubieżności.
Tedy rzecze Anioł: iż to ieſt Kanonikow,
Biſkupow, Xięży świeckich, Mniſzek, Zakonnikow.
Także inſzych Duchownych męki i karanie
I ſłuſznie, bo też oni zarabiali na nie.
Gdy ięzyką na ſzpetne mowy używali, (zali
Sproſną ſię nieczyſtością iak wieprze ma-
Kiedy to wyrzekł Anioł Tundala porwali,
Czarci i na pożarcie beſtyi oddali.
Ktory gdy w pośrzodku męk i wężow zoſtaie, (daie.
Owo Anioł światłości widzieć mu ſię
Ten duſze dotknąwſzy ſię onę poſiłkuie,
Uzdrowioney za ſobą bieżeć rozkazuie.

§. VI.

§ VII.

O kuźni Piekielney.

OProcz wodza Anioła niemaiąc iasności;
Poszli daley przez miesca większey okropności.
Bo szli gorą wysoką, pod nią przepaść była,
Ktora strach niewymowny patrzącym czyniła.
Z tey dusza gdy się co raz wgłąb niżey spuszczała,
Tym się mniey do żywota wrocić spodziewała.
A w tym spyta Anioła gdzie teraz idziemy?
Rzekł Anioł: iż tą drogą do śmierci zaydziemy.
Dusza na to? gościniec do śmierci przestrony
Roskoszny, i wesoły ludźmi napełniony.
A tu zaś nikt oprocz nas gościeńcem nie idzie,
Więc nie widzę iak tedy kto do śmierci przyidzie
Rrzekł Anioł iż nie otey drodze rozumiane
Maią bydź one słowa w piśmie powiedziane.
Lecz o drodze światowey życia swywolnego,
Na roskoszach, niewstydzie tańcach strawionego.
Gdy z pracą daley poszli, zaszli do iednego,
Jakby kuźnie ognistey, padołu strasznego.

A tu

A tu też słychać było cięszkie narzekania,
Płacz, ięczenia i biada straszliwe wołania.
Więc tedy rzecze Anioł: kata zowią tego,
Wulkan, ktory zdradliwie zgubił nie iednego.
Rzecze dusza Panie moy czy ia będę dana,
Katu temu, na męki do niego posłana?
Rrzecze, tak iest; w tym dusza za nim szła płacząca,
Męki się oney srogiey bardzo lękaiąca:
A oto ognistymi katowie kleszczami,
Porwali nędzną duszę szarpiąc osękami:
Potym ią wpiec wrzuciwszy ogni dodawali
Dmąc miechami siarczyste płomienie wzniecali.
Bo tak tam wszystkim duszom będącym czynili,
Każdą niby żelazo w ogniu rozpalili.
Gdy iuż dusze od ognia były roztopione
Wnet były na kowadło od czartow włożone.
Ci ie tak długo tłukli, i młotami bili,
Aże ie wiedno miękkie ciasto obrocili.
A przecię dusze nędzne w całości zostały,
Umieraiąc w katowniach zniszczenia nieznały.
Mowił potym diabeł ieden do drugiego,
Czy się im iuż doieło cale do żywego?
A w dru-

A w drugiey kuźni czarci im odpowiadali,
Rzućcie ie nam czy dosyć zebyśmy uzna-
Tedy ie ogniſtemi kleſzczami porwali (li.
Jak i pierwſi tak i ci w ogniu rozpalali.
Tak zawſze raz tam, raz tu, bywały rzucone,
Nędzne duſze aż były, w ogień obrocone
Gdy Tundalus w takowych katowniach zo-
ſtaie,
Oto przewodnik iego widzieć mu ſię daie.
Z łaźnic oney tak przykrey wyprowadzo-
nego,
Spyta iakoby ſię miał? a zatym do niego.
Rzecze: zaś tak przyiemne ciała lubieżności
Były, iakie ſą teraz piekielne przykrości
Nie odpowiedział na to Tundalus znędznio-
ny, (piony.
Sił bowiem do mowienia nie miał utra-
Ktoremu rzecze Anioł: pokrzep ſię Tundale
Bo wiedz otym iż cię BOG nie opuści cale
On kogo chce do piekła może zaprowadzić
Tego ztamtąd ieżli chce może wypro-
wadzić.
Wielkieś męki ale nie wſzyſtkie podeymo-
wał, (zachował.
Od większych cię BOG dobry z ſwey łaſki
Boś ieſzcze na dno piekła nie ztąpił ſamego,
Aniś ieſzcze obaczył oſtatnich męk iego.
Zwyczaynie dotknąwſzy ſię Anioł duſze o-
ney, Ro-

Rozkazał iść za tobą cale uzdrowioney.

§. VIII

O Studni Piekielney.

A Gdy idąc poſpołu wzaiem rozmawiaią,
Oto nowe ucıſki duſzę napadaią.
Strach ſrogi także zimno prawie niewy-
trwane, (zrownane.
Smrod ciemnośći z pierwſzemi nigdy nie-
Tak iż ziemia z ſwoiemi drzeć ſię gory
zdała,
A duſza do ſwoiego wodza rzec muſiała.
Ach ci mnie, coż ieſt żem tak bardzo osła-
biona, (d'ona.
Stać niemogę, i chodzić od ſtrachu zem-
W tym duſza wodza ſwego prędko poſtra-
dała,
I będąc opuſzczona deſperować chciała.
A tu usłyſzy ludzi wycia i ięczenia, (rzenia.
Pioruny, grzmoty ſtraſzne trudne do wie-
Patrząc nędzna ktorędy na to mieyſce przy-
ſzła,
Chcąc żeby iako nazad boiazliwa wyſzła.
W tym doł w kwadrat obaczy iak ſtudnią
głęboką, (ſoką.
W niey ogniſtą iak komin kolumnę wy-
Z niey wiele duſz i czartow w gorę w ſtępo-
wało,

Jak

Jak perzyny rześisto w płomieniu latało.
A potym duszenadoł w ogień zstępowały,
Z czarty, aż na samo dno piekła z padały.
Dusza nazad widząc to, powrocić się chciała
Lecz się iey z mieysca ruszyć moc iakaś nie dała.
Gdy się ruszyć częstokroć usilnie kusiła,
Ze nie mogła, gniew na się sama obrociła
Tedy twarzy iagody swe z gniewem drapała
Narzekaiąc, i płacząc rzewliwie wołała;
Ach coż iest iż nie umrę, śmierć gdzie się podziała, (kała.
Ach iakom się nieszczęsna wiecznie oszu-
Ci słysząc: czarci ktorzy z ogniow wychadzali,
Otoczywszy ią w koło z niey się urągali.
Mowiąc: o duszo nędzna godnaś mieysca tego, (cego.
Na dno z nami do piekła poydziesz gorą-
Jeszcześ męk ktore tu są naymniey nie doznała. (piała.
Lecz ie będziesz z drugiemi na wieki cier-
Wyniść się nie spodziewąy, śmierć cię nie zabiie,
Każdy tu umieraiąc zawsze nędzny żyie.
Będziesz na wieki w ogniu i mękach gorzała
Bez pociechy, i rady światła zostawała,
Wszelki cię iuż ratunek od BOGA ominie,

Po-

Pociecha miłosierdzie nigdyć nie przypły-
me.
Iżeś do dna samego piekła przywiedziona:
Już też zaraz na przepaść zostanie wrzu-
cona.
Przez tego co cię przywiodł iesteś oszu-
kana;
Naszey mocy piekielney na wieki oddana.
Niechay cię ieźli może wyrwie z naszey
mocy, (nocy.
Jego iuż nie obaczysz w pośrzodku tey
Tedy rzekli do siebie: czegoż iuż mieszka-
my? (my.
Czemu Lucyperowym zębom iey nie da-
Zaczym wziąwszy oręże porwać ią myśleli
Smiercią i katowniami wiecznemi grozili.
Wszyscy się iakby węgle ostygłe czernieli,
Oczy zaś goreiące iako ponwie mieli.
Zęby się ich iakby śnieg w paszczekach
bielały,
Żądła zaś u ogonow zakrzywione tkwiały.
By sępowie skrzydłami pierzchliwie latali,
A pazury żelazne, długie wyciągali.
W tym przybędzie znikniony Wodz Anioł
światłości
I rozgromi straszliwe Anioły ciemności.
Do tego się z radością dusza przystąpiła,
A wtym Xiążę ciemności na dnie oba-
czyła. To

To zaś wszystko co przedtym rzetelnie widziała,
Wypowiedzieć nie mogła ani też umiała.
Tam był Lucyper większy nad wszystkie widziany,
Rzeczy: ktore w piekle są do nich przyrownany.
Tak iako kruk się ona bestya czerniała,
A od nog aż do głowy postać ludzką miała:
Wielą bardzo tak w około była otoczona;
Ręka zaś na tysiąc sto łokci rozciągniona.
Wmiąż dziesięć u każdey zaś ręki palcow było,
Dwadzieścia, ktorych długość sto piędzi mierzyło.
Pazury też żelazne u rąk i nog miała,
Temi groty od kopii miąszość przewyższała
Pysk także bardzo długi, miąższy zakrzywiony,
Ogon zaś bardzo ostry w żądło uzbroiony.
Leży to dziwowisko straszne niewidziane,
Na kracie rozpaloney, mocno przykowane.
Nie przeliczeni czarci ognie podpalaią,
Dmąc miechami pod kratą płomienie wznieciaią.
Tak wiele czartow i dusz więźnia otoczyło,
Iż zda się niepodobno, aby kiedy było.
Tak wiele dusz, od ludzi z początku stworzonych.
Nie żeby ich miało bydź tak wiele zgubionych

Za wszystkie członkow stawy smoka przywiązano,
Łańcuchami miąższemi z spiże przykowano.
A gdy na roście onym zostaie pieczony,
Gniewaiąc się okrutnie od iadu wściekczony.
Co raz to się obraca na bok zawsze drugi,
A wtym na dusze, czarty iak na swoie sługi.
Sciąga ręce, i one niemi napełnione,
Scisk a, że iak iagody, bywaią złoczone.
Tu wzdychaiąc dech puszcza; a zaś w rożne strony,
Rzuca dusze; na ogień ow nie ugaszony.
A tu nowe płomienie po piekle powstaią,
Co iakom rzekł smrodliwe z studnie wypadaią.
A gdy znowu dech wraca od siebie puszczony,
Pożera wszystkie dusze smok nie nasycony.
Ktore z ogniem do iego paszczeki w padaią
Te zaś co iego zęby i gardło miiaią?
Ogona swego siecze ostremi brzytwami,
Dusze nędzne katuiąc pospołu z czartami.
I tak morduiąc inszych, sam bywa dręczony
Nad insze wszystkie duchy, smok on potępiony.
Tedy tu rzecze Anioł, do dusze ztrudzoney,

Ten ieſt Anioł Lucyper od BOGA ſtworzony,
Tego gdyby był Pan BOG mocy nie ukrocił
Wſzyſtek by świat, i ſamo to piekło wywrocił.
A ci záś co z nim na dnie poſpołu mieſzkaią
Podobni w potępieniu iemu zoſtawaią.
Częścią ſą Aniołowie przeklęci duchowie
A częścią nieſzczęśliwi Adama ſynowie.
Co Chryſtuſa za BOGA prawego nie czcili,
Abo też by poganie źle na świecie żyli.
A ci ſą źli Panowie, także przełożeni;
O ktorych napiſano: iż mocno dręczeni.
Będą, ktorzy nad ludźmi zdrożnie panowali,
Nie dobrze ſobie daney mocy używali.
Ten przeto ieſt, nazwany Xiążęciem ciemności, (ści.
Iż tu wſzyſcy do iego należą zwierzchno-
Wſzyſtkie męki choćby też naywiękſze widziane, (ne.
Niczym prawie zoſtaią, do tey przyrowna-
Prawda ieſt (rzecze duſza) bo ſamo widzenie (dręczenie.
Mieyſca tego: także ſmrod cięższe ieſt
A niż wſzyſtkie katownie na ktorem patrzała,
Abo ich też z drugiemi ſama doznawała.
Przeto proſzę niech będę z rąd wyprowadzona,

Pręd-

Prędko: a od tey męki przez cię wybawiona. (go,
Widzę tu dość znaiomych towarzystwa me-
Ktorymem na świecie dopomagał złego.
Lękam się by mi z niemi zostać niekazano,
A tak iako i onych wiecznie nie karano.
Bowiem ieźli niebędzie łaski BOGA mego,
Pewnie tego nie uydę dla życia przeszłego
Na co Anioł odpowie: o duszo szczęśliwa-
Wroć się na twoy spoczynek a nie bądź trwoźliwa.
Bo BOG z tobą uczynił Miłosierdzie swoie,
Wracaiąc cię (iakom rzekł) znowu w ciało twoie
Tego cierpieć nie będziesz na coś tu patrzała, (działa.
Ani więcey takich męk nie będziesz wi-
Chyba żebyś wszystkiego tego zabaczyła,
A znowu się do złego żywota wrociła.

Koniec.

ECHO SZOSTE

O Chwale Niebieskiey.

Oko nie widziało, ani ucho słyszało, ani w serce Człowieka wstąpiło, co nagotował BOG tym co go miłuią. S. Paweł 1. Corinth: 2.

O Jako chwalebne iest Krolestwo, w ktorym z Tobą Panie kroluią wszyscy SS. odziani światłem iako szatą, maiąc na głowach swych Koronę z kamienia drogiego. O Krolestwo szczęśliwości wieczne, gdzie Ty Panie nadzieia Swiętych i korona chwały twarzą w twarz widziany iesteś od Swiętych uweselaiąc ich zewsząd w pokoiu Twoim, ktory przechodzi zmysł wszelki. Tam wesele nieskończone radość bez smutku, zdrowie bez boleści droga bez prace, światłość bez ciemności, żywot bez śmierci, wszelkie dobro, bez wszelkiego złego. Gdzie się młodość nigdy niestarzeie, gdzie żywot końca nie zna, gdzie rumianość nigdy nie blednieie, gdzie miłość nigdy nie krzepnie, gdzie zdrowie nigdy nie więdnie, gdzie wesela nigdy nie ubywa, gdzie boleści nigdy nie czuć, gdzie stękania nigdy niesłychać

chać, gdzie ſmutnego nigdy nic niewidać, gdzie radość zawſze przebywa, gdzie ſię żadnego złego nie boią, albowiem tam Naywyżſze dobro maią, co ieſt widzieć zawſze Twarz Pana Zaſtępow.

Szczęśliwi tedy ktorzy z potopu żyćia teraźnieyſzego do takiego weſela ſobie przyść zaſłużyli. Ach my nędzni i mizerni ieſzcze w pośrzodku nawałności zoſtaiemy, wzdychaiąc do brzegu morſkiego. Oyczyzno naſza, Oyczyzno beśpieczna, z daleka cię widziemy, z tego cię morza witamy z tego padołu do Ciebie wzdychamy i uſiłuiemy z płaczem żebyśmy iako do Ciebie przyść mogli. *S. Auguſtyn Solil q. 35.*

§ I.

Przedmieście Nieba iako ozdobne i wdzięczne.

CO ieſt człowiecze od BOGA ſtworzony,
Ześ tak do ziemie ſercem przypoiony.
Na ktorą ieſteś dla grzechu wygnany,
Nędzy oddany.
Z nierozumnemi czemu bydlętami,
Twoie zakładaſz ſzczęście beſtyami,
Wſtayni tey podłey, i chlewie wzgardzonym
Z błota lepionym.

Obroć oczy twe na duszę ſtworzoną,
Sliczníe na Boſki obraz wyſtawioną,
Te BOG uczyni dla ſzczęſcia wiecznego,
Nieſkonczonego.
Tego tu niemaſz; lecz biedne mieſzkanie,
Smierć uſtawiczna, płácz i narzekanie,
Gdzieś indziey ſzczęścia ludzie zażywaią,
Z BOGIEM mieſzkaią.
Niebo ieſt gdzie BOG, iako Pan kroluie,
Tam ſwoich Swiętych wybranych częſtuie
Ten to ieſt pałac, ktory On zbudował,
I wygotował.
Ktory iaki ieſt? nikt tego nie powie,
Aż ſam obaczy, dopiero ſię dowie,
Co BOG zgotował ſwoim przeznaczonym
Błogoſławionym.
Nie tylko ięzyk, lecz i myśl uſtaie,
Gdy chce uważyć iakie tam ſą kraie,
W nadgrodę hoyną Swiętym pozwolone,
Wiecznie puſzczone.
Bo oko tego nigdy nie widziało; *1. Cor: 2.*
Ani też ucho na świecie ſłyſzało, *Iſai. 24.*
Co czeka Swiętych BOGA miłuiących
Jemu ſłużących.
Podnieś człowiecze, kniemu opłakany,
Oczy ku gorze, na kray pożądany,
A obacz Niebo w dziwney wyſokości,
I ſzerokości.

Jakby

Jakby z szafiru wszystkie zbudowane,
Pokazuią się, choćże nie dovzrżane;
Piękne ozdobne wdzięczne ku weyżrzeniu;
Oku ludzkiemu.
Tam są przedziwne sfery ułożone,
Samego BOGA rękami czynione,
Względem nich ziemia tak wielka została
Jak kropla mała.
Wszystkie ślicznemi iak karbunkułami;
Są osądzone, bez ognia światłami,
Ttudno pomyślić iak się obracaią,
A nie ustaią.
Miiaią gwiazdy pięknie rozsadzone,
Na postać rożnych zwierząt ustawione,
Nie maią pułki porządku swoiego;
Mieyica własnego.
Na Niebach swoich znaczni Planetowie,
Jaśnieią świętno, iakoby Krolowie;
Jak długi przeciąg do granic każdego,
Co raz większego.
Tam promieniami słońca złocistemi,
Także i miesiąc świetno srebnistemi,
Krainy one gorne napełniaią,
I oświecaią.
Przed słońcem śliczney Jutrzenki piekności,
Pokazuiąc się, wdziwney ozdobności,
Niebom i ziemi radości dodaią,
Kiedy powstaią.

Ozdo-

Ozdobne baby ślicznie urodzone,
Jakoby złotym gronem usadzone,
Prezentuią się, wdzięcznie ku weyzrzeniu
Niebu wszystkiemu.
Tam są gospody w ktorych słońce bywa,
W każdey przez Miesiąc cały przemieszkiwa
Te są dwanaście znaki rozłożone,
Rzędem sadzone.
Tam woz Niebieski gościniec toruie,
Potym się nazad w każdy dzień kieruie,
A kto wypowie piekność upstrzonego,
Tryonu tego.
Jakową iasność wydawaią one,
Lampy, kagańce, gęsto rozsadzone,
Już ziemia szpetną z swemi splendorami,
I pieknościami.
Lecz to przedmieście Miasta Niebieskiego,
Podworze tylko Pałacu Boskiego,
Kortyna ktora Niebo zasłoniła
A nam ie skryła.
Ktorą gdy tak BOG pięknie uhaftował,
Jak piękny Pałac dla siebie zbudował,
W ktoym na wieki z Swiętemi kroluie,
Onych częstuie.

§. II.

Samo Miasto Niebieskie o iako piękne i bogate.

O Puść że duszo te ziemskie doliny,
A wstań na gorne powietrzne krainy,
Gdzie znikną Miasta wysokie z wieżami,
Zamki z gorami.
Przepaść obłoki, i tam gdzie burzliwe,
Wiatry nie wieią, ani popędliwe,
Wichry panuią; lecz cicha dziedzina,
Wdzięczna kraina.
Przemień Niebieskie sfery pomienione,
Jasnością Planet i gwiazd napełnione,
A stań na samym wierzchu okrągłego,
Swiata wszystkiego.
A tu iuż widać wieczney szczęśliwości,
Miasto, stolicę Boskiey wspaniałości,
Miasto zaprawdę godne Krola tego,
BOGA samego.
Już się prześliczne wieże wydawaią,
Zamki, Pałace złote widzieć daią,
Jak wdzięczny prospekt na budynki one
Niepomyślone?
Swiata wszystkiego wyborni Malarze,
Podźcie uczeni, rzetelni pisarze;
Nic nie powiecie o piękności tego,
Miasta Boskiego.

O by

O by mi kto dał wszystkich ludzi mowy!
Zebym cokolwiek i iakiemi słowy,
Mogł co powiedzieć o iego sliczności,
I udatności.
Witay Oyczyzno nader pożądana,
Kraino Rayska, przez grzech postradana,
Zdrowiem samego BOGA odkupiona,
Ludziom wrocona.
O Raiu drogi iużeś niezamkniony;
Kto BOGU miły, temuś otworzony;
Każdemu bity gościniec do ciebie,
Kto chce być w Niebie.
Już cię nie strzegą straszni Cherubowie,
Lecz otwieraią z chęcią Aniołowie;
Z weselem wielkim prowadzą każdego,
Sprawiedliwego. (wie,
Chcę ia wniść myślą bram Rayskich strożo-
Wprowadźcieszę w Niebo Swięci Aniołowie
Zebym obaczył szczęście mieysca tego,
Pożądanego.
Coż iest? co widzę; Miasto nieprzeyrzane?
Krolestwo wielkie nieoszacowane,
Splendor i chwałę niewypowiedzianą,
Nie opisaną.
Mury do koła z złota nayczystszego,
Bramy z szafiru, z szmaragdu drogiego;
Zawiasy złote, wrota Rubinowe,
Karbunkułowe.

Do-

Domy, Pałace, o iako z drogiego,
Kamienia, wſzyſtkie dyamentowego;
Wtych zaś pokoie Topazyuſzowe,
Hyacyntowe.
Rynki o iako wielkie i ſzerokie,
Gmachy prześliczne, przeſtrone wyſokie,
Wſzyſtkie kamieńmi ſadzone iaſnemi
O iak drogiemi?
Ulice iako kſztałtnie rozłożone,
Wſzyſtkie o iako pięknie rozmierzone?
Wkażdey pełno ieſt przedziwney piekności
I weſołości.
Zadną makułą nigdy niezmienione,
Bielą ſię burki perłami ſadzone,
Drożſzemi bardziey niż uryańſkiemi,
Bo Niebieſkiemi.
Pozor budynkow ziemſkich poſtawiony,
Ku temu miaſtu: zoſtał oſadzony,
Czernidłem iednym, garnca zkopciałego
I wzgardzonego.
Wſzechmocny Tworca ktory świat budował
Firmament ślicznie gwiazdami hawtował,
Wſzędzie iaki ślad ſwey chwały zoſtawił,
Gdy świat wyſtawił.
Tu ſię w ſwoy Boſki maieſtat fundował,
Zeby nim wſzyſtkie monarchy celował,
Oraz pokazał doſtatek ſwoiego,
Państwa wiecznego.

Ta

Ta ręka ktora żywioły stworzyła,
Wszystek świat na trzech palcach zawiesiła
Piękności kształtu dodała każdemu,
Stworzeniu swemu.
Ta też stołeczne miasto wystawiła,
Krolowi krolow: i tam zostawiła,
Cokolwiek może znaleść się pięknego,
I kosztownego.
Złoto i kruszcze w ziemi zakopała,
Ale tu skarby wszystkie pokazała,
Nie policzone, nie oszacowane,
I niewidane.
Floty Indyiskie iużeście ztaniały,
Bogactwa wasze błotem tu zostały;
Pereł, kamieni, takich wy nie macie,
Ani ich znacie.
Krolow, Cesarzow bogate falery,
Drogie obicia, kosztowne szpalery,
Nie zowaią tu żadną ozdobnością,
Owszem brzytkością.

§. III.

Maiestat i Dwor Niebieski o iako wspaniały.

OBroćcie w iedno wy ziemscy bogowie,
Swe Maiestaty, wszyscy Monarchowie
I cień, to nie iest ku niedostępnemu,
Tronu Boskiemu. Je-

Jego Maiestat ręką niestworzony,
Strasznie ogromny, świętny nieskończony
Pełen ozdoby, chwały, udatności,
Wszelkiey piękności.
Jasność iak przepaść Krola otoczyła,
I wszystkie one kraie napełniła,
Słońceby się tam z swym światłem wstydziło,
Gdyby tam było
Lecz go tam ani Miesiąca nie trzeba:
Jaśnieysze słońce tam oświeca Nieba *Apoc:*
To iest: Baranek Krol wiekow nazwany (21
Ciałem odziany.
Przed tronem BOGA w Troycy iedynego,
A w Maiestacie swym niepoietego, *Apoc: 5.*
Krolowie swoie korony składaią,
Na twarz padaią.
Czworo zwierzęta pełne podziwienia,
Dane patrzącym wszystkim do zdumienia
(*Apoc: 4.*
Będąc przed Tronem BOGU się kłaniaią
Cześć oddawaią.
Tam też siedm Duchow iak lamp goreiących
Widzieć, przed Tronem Maiestat zdobiących
Pełnych przedwieczney nad insze iasności,
I ozdobności. (*Apoc. 4.*
Po nich Duchowie święci niezliczeni. *Dan: 7*
Jako dworzanie w pułkach rozsadzeni,
Stoią przed Bogiem w dziwney ogromności
I wspaniałości. Tych,

Tych, iak się wiele, o moy wieczny Boże,
On ich sam zliczyć dostatecznie może,
Wszyscy Boskiemi znaią się sługami,
I podnożkami.
Każdy osobno przywileiowany,
Mocą, mądrością, pieknością nadany,
A kto wypowie z nich śliczność każdego,
Choć nayniższego!
Wyżey nad wszystkie są Serafinowie,
A po nich w chorze swym Cherubinowie
W trzecim, Tronowie szyku naznaczeni,
I postawieni.
Za temi za się Państwa następuią;
Po tych zastępy pułki swe szykuią;
Po nich mocarstwom mieysce wymierzone
I naznaczone.
Po tych zaś Xięstwa w dziwney w spaniałości
Archaniołowie w śliczney ozdobności;
Po wszystkich mieyscach maią Aniołowie,
Sliczni duchowie.
Ci, Swięty, Swięty, Swięty na przemiany,
Spiewaią koncent, o iak pożądany, *Isai: 4.*
W uszach wszystkiego dworu niebieskiego,
Słuchaiącego?
Nad temi za się wszystkiemi Duchami;
I nad niższemi Nieba mieszkańcami;
Widać stolicę Matki JEzusowey,
Zbawicielowey.

Bli-

Blisko samego Syna posadzoney,
Panią wszystkiego świata uczynioney;
Ta iest nayblizsza Tronu naywyższego,
BOGA samego.
Cokolwiek święci wszyscy szczęśliwości,
Maią, śliczności, chwały i iasności,
W tym wszystkich Panna ledwo nie zaćmiła,
Nie zagasiła.
Oprocz Baranka BOGA wcielonego,
Nic nad Nię wNiebie nie masz pięknieyszego
Bo iest iak Matka nad sługi uczczona,
Błogosławiona.
Ta swoią chwałą ozdoby, piękności,
Wszystkiemu Niebu dodaie radości,
Jutrzenka śliczna nad insze świecąca,
Wszystkich cieszące.
Insi zaś ludzie iuż Błogosławieni,
Między Anioły są tu policzeni,
W chwale i wszczęściu z nimi porownani
Przypodobani.
Między ktoremi św Chrzciciel przodkuie,
Jako naywyższy wszystkim Marszałkuie
(*Matth: 13.*
Zacnością inszych od BOGA uczczony,
I wywyższony.
Za tym, pokorny Lucifer nazwany,
Herbami Krola Krolow piątnowany, *Chronic:*
Lucyperowym krzesłem darowany, (*Minoru*
Tu iest widziany. A

A ono iako Baranek zraniony,
Jemu pod bnymi został uwielbiony,
Chrystusem drugim w ciele uczyniony,
On poniżony.
Francisżek; ktory cale naśladował,
Chrystusa, żyiąc i Jego miłował,
Jak był powinien miłować, zrzucony,
Anioł w spomniony.
Zasiedli w kresłach iak Senatorowie, *Matt: 8.*
Oycowie Swięci, i Patryarchowie,
Z niemi posłowie, Prorocy rzeczeni,
Są policzeni.
Za niemi świata wszystkiego sędziowie *Matt:*
Kościoła rządzcy i fundatorowie, *(19.*
Chrystusa trąby, kochani uczniowie,
Apostołowie.
Po nich Rycerstwo, SS. Męczennicy, *Apo: 3*
Swiadkowie prawdy Nieba gwałtownicy
Ktorzy dla BOGA z chęcią umierali,
Krew przelewali.
Po tych korony wzięli Doktorowie, *Daniel:*
Mistrzowie ducha, Nauczycielowie, *(12*
Co przez ciemności dusze prowadzili,
Onym świecili.
Idą Wyznawcy co światem gardzili, *Luc: 12.*
Ciało swe martwiąc czarta pohańbili,
W ubogich (żyiąc) Chrystusa karmili,
Dobrze czynili.

Pa-

Panienki czyſte w chwale naſtępuią,
Te ſię wſzyſtkiemu Niebu prezentuią,
Wdzięwiczym kwiecie, w wieńcach niezwię
dnionych, W Raiu robionych.
Te oſobliwą chwałę ſwoię maią;
Iż Barankową pieśń ſame ſpiewaią;
I chodzą za nim iak oblubienice, *Apoc:* 14.
Czyſte Dziewice.
Tey Pieśni iako wdzięczna melodya,
Kiedy o uſzy Swiętych ſię obiia,
Jaka udatność, przyiemność ślicznego *Apoc:*
Woyſka czyſtego. (7.
Potym iuż idą woyſka niezliczone,
Zrożnych narodow, i płci zgromadzone,
Wſzyſcy ſzczęśliwi, wſzyſcy uwielbieni,
Błogoſławieni.

§ IV.

Bankiet Swiętych Bożych w Niebie iako hoyny, i ubior o iako ozdobny?

JAko Goſpodarz BOG Swiętych częſtuie
Wſzyſtkim ochotę wielką pokazuie, *Luc:*
Sam ſię do ſtołu ſłużyć nagotował, (12.
By uczęſtował.
Wſzyſtkich iak Oyciec na łonie piaſtuie;
(*Iſai:* 66.
Łzy ich otarſzy przewdzięcznie całuie, *Ap:*7
Zrzo-

Zrzodeł dobroci obfitych dobywa. *Apoc: 8.*
One wylewa. *Cant: 5.*
Wzywa czeladki żeby często wała, *Luc: 15.*
Ochoty wdzięcznym gościom dodawała,
Zeby na niczym wszystkim nieschodziło
Lecz ich cieszyło.
Jak szczupła wasza hoyność Asswerowie,
(Esther. 1.
Zgaśliście z waszym dostatkiem Krolowie,
Hoyności Boskiey nigdy niezrownacie,
Nie podołacie.
Nie na pułroka gości BOG częstuie,
I nie na troche osob stoł gotuie;
Nieskażytelne potrawy stawiaią,
Onych dodaią.
O iako drogie, iako wyśmienite,
O iako słodkie, iako smakowite,
Paszty wyborne Swiętym zgotowane,
Kredensowane.
Wprzod niżli gości na bankiet puszczano,
Każdego w szaty kosztowne ubrano, *Matt: 12*
Zeby był godzien oblicza Boskiego,
I mieysca tego:
O kto! pomyśli iak drogo ubrana,
Oblubienica Chrystusowi dana,
Dusza w łożnicę Jego wprowadzona,
I uwielbiona.
Jako iest ślicznym pokryta bisiorem?
Nikt

Nikt nie wyrazi ſłowem ani piorem; *Ibid:*
Jako drogiemi iaſnieie perłami
I kanakami.
Trudno wymowić iakiey ieſt piekności
Urody ſliczney, także przyiemności
Krolewna Nieba; Corka naywyżſzego
BOGA wiecznego.
Ale i ciało iako odmienione, *Philip: 3.*
Ono tak liche, podłe i wzgardzone
Jak nayśliczniéyſzy kwiat ſię rozkwitnęło
Jakby nim było.
Podobne ſłońcu naſzemu w iaſności, *Matt: 13*
Ledwo nie ſamym Aniołom w piękności,
Uroda iego niewypowiedziana,
Nieopiſana.
Uciſkom żadnym nie podlegaiące,
Męki boleści cierpieć niemogące *Apoc: 7.*
Nie dotkną ſię go choć męki ſamego
Piekła ſrogiego.
Już oney gnuśney nie maſz w nim ciężkości
Lecz iakby Anioł chybkiey ieſt prędkości
(1. Cor:
Daleko wmgnieniu oka przelatuie
Pracy nie czuie.
Już nie tak grube, iako pierwey było,
Lecz ſubtelności ducha doſtąpiło,
Naygrubſze mury wſkroś przenikaiące
I przechodzące.

Już nie iest ciemne iak z błota lepione *Phil: 3.*
Lecz w przezroczysty kryształ obrocone,
Statek prześliczny dziwney udatności,
I przyiemności.
Statek chwalebny, a już nieśmiertelny.
Zawsze trwaiący, i nieskażytelny, *Psal: 25.*
Godny pokoiu, i oka Boskiego,
Nań patrzącego.
Tu niewinności bisior przywrocony,
W ktory gdy człowiek iest przyobleczony
O iako drogo i pięknie ubrany;
Gościem wybrany?
Więc tak ubrani goście zażywaią,
Szczęścia: nad ktore większego nie maią
(*Psal: 35.*
Błogosławieństwa na ktore stworzeni;
I naznaczeni
To iest że BOGA już iuż cale maią,
Jego Twarz widząc miłością pałaią:
I maią Dobro nigdy nieskończone,
Nieograniczone.
BOGA w ktorym się wszystkie zamykaią,
Skarby, dostatki: i ztąd wynikaią,
Rzeki, roskoszy, wesela, radości,
Do ich wnętrzności.
BOGA, ktory iest ich samą pięknością,
Mocą, dobrocią, żywotem, mądrością,
Skarbem takowym, w ktorym wszystko maią, Czego żądaią.

Już dostatecznie rozum ucieszony:
Chciwy appetyt cale nasycony, *Psal: 16.*
Niema iuż wola nic pragnąć takiego,
Pożądanego.
Bo to iuż dobro cale otrzymała,
W ktorym się będzie niezmiernie kochała
Nad ktore niemasz iuż nigdzie lepszego,
Ani milszego.

§. V.

W Niebie wßystko iest cokolwiek człowieka ucießyć może

W Niebie zupełnie zmysły uraczone,
Piękne roskoszy maią pozwolone,
Bez ktorych przedtym niezmiernie tęskniły,
Teraz ie wzięły.
O iaka roskosz widzieć kochanego,
JEZUSA: w swoiey chwale będącego;
Onę Naturę ludzką uwielbioną,
Z Bostwem złączoną.
O słodki Panie, gdyś tu był widziany,
Jakeś był duszom czystym pożądany,
Chociaż w ubostwie bardzo utaiony,
I poniżony.
Coż rzekę teraz o Twoiey wdzięczności,
Urodzie Twarzy i Ciała piękności,
Gdyś na nię włożył chwałę Bostwa Twego
Nieskończonego.

Cokolwiek wszystkie stworzenia pobrały
Piękności: by się nią upodobały,
Więcey iest w Tobie ozdoby, śliczności,
I przyiemności.
O Rany drogie iako iaśniejecie?
Złote promienie z siebie wydaiecie:
Nikt Twey nie poymie Baranku iasności
Boskiey słodkości,
Wurodzie swoiey Matka JEZUSOWA,
Pokazuie się iakoby Krolowa,
Przechodząc wszystkich ozdobą ślicznością
Także iasnością.
Więc wszyscy SS., gdy w swoiey piękności
Będą widziani, w chwale i iasności
Gdy wszyscy będą takiemi światłami,
Jakby słońcami,
Na wzor iakoby Chrystusa samego,
Nie starzy ale wieku kwitnącego, *Ephes: 4.*
Naymnieyszy będzie wieciech doskonały,
Jak okazały.
Jako się oczy ludzkie ucieszycie?
Jako się wdzięcznych rzeczy napatrzycie
Wszystko iest w Niebie co wam przyiemnego
I uciesznego.
Dzień tam iest zawsze, a nocy nie bywa;
Lecz ustawicznie iasność przemieszkiwa,
Nie przykra, ale pełna wesołości,
Pociech radości,
Tam

Tam wirydarze z Rayskiemi ziołami,
Drzewa ſkwitnące złotemi rożami,
Ktore przenigdy z nich nieopadaią,
Lecz wiecznie trwaią.
Tam kwitną łąki nigdy nie zwiędnione,
Kwieciem rozlicznym o iako upſtrzone:
Wioſna pomyślnych radości dodaie,
A nie uſtaie.
Roſkoſzna ieſień oraz z wioſną chodzi,
Ktora o iako wdzięczne frukty rodzi,
Pełne, zapachu, farby, powabności.
Rayſkiey śliczności.
Tam oſtre zimno nigdy nie panuie;
Ani gorące ciepło naſtępuie;
Lecz trwa powietrze ze wſzech naywdzię-
cznieyſze Nayprzyiemnieyſze.
Jakie perfomow, wonności wzniecenia,
Dla roſkoſznego Swiętych powonienia,
Tam ſię znayduią trudno wypowiedzieć,
I teraz wiedzieć.
Jako wonnieią roże z liliami,
Tulipy śliczne; fiałki z narcyſſami,
Gęſto poſiane w wirydarzach onych,
Dziwnie pieſzczonych.
Uſzy ſzczęśliwe iaką roſkoſz macie,
Gdy melodyi Niebieſkiey ſłuchacie,
Na ziemi taka nigdy nie śpiewana,
Ani ſłychana.

Tey gdyby iaką kropelkę ſłyſzało,
Ucho na ziemi, umrzeć by wolało,
I dać roſkoſzy pomyślne wſzyſtkiego,
Swiata dla tego.
Tey wſzyſtkiey, Swięci nie tylko ſłuchaią
Lecz BOGA chwaląc, ſami też śpiewaią,
Z uciechą nigdy nie wypowiedzianą,
Od nich doznaną,
Już woyny niemaſz oney przyrodzoney
Z ciałem i duſzą, o iako mierzoney,
Lecz pokoy wdzięczny, pokoy ſzczęśliwości,
Spolney radości.
Między Swiętemi niemaſz wynioſłości,
Zdrady, obłudy, ani też zazdrości,
Jak BOGA wſzyſcy uprzeymie miłuią,
Tak ſię ſzanuią.
Między niemi ſię takowa znayduie,
Miłość, iż ieden drugiego ſzanuie,
Chwałę iak ſwoię weſeląc ſię z Jego.
Szczęścia wiecznego.
O iako wdzięczna miła kompania,
Gdzie tylko ſamych ieſt konwerſacya,
Tak wielkich Krolow a wzaiem życzliwych
Nader ſzczęśliwych.
Z ktorych każdy ieſt dziwney wſpaniałości
Urody wdzięczney ſłoneczney iaſności,
Poſtacią ſwoią cieſzący każdego,
Patrzaiącego.

Tam

Tam Swięci iakby potrzebę wygrawszy,
Abo z potopu śmierci wypłynąwszy:
Niebespieczeństwa swoie w spominaią,
I powiadaią.
Jako się cieszą iż wszyscy wygrali,
A portu tego szczęśliwie dostali,
Ze iako drudzy wiecznie niezbłądzili,
Nie zagineli,
Więc sobie szczęścia takiego winszuią,
Wzaiem się wszyscy niezmiernie raduią, Ps:
Głosy wesela pełne wykrzykuią, (146.
BOGU dziękuią,
Już śmierć umarła; (mowiąc) nastąpiło,
Zdrowie bez końca, i na nas zpłyneło,
Szczęście od BOGA dawno zgotowane,
Nie opisane.
Już bespiecznemi zawsze zostaniemy,
I z łaski Boskiey już nie wypadniemy,
Lecz z Nim na wieki będziemy krolować
I roskoszować.
Hey Swięci Bracia wszyscy się raduymy,
Tworcy naszemu i zbawcy dziękuymy,
Hey, hey, wesele na wszystkie wieczności,
Hey o radości!
Leczem ia o tym ledwie co namienił,
Gdym chwałę onę lichym piorem czynił,
Ty przyznasz potym iż niewyczerpana,
Nie opisana.

Co-

Cokolwiek może znaleść się pięknego;
Drogięgo w oczach, i pożądanego,
Chwały, uciechy, rofkofzy pełnego
I uczciwego.

W onym się Mieście to wfzyftko znayduie:
Ten co tam wnidzie, wfzyftkiego kofztuie,
O Miafto drogie! Miafto zalecone,
Niewychwalone?

Ciebie bogactwa wfzyftkie napełniły;
Do ciebie Rayfkie rofkofzy zpłynęły,
Nie opifane pełneś fzczęśliwości,
Wieczney flodkości.

Tey, gdyby kropla do piekła zftąpiła
Wfzyftkieby męki tamte zagafiła,
Piekłoby w Niebo było przemienione
Błogofławione.

§. VI.

Nieomylny i prawdziwy gościniec do Nieba.

O Miafto wdzięczne z dala cię witamy,
W morzu się topiąc ku tobie wzdycha-
Obyśmy kiedy na ląd wyftąpili, (my
A w Tobie byli.

Szczęśliwi drudzy iuż z ciebie patrzaią,
Byśmy ku tobie płyneli wołaią,
Ach niefzczęśliwy ten co nie dopłynie;
Albo cię minie. Bo

Bo nigdy szkody swey nie odżałuie
Ani tak wielkiey kiedy powetuie;
Utracił dobro niewypowiedziane,
Nie odzyskane.
Tacy są: co się kochaią w hardości,
W pieniądzach, świecie, i iego marności,
To, sobie ważą co im pokazuie,
Drogo szacuie.
Ci ktorzy namow czartowskich słuchaią,
Prędko do grzechu namowić się daią,
Nieprzyiaciela pełniąc wolą swego,
Zdrayce dusznego.
Ci, co łakomo bogactw nabywaią?
O łaskę Bożą prawie nic niedbaią;
W błocie doczesnych rzeczy uwięzieni,
I pogrzebieni.
Ci co się zmysłom swoim wysługuią:
Czas, zdrowie tracąc zbytnie roskoszuią
O dusze swoiey roskoszy niedbaią,
Ni się staraią.
Lecz co czynicie o ludzie szaleni?
Czemu gubicie Niebo zatraceni;
Zasz Niebo zgubić iest stracić widomy
Swiat ten łakomy.
Czemu dla krople iadu grzechowego,
Zbywacie dobra nieszacowanego,
A nabywacie piekła ognistego,
W nim wszego złego.

Nie

Nie tędy wiedzcie gościniec do Nieba;
Inszą koniecznie drogą iść potrzeba:
Tą, ktorą Swięci dobrze udeptali,
Wielcy i mali.
Ta nie ma w sobie świata wesołości;
Lecz iest usłana długich cierniem ości,
Pełno iest na niey ostrego kamienia,
Do obrażenia.
Wąska iest bardzo, hurmem nią nie idą,
Cisnąć się muszą, tak iż ledwo przyidą, *Matt:*
Niosąc do Nieba wielkie upominki, (7.
Dobre uczynki.
Ci tedy sami Nieba dostępuią,
Ktorzy do niego gwałtownie szturmuią;
Ci ktorzy żyiąc BOGA miłowali, (*Mat:* 1
Jego się bali.
Ci co bogactwy i światem gardzili,
Wiele dla BOGA z chęcią opuścili,
A dobrowolnie ubostwo cierpieli,
Za skarb ie mieli. *Mat:* 5.
Ci co cichemi w gniewie zostawali,
Złe winowaycy dobrym oddawali,
W krzywdach swych byli małemi dziadka-
mi I barankami.
Ci co krzywd BOGU zadanych płakali,
Ze iest obrażon z serca żałowali,
W gorzkości dosyć za grzechy czynili,
Siebie winili.

Ci

70

Ci ktorzy cnoty iak źrzodła pragneli,
Sprawiedliwości każdemu życzyli,
Swiętobliwości ślad pokazywali.
Przykład dawali.
Co nigdy ſuchym okiem nie patrzali,
Na nędzę ludzką lecz ſię litowali,
Nad utrapionym i potrzebuiącym
Biedę cierpiącym *Mat: 5*
Ci co ſię w czyſtym ſumnieniu kochali,
Serc ſwych grzechowym błotem nie zma-
Ale goſpody z nich BOGU czynili, (zali,
One zdobili.
Ci ktorzy pokoy na ziemi czynili,
W gniewliwych ludziach niezgody gaſili,
Przyiaźń i miłość w ludziach ſprawowali,
I podniecali.
Ci co cierpieli wiele przeciwności,
Od niezbożnikow, dla ſprawiedliwości;
Nie uſtąpili ziadłey nieprawości;
Przewrotney złości.
Te drogi w Niebo choć maią trudności,
Zdadzą ſię pełne wſzelakiey przykrości,
Swięci ich iednak za przykre nie maią:
Gdy uważaią.
Jak droga ona chwała nieſkończona;
W ktorey ieſt roſkoſz wſzelka pomyślona.
Tu zaś na ziemi cokolwiek przykrego,
Bardzo krotkiego.

Do

Do tego Swiętych Pan BOG posiłkuie,
Co iest gorzkiego swą łaską cukruie;
Rady dodaie, umnieysza trudności,
I przeciwności.
Czemuż leniwcze leżysz ocięzały,
O szczęście wieczne czemuś tak niedbały?
Czemu nie idziesz do Nieba z drugiemi,
Ludźmi dobremi.
Owo się oni wzaiem wyścigaią,
Jedni w puł drogi, drudzy doganiaią:
I dostępuią kresu szczęśliwego,
Pożądanego.
Podź i ty bowiem nikt za cię nie poydzie,
Każdy sam za się chwały wieczney doydzie
Każdemu na się robić tu potrzeba,
Idąc do Nieba.
Wiem iż ci Niebo pewnie obiecano:
Alec pracować na nie rozkazano,
Nie dostępuią Nieba leżuchowie,
A mniey zbrodniowie.
Ci iako będą nie wczas żałowali,
Iże takiego dobra postradali.
Ktoreby pewnie z drugiemi też mieli,
Jeśliby chcieli.
Otrząśniyże się człowiecze z gnusności,
Uczyń iuż koniec twoiey nieprawości,
Wypowiedz służbę ciała namiętnościom,
I złym chciwościom.

Niech

Niech cię nie zwodzi czart ſwemi radami,
Nie wierz iuż światu z iego łakociami;
Puść złe nałogi: pokutuy w żałości,
Za przeſzłe złości.
Zakochay cnotę, Chrześciańſkie ſprawy,
Uczynki dobre, i święte zabawy;
Otrzymaſz chwałę dobrym zgotowaną,
I obiecaną.
O JEZU niechże będę policzony,
Miedzy Twe goście do Nieba puſzczony.
Zebym tam z niemi na wieki krolował,
Ciebie miłował. Amen.

D U M A
N A B O Z N A
Swiat Duſze nie ucieſzy, ale ſam
P A N B O G.

COſz ieſt, co czyniſz o duſzo moia!
Jakaſz na ziemi zabawa twoia?
W ciała taraſie zamkniona,
Szukaſz pociech uwięziona,
Na tym świecie.
Ale świat nie da ſzczerey ochłody,
Nic nie ſą iego weſela, gody.

Marne ſą iego pociechy,
Prożne ſą żarty i śmiechy,
Krotofile.
Jako dym zniknie, co ieſt na świecie.
Pociecha iego by w pięknym kwiecie,
Rano ſwoy glanc rozpościera,
W wieczor więdnąc obumiera
I niſzczeie.
Uroda wabi ku ſwey wdzięczności,
Lecz to obłuda ſkażytelności.
Starość iak ią zeſzpeciła?
A śmierć w larwę przemieniła,
I ſkaziła.
Złoto pieniądze, i maiętności,
Czyć duſzo dadzą prawe radości?
Otoć z ręku wypadaią,
Prace, ſmutku nabywaią.
I kłopotu.
Wonne perfumy ſmaczne paſztety,
Bieſiady, tańce ſkoczne nutety,
Długoiz człowieka łektacie?
W mgnieniu oka przemiiacie;
I znikniecie.
Ciało lubości ſwoie cukruiecie:
Roſkoſz pomyślną dać obiecuiecie;
Alić życia pozbawione,
Smierdzi w błoto obrocone
Jak brzydliwe?

Daie

Daie świat ludziom ſceptra korony,
Urzędy krzeſła wyſokie trony,
Lecz to krotka komedya,
Mara, co ze ſnem przemiia
O iak prędko?
Coż duſzo czyniſz co omylona?
Takżeś od świata bardzo zwiedziona
W błotnym kochaſz ſię ſtrumieniu
Serce twe daiąc ſtworzeniu.
A nie BOGU.
Pan BOG ieſt dobro twe pożądane,
Roſkoſzy nigdy niewyczerpane,
Co ieſt krynica radości,
Zrzodłem kochania, ſłodkości
Niewymowney.
Słodſzy nad cukier i nad miodowe
Likwory, ſmaczne Alakantowe,
Gorzkość iuż w ſtworzeniu czuię,
Stworcę gdy mego koſztuię,
Choć na ziemi.
Nikt nie opiſze iego piękności,
Ozdoby ślicznej, i przyiemności
Szpetne piękności zoſtały,
Ktore ſtworzenia pobrały
Względem niego.
Nikt iego bogactw nie porachuie,
Ani ſamego nieoſzacuie,
Błoto koſztowne kamienie

Podłe naydroższe stworzenie,
W oczach iego.
On ieſt pomocą także zaſłoną,
W przykrosciach wſzelkich mocną obroną.
On ieſt przyiaciel życzliwy,
Oyciec nader dobrotliwy,
Duſze ludzkiey.
Cożem ia nędzna duſza czyniła?
Jakom zbłądziwſzy wiecznie zgineła,
Gdym ſię w ſtworzeniu kochała,
O Twórcę mego nie dbała.
Tak wdzięcznego.
Hey mocny Boże wieczna światłości
Ty widzę nie maſz końca miłości.
Otom iakobym ſzalona,
Szła od Ciebie zaślepiona,
Na ſwą zgubę.
A Tyś odemnie będąc wzgardzony,
Nie przeſtał ſzukać duſze zgubioney,
Wzywałeś często do ſiebie,
Zebym zakochała Ciebie,
Zdroy żywota.
Już Cię miłuię BOGA moiego,
Już nad Cię nie mam dobra milſzego,
Tyś BOZE moie radości,
Tyś me wſzelkie ſzczęśliwości
O BOZE moy!

OCKNIENIE

Człowieka ze ſnu grzechowego.

AH mnie cożem uczynił ia grzeſzny: złośliwy (śliwy:
O iakom cięſzko upadł człowiek nieſzczę
Dałem ſię (ah) namowić do iadu ſłodkiego, (wego.
Skoſztowałem nieſtety ſzwabin zdradli-
Ah iakom ſię omylił nędznik opłakany!
Chociem o zdradzie wiedział przeciem oſzukany
Mineła krotka roſkoſz ze mną co ſię dzieie? (śmieie.
Wygrał moy nieprzyiaciel i ze mnie ſię
Bo będąc ſynem Bożym teraz niewolnikiem:
Zoſtałem uſidlony czarta hołdownikiem;
Sługą nędzny ſtałem ſię bydlęcey chciwości (złości.
Cięſzko ięczę, zdeptany od grzechowey
Jakom cięſzko obraził Pana BOGA mego?
Jaką krzywdą nakarmił Dobrodzieia ſwego
On mnie na ręku ſwoich noſi i piaſtuie,
A złość moia ku niemu o iak dokazuie.
Wołał na mnie ażebym, na Niego pamiętał,
A duſze mey grzechowym łańcuchem nie pętał.

Upominał mnie żebym do Niego uciekał
Spiewaiącey Syreny na mieyscu, nie czekał.
A ia na to niedbaiąc grzechem sobie obrał.
Ktory mię do więzienia czartowskiego zabrał,
I tam mię nieszczęsnego chce trzymać na wieki,
Wziąwszy mię z rąk drogiego JEZUSA opieki.
Ah iakom niewiele wziął za BOGA moiego
Uciechy marney trochę szczęścia grzechowego.
Takem bardzo był głupi, żem skarb nieskończony
Za ieden grzech darował, o iakim szalony
O iakom tanio przedał roskosz niesłychaną,
Wiekuiste Krolestwo Chwałę niewidzianą;
Miasto tego dostałem piekła ognistego,
W nim katowni trwaiących bez końca żadnego.
Byłem przed tym w godności z Anioły zrownany
Terazem brzydkim czartom w towarzystwo dany:
Zasiadałem do stołu z synami Bożemi,
Teraz mi dano mieysce między przeklętemi.

O ia-

O iakom w sercu moim miał gościa wdzięcznego
Zrzodło wszelkiey pociechy JEZUSA słodkiego!
Teraz w Boskim pokoiu czart się rospościera,
A iad srogi na duszę gość brzydki wywiera.
O JEZU praca Twoia w co się obrociła!
Męka Twoia ktora mię tak drogo kupiła;
Znowum się w moc szatańską i niewolą dostał,
Od ktorym był przez Twoie trudy wolnym został.
O Duszo iakoś droga nic nad cię droższego,
Nie miałem tu na ziemi nic kosztownieyszego
Terazem Cię utracił marnie bardzo przedał.
Szatanowi, ktory nic prawie za cię niedał.
O iakoś była piękna BOG ci się dziwował,
Sam naywyższy Tworca twoy bardzo cię miłował,
Teraz brzydkaś została podobna czartowi;
Będąc przedtym ślicznemu rowna Aniołowi.
O wolna moia woli kosztowny kleynocie,
Ciebie głupi w grzechowym zostawiłem błocie,

Za cię BOG dobro wieczne miał mi się darować,
Z ktorym miałem bez końca na Niebie krolować.
O iaki był w sercu mym pokoy pożądany!
Gdy w duszy mey nie było tak okrutney rany,
Wesołom na Cię patrzał BOGA Oyca mego,
Teraz się Ciebie lękam Sędziego srogiego
A potym co zaś będzie Wieczność nieprzeyrzrzana:
W ktorey dusza narzekać będzie opłakana.
Ze tu na świecie żyiąc bardzo głupia była,
Wieczne męki, za krotką uciechę kupiła,
Ach coż tedy czynić mam bym nie zginął wiecznie,
Trzeba radzić o swoim zbawieniu koniecznie,
Poydę tedy a włożę powroz na mą szyię
Łzami nogi drogiego JEZUSA obmyię.
On mnie do łaski przyimie bo iest bardzo dobry,
A w swoim miłosierdziu niewymownie szczodry,
Zmiłuyże się nademną o JEZU kochany,

A racz

A racz zleczyć w duſzy mey nieprawośći rany.
Zal mi żem Cię rozgniewał Boże miłościwy,
Cięſzko ięcząc boleię Oycze dobrotliwy
Nie z boiaźni karania za me nieprawośći,
Lecz z ſerdeczney ku Tobie ſynowſkiey miłości.
Już Cię obrażać nie chcę Dobrodzieia mego
Już ſobie Pana ſzukać nie będę inſzego.
Niech będzie grzech przeklęty Ciebie ia miłuię,
A zdradliwey roſkoſzy cale odſtępuię.

AMEN.



ZAPŁATA UWIELBIONYCH.



KARA POTĘPIONYCH.

KATOWNIE
Więzienia Piekielnego,
Obrazami i Przykładami
WYRAZONE,
Od
X. JANA BAPTYSTY
MANNY Soc: JESU
OBIASNIONE
Na przeſtrogę i poprawę zakamiałych grzeſznikow,
WYDANE.

PRZEMOWA
Do grzeſznika.

DO rąk twoich, o Grzeßniku, oślep na wieczne zatracenie pędzący, oddawam, i tobie ofiaruię tę cząſtkę opiſanych i na uznanie oczu odryſowanych męk więzienia piekielnego nie iuż Patrona Kſiążce ßukaiąc, ale przez tę Kſiążkę abyś ſię na ſwe zaſługi obeyrzał a o nawroceniu do BOGA ßczerym ſercem myślił, uprаßaiąc.

Nie ma zaprawdę, człowieka tak nie rozumnego, w ktorymby domie, z umowy nieodmienney dożywotnie powinien mięßkać, żeby w przod dom oglądał i mięſzkanie dobrze rozważył: a daleko bardziey gdyby dom był od złych duchow oſiągniony, i ſtrachami tak dziennemi, iako i nocnemi napełniony. Coś tedy grzeßniku uczynił? gdyś duſzą twoią, i ceną

całego zbawienia, kupił ſobie dom w piekle nieznaiąc ani uważaiąc co ieſt piekło? Piekło (mowię) dom Wiecznosci, Piekło dom pomyślney niewygody, piekło nie prożnemi ſtrachami ſtrwożone, ale niezliczoną a pioſkowi morſkiemu porownaną liczbą czartow przeklętych oſadzone. Ach nędzarzu! ktorybyś ſię na tę iednę noc albo godzinę do domu opętanego nieodważył, iako ſię do piekła, mięſzkania czartow wiecznego odważaſz?

Przed ciebie zatym uwagę, albo Abrys i odryſowanie piekielnego domu nie całego, ale podług pewnych części opiſanego ſtawiam, abyś na onego obrazy nie odemnie wymyślone, ale pewnemi poważnych Oycow piſmami i przykładami o kazane patrząc, uznał iakoś nieſzczęsliwy dom zakupił, a od kontraktu co naprędzey caſnął. Wołaiąc za mnie i za ſiebie z Bernardem Swiętym. Panie JEZU, nieday uznać, coby to za mieyſce było!

WIĘZIENIE WIECZNE.



Będą tamże w więzieniu zatarasowani.
Isaiæ 24.

WIĘZIENIE PIEKIELNE.

SAm bracie grzeſzniku, bliżey zemną do tey kraty żelazney a ogniſtey przyſtąp, a co ſię znią i za nią dzieie uważ. Jeden tylko ma klucz, ta krata ktorym na weyście odmykaią, a żadnego nie ma, ktorymby na wyiście czyiekolwiek, ſiły ludzkie i Anielſkie nie przełamią, i owſzem ſam BOG (dekretem wolnym, ale iuż nie odwołanym) tę moc ſobie odiął, aby ſtatek iey mogł nadwątlić, za kratą zoſtawa dom i mięſzkanie piekielne, w ktorym przebywaiący iakiey wygody zażywaią, dochodź z ognia, ktorym ten dom pała: dochodź z larw płaczących i ryczących, na ktore patrzaſz, dochodź z prożnego nieſzczęśliwych potępieńcow uſiłowania, ktorym iako dzikie beſtye ſtraſzliwemi kłami wygryść ſię znędze, ale prożno ſtaraią, gdy iednak o tym wſzyſtkim pomyślisz, wiedz żeś prawie nic nie pomyślił, gdyż tak cięſzkie, tak rożne męki wtym nieſzczęśliwym więzieniu piekielnicy cierpią: iż ich naymnieyſzy części, myśl ludzka poiąć nie może i gdyby zupełnie poięła, człowiekaby zdrętwiałego wkamień obrociła albo ſerce ſtrachem przerażaiąc, natychmiaſt umorzyła. Ktorych iednak cięſzkość rożność abyś lub w cieniu obaczył przypominam ci.

przy-

przykład z Historyi Cysterceyensow o iednym Angliku, ktory gdy Zakon opuścić myślił, zostaiąc w tey myśli od straśliwego koczkodona widomie o ziemię uderzony tak srodze, iż mu się krew przez usta i nos lunęła, potym w zachwyceniu, na oglądanie męk tego na ktorego obraz patrzysz, piekielnego więzienia posłany, zstąpiwszy w ciemną a pełną strachu dolinę, w samey oney doliny weyściu, uyrzał człowieka na krześle ognistym zasadzonego ktoremu morderce czarci rospalone pochodnie w usta gwałtownie wsadzali, i znowu ich przez wnętrzności dobywali, bez przestanku tę mu mękę zadaiąc, za obżarstwa i nieczystości dożywotne, iako zachwyconemu Anioł powiada tak go trapiąc. Daley postępuiąc uyrzał drugiego, ktorego czarci żywo z skory odzierali, odartego solą posypali, posypanego na ognistey kracie piekli, cierpiąc tę mękę za wydzierstwa ku poddanym i innym. Pokazał się zatym mąż na koniu stalowym, maiąc tarczą żelazną rozpaloną na szyi wiszącą, a wzatyłku suknią zakonną. Był to żołnierz drapieżny, pokazował że chciał zostać zakonnikiem a iednak bez prawey pokuty zamarł. Widziane zatym wielkie mnostwo ludzi, męszczyzn i niewiast w o-

gniu błocistym zagrzebionych straśliwie przez bole ryczących, ktorym czarci grubemi kiiami głowy rozbiiali, iż mozg sączy wyciekały, a to dla zgwałconych ślubow zakonnych. Okazane też było koło ogniste, a na nim człowiek przywiązany, ktore koło gdy z niziny w gorę się podnosiło, taki grzmot i łoskot powstawał, iakoby ziemia i Niebo zapadało, gdy zaś w doł spuszczano, wszyscy potępieni na owego złośnika z krzykiem, wrzaskiem, biiąc, szarpiąc przeklinaiąc napadali. Cierpi tę mękę Judasz zdrayca i ciepieć będzie bez przestanku, a wiecznie. Ja w tym ciebie grzeszniku pytam co o tey i innych mękach, temu mieszkaniu koniecznie należytych, trzymasz, zaprawdę, zachwyconemu sił i ducha niestawało przeto do ciała przywrocony rzewnie a długo wołał: *widziałem piekło! widziałem piekło!* Bodayże i na cię BOG zbawienny puścił strach, abyś patrząc oczyma na malowany konterfekt więzienia piekielnego, myślą samey prawdy doyźrzał Dlatego niekontentuy się lekkim tylko na figury weyzrzeniem, ale raz i dziesiąty poglądaj iaka hańba, iakie śmierci rowne zawstydzenie, bydź wrzuconym do więzienia między łotry rozboyniki, złodzieie, nierządniki, iacy tylko sami w domie piekielnym mieszkaią, a z temi naybrzydsi i ci społmieszkańcy i kaci czarci, ato na wieki, nie poki świat światem, a poki BOG BOGIEM: ktory abyć był miłościwy łatwiey sprawisz, gdy się do prawey udasz pokuty.



Oczy ich znißczeią w łożyſkach. Zachariæ 14.

KATOWNIA

Widzenia albo Oczu w więzieniu piekielnym

JEśli iedna larwa, ktorą się kto przybrał, straszy patrzącego, ieśli poyrzzenie na zdechlinę, na żaby, węże, tak niektorym iest nieznośne, że natychmiast prawie obumieraią: o iako nieznośna będzie poglądać na one niezliczone larwy piekielne, a nic zgoła procz ich nie widzieć? Katarzyna S. Seneńska raz wolą Boską czarta, iako w sobie iest brzydkim ogląda wszy, aby na potym od takowego widzenia była wolna bosemi nogami, po drodze żarzem ognistym nasypaney, aż do sądnego dnia chodzić obiecała. Nayduie się też historya *in prompt: explor:* iż Zakonnik ieden konaiący niespodzianie, począł przeklinać dzień wstąpienia swego do Zakonu, a znowu mało potym począł wesołą twarzą wołać: *Błogosławiona niech będzie godzina, ktorey do Zakonu iestem powołany.* Za tym zamilkł, i dwie godziny w milczeniu leżał, po ktorych do Infirmarza obroconą twarzą rzekł: Zawołay proszę Braci moich Zakonnych, na ktorych modlitwie, pod czas tego ostatniego niebespieczeństwa wspiera się nadzieia moia. Tym iuż zgromadzonym daiąc przyczynę, dla kto-

ktorey złorzeczył godzinie powołania ſwego do Zakonu, powiedział: iż uczynił z przeſtrachu dla dwu czartow, ktorzy mu ſię pokazali, iakoby duſzę iego wydzieraiący, aż od Przebłogoſławioney Boga-Rodzice byli odpędzeni: Przydał zatym pod wſzelką ſzczerością, iż gdyby widział morze miedzi ogniſtey roſpuſzczone, ſmrodliwą ſiarką zaprawione, obrałby raczey w onym morzu bydź zatopionym, a niżeli drugi raz na one larwy czartowſkie patrzeć. Ach nędzny grzeſzniku! ieśli tak nieznośna dwu czartow na krotki czas widzieć, co ſię z tobą dziać będzie, gdy z niezliczonemi czarty wiecznie przemieſzkiwać muſiſz? Day ci Boże baczenie abyś ſię ſam ulitował nad ſobą.

KATOWNIA SŁYSZENIA.



Każdego ſłyſzącego przeniknie uſzy

Jeremiæ 9.

KATOWNIA

Słuchu albo uszu w więzieniu piekielnym.

WSzelkich zmysłow grzesznik używa na obrazę Boską, wszelkie też zmysły oraz i szczegulnie swoie karanie odniosą, w więzieniu piekielnym, między ktoremi zmysł słuchu będzie karany słyszeniem zgrzytania zębow, narzekania, wrzaski przeklinania, i straszliwych a nieprzestaiących bluźnierstw, tak czartow iako potępieńcow wszystkich. Przystąpią do tego, głosy zmyślane tychże duchow, iako lwow, niedzwiedziow, wieprzow, i innych bestyi, nad grzesznemi ryczących. Co potwierdza przykład Zakonu Cysterсyeńskiego, *lib: de 7. donis.* ktory powiada iż młodzieńcowi wyściem z Zakonu skuszonemu pokazała się Matka własna, pytaiąca o przyczynę, dla ktorey by chciał Zakon opuścić, a gdy młodzian powiedział, iż nie mogł znieść surowości Zakonney, rzekła Matka. Ach nędzny! nie możesz znieść cięszkości doczesnych, a iako strzymasz cięszkości wieczne piekielne: Rzecze Syn *A mnie się zda Zakon prawie być Pieklem* (mowi znowu Matka) *Pieklem?* O byś wiedział co iest Piekło? w tym się dały słyszeć głosy, iakoby wie-

przow

przow wielu, tak obrzydłemi głosy kwiczących, i gruchaiących, iż się zdało młodzianowi że zgoła grzmotem świat przepadł, i niemogąc onego strasznego okrzyku znieść, przelękniony na ziemię upadł. Tak leżącego Matka ciesząc, nauczyła; iż to była cząstka męk słuchu w piekle: a w tym muzyka też niebieska niepoiętą wdzięcznością przegrawać poczęła, aby brzydkość głosow piekielnych z niebieską harmonią słysząc, w postanowieniu się Zakonnym umocnił. Niech to w tobie wiara sprawi, co w nim sprawiło słyszenie: o zdradny grzeszniku: A zabyś na łożu doleżał; gdyby przez opętanego: nad tobą czarci zawołali? Azabyś od tego krzyku uwolnić się niemyślił? Co radzisz w piekle; co radzisz? tak wielu głosami przerażony; umierać nie mogący? Radzże teraz sobie; a gdy możesz, złego się strzeż.

MĘCZARNIA POWONIENIA.



Dla nieznośnego fetoru i ſmrodu. Machabeorum 9.

KATOWNIA

Powonienia w więzieniu Piekielnym.

PIszą o wielce uczonym i pobożnym mężu Baroniuszu, iż chcąc zwyciężyć niejaką pokusę zmysłu powonienia pluskwę smrodliwą pomał, i onę pokrku przekąsywaiąc posiadał nową dla BOGA sztukę przeciw zmyślności woiuiąc, i smrod smrodem zwyciężaiąc. Co rozumiesz? bracie grzeszniku ktory zmyślności owey służąc pędem do piekła lecisz: gdybyć za pokutę na spowiedzi Baroniuszowe dzieło nakazano, i przykazano przyiąłbyś? czybyś wzdrygaiąc się od takiey pokuty chronił; Tak mniemam, żebyś nie przyiął, a i teraz na pamiątkę smrodu brzydkiey bestyi mrowkić po ciele rosypuią się. Fraszka iednak ten smrod i wszystkiego świata sprosności, do smrodu piekielnego: czego się dorozumieway z historyi pewney o dwu przyiaciołach ktorzy sobie przyrzekli iż ieśliby naywyższy Pan pozwolić miał ktoryby wprzod umarł; drugiemu się pokazać i dostatecznie w ktorym by stanie został uwiadomić Za dopuszczeniem potym Boskim aby mowa skutek wzięła, nocy iedney

gdy

gdy Zakonnik w swoiey celi zostawał, znienacka drzwi wyszedłszy, stanął przed nim zmarły towarzysz. Pomyśl sobie, wieleby ci serca stało, gdybyś tak w nocy oglądał człowieka ogniem pałaiącego, a wężami przepasanego; Po widzeniu, i podług zmowy potępienia swego opowiedzeniu, na znak, mowi, mych nieznośnych męk, zostawuię tę kroplę z czoła: ktorą iako ropę iaką zgniełą rzucił na ziemię, i wnet taki smrod powstał, iż go nie mogąc Zakonnik strzymać, mdlał i obumierał, a pomału on smrod szerząc się, tak wszystek Klasztor zaraził iż na kilka dni, wszyscy mieszkańcy zniego ustąpić musieli. O Boże: Jeśli iedna kropla z czoła, takim smrodem cały Klasztor zaraziła iako nieznośny smrod grzesznik będzie w piekle cierpiał, od zebranego smrodliwego robactwa, od ropy; od zgniłości, od wszelkiey nieczystości, uważ: uważ a lękay się grzeszniku.

MĘCZARNIA SMAKOWANIA.



*Z kielicha ſurowey ręki Boſkiey i wy-
miąty obrzydliwe ſmakuy i ty także.*
Habacuc: I.

KATOWNIA

Ukuszenia albo smaku w więzieniu piekielnym.

JAko Niebieskim mieszkańcom ktorzy na świecie w wstrzemięźliwości żyiąc zmysł smaku umorzyli dla BOGA naznaczona osobliwa nadgroda, iż podniebienie ich będzie osobliwą a nie wymowną słodkością ustawicznie opływało, tak przeciwnym sposobem wszystkim potępieńcom naznaczona, ich zbytne przysmaki, roskoszne bankiety, cięszka na smaku męka, aby gorzkość ustawiczną a chaniebną czuli, i oną wiecznie utrapionemi zostawali. Tey męki wizerunek, może dać przykład ktory wspomina Author *spec: Mag: tit: Roskosz* Iż był ieden bogacz za świadectwem Piotra z Kluniaku ktory przed piekielnym czartow rządcą był stawiony. Tego Lucyper uyrzawszy wielce się ucieszył i rzekł do swych, weście go, a poważnie iak zwykł siadać posadźcie: i posadzili go na stolicy płomieni tak rozzarzonych: iż gdyby wszystko morze na nie wylał, żadnym by obyczaiem onych ugasić niemogł. Włożono za tym szatę rownego upalenia: Gdy tedy tak mizernie był udręczony, rzekł Lucyper do sług swoich wiecie iako się rosko-

szenie

ſznie chował, iadał i piiał idźcieſz a iako ſłuſzną takiemu przyiacielowi naſzemu, kubek naſzych roſkoſzy przypiycie tedy iako by miedź rozpaloną ze wſzelkim ſmrodem, plwocinami, womitem, zamięſzania w uſta iego w lali, za ktorym wypiciem, przez wſzyſtkie członki płomienie wypadły. Aże przy ſmakowitych uciechach przyzwoite ſą żarty poſłał też do niego diabły, błazny ktorzy dwa rogi ognia pełne do uſzu iego przykładali, a trąbiąc wnie gnoy przez oczy, uſzy, nozdrze puſzczali. Miłoſierny wieczny Boże, broń nas od tak nieſzczęſliwego częſtowania, ale i my uſilnie oto starajmy, abyśmy na nie nie zarabiali. Marnaſz to marna, a z gliną ſpływaiąca pociecha wygadzać nieſłuſznie ſmakowi. Biada, ieśli dla tak marney pociechy, niezbytey gorzkości nabędziemy i ieśli dla przybraney w ſmaku wygody, womity (na ktore wſpomniane drżeć człowiek muſi) wypiiać będziemy. A tym BOG grozi, a iako BOG BOGIEM, tak iego ſłowo iścić ſię muſi.

MĘ-

MĘCZARNIA DOTYKANIA.



Co za moc moia abym wytrzymał?
Job: 6.

KATOWNIA

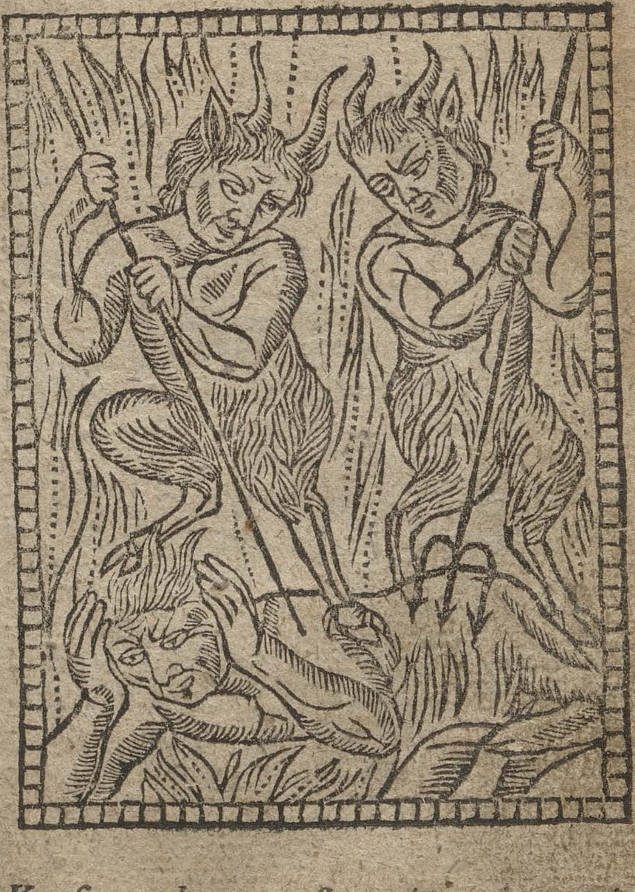
Dotykania w więzieniu piekielnym.

JAko ten zmysł iedney ktorey części ciała służy, ale po wszystkim ciele iest rozłożony: tak katownia iego iest katownia całego ciała, przenikaiąca wszystkie członki, żyły kostki, żadną miarą, niewypowiedzianym bolem, takowy od zarazy gadzin, wężow, od zebow smoczych, od szarpania żelaza, osobliwie od ognia dusze i ciało, żywo tak palącego, iż naszego ognia upał, do tamtego porownany, według Oycow Swiętych, malowany iest Potwierdza to historya *specul: Mag: dist: 8. cap: 54.* O Doktorze Sylonie, ktory umieraiącego ucznia swego usilnie prosił, aby mu ieśliby BOG dopuścił, o stanie swym po śmierci oznaymił. Stało się tak iż mu się pokazał, w płaszczu oznaczonym rożnemi argumentami ktore pokazywały mistrzowi, czego się miał na osiągnienie zbawienia uczyć, dawszy pokoy prożney mądrości. Rzecze zatym on uczeń: Oto mnie masz podług obietnice obecnego. Jam iest nieszczęśliwy uczeń twoy iuż na potępienie zdany. Ach iako mnie ta szata trapi, ach iako

mnie

mnie desperacya dręczy. Co słysząc Sylon, o męce iego, iako nieznośney, a na zbyt ciężkiey pomyślał rzecze mu umarły: Wyciągniey iednę rękę, a weźmiesz maluczkie doświadczenie mych nieomylnych mąk. Uczyni to rzeczony Doktor, i rękę wnet wyciągnął na ktorey dłoń, maluchney kropli dopuścił spaść; ktora kropla, iako hartowna strzała, w momencie wskroś rękę przebiła z takim czuciem iż od bolu Doktor prawie umierał, a na zaiutrz uczniom rzecz opowiedziawszy, na pokutę w Zakonie się zawarł. A za niesłusznie z Prorokiem zawołasz. Isaiæ 33. *Ey ktoż będzie z nas mogł mieszkać z ogniem pożeraiącym? kto będzie mogł mieszkać z upałem wiecznym?* a iednak musi mieszkać, tak żyiąc, iakoby rzetelnie ogień pożerał; tak żyiąc iakoby pożarem nie ginął.

MĘCZARNIA ZA PYCHĘ.



Kto się pychą wynosi poniżon i pogrążon będzie. Lucæ 18.

KATOWNIA

Za Pychę w Więzieniu Piekielnym.

NIe maſz męki na hardego, iako upokorzenie gdyſz na wymyślnych prawie doległości znoſzenie odważa ſię, aby tylko ſwego dokazał; a nad ludzi tym, czym w ſwoiey imaginacyi zda ſię pokazał. O iakaż tedy katownia pyſznego w piekle; gdzie nie honor, lecz kontempt nie cześć, lecz pomyślne z niewagi nie wyſokie mieyſca, lecz oſtatnia pogarda onemu nagotowana. Pokłon oddać komu, cięſzko, upaść mu do nog niepodobna: bydź nogą niepodeptanym lub ruſzonym, śmierci rowna ſię a iednak w piekle pod ſamych czartow nogi porzucony, i od nich podeptany będzie: czego daie świadectwo *Collect: ſpec: Act: inter. exem: 10.* powiadaiąc o iednym Szlachcicu ludzi podłych i ubogich gardzicielu, ktorego własny ſługa, widział ſtawionego przed ſądem pierwſzego Oyca pychy Lucypera, ktory nayprzod kazawſzy mu do pocałowania ſwego, iako ſwemu kochanemu naśladowcy przyſtąpić, tymgo, nayznieſzczęśliwſzym przywitaniem potkał: *Nie miey pokoiu na wieki wiekow*, Potym roſkazawſzy mu śpiewać.

wać, gdy potępiony rzekł: A coż mam śpiewać, iedno to? *Przeklęty niech będzie dzień w ktorymem się narodził*, kazał mu textu poprawić, a gdy znowu zaśpiewał: *Przeklęty niech będzie Ojciec i Matka ktora mię porodziła*, kazał mu ieszcze textu poprawić; aż gdy zawołał, *Przeklęty iest BOG ktory dopuścił żem się narodził*; Toć iest rzekł Lucyper czegom chciał i kazał go na stolicy iemu nagotowaney posadzić. Coż rozumiesz czytelniku co to za stolica była? Pod nogi czartowskie rzucony i od nich wzgardzony, naśmiany, wrzucony był w iednę głęboką studnią z wielkim bardzo grzmotem, aby iaką chardością nad inne się podnosił, tak dla hardości na insze mieysce pod inne był strącony. Tak kto z Chrystusem żyiąc niechce bydź upokorzonym, z czarty po śmierci i przez same czarty zostawa poniżony. Ktożby chciał przy rozumie zdrowym na tronie nayznacznieyszym tak zasieść, iżby miał zapewne z niego pod naypodleysze nogi bydź ztrącony. Toć iednak czeka nieszczęście każdego hardego, aby Słowo Pańskie nieodmienne zostawało: Kto się podwyższa, będzie poniżon. Nie daieć pod czas zasnąć apprehensya żeś od kogo

upo-

upośledzony, żeś przy lada bankieciku posadzony, żeś przywitaniem nieuprzedzony, i wzdychasz przeto, i już na owego zgrzytasz i uiąć afektu nie dopuszczasz. O iakoż będziesz się żarł pychy zasłużone karanie odnosząc, gdy cię na wzgardę plwocinami okrywać, nogami potrącać, a nakoniec, gdy po tobie, iak po psie zdechłym z pośmiewiskiem deptać będą.



ME-

MĘCZARNIA ZA ŁAKOMSTWO.



Tak każdego łakomego ściſłą drogą prowadząc wydzieraią nienaſyconą duſzę

Proverb: 1.

KATOWNIA

Łakomego w więzieniu piekielnym.

PO ſłych ludzi a nikczemnego ſerca affekt, łakomſtwo częſtokroć i większych animuſzow ſię ſkłada, i odwrociwſzy ſerca od BOGA nie tylko ie na potym od bliźniego, ale ſiebie nawet ſamego obraca, poniewaſz łakomiec tak korzyſta w nabytych bogactwach albo innym dobru, że radby go nigdy nie zbył i tego i ſobie i drugiemu nie udziela, maiąc iakoby nie ma, a to pewna, że umieraiąc nie zabiera, ale to co zebrał zoſtawuiąc, ſamo potępienie z ſobą nieſie, co pięknym przykładem Grzegorz; *Turot: lib: de glo: Mart 106.* obiaśnia. Była iedna niewiaſta, ktora zmyślonym nabożeńſtwem, poſtami ſię tzkomo trudząc, mieyſca święte nawiedzaiąc, za świętą od ludzi poczytana, wielkie bardzo od nich iałmużny brała, ktorych ani ſama zażywaiąc ani potrzebuiącym udzielaiąc w pośrod ſwoiey cele w garcu wielkim bardzo zakopane, tak taiemnie chowała, iż i poſługaczka iedyna nic o nich wiedzieć nie mogła. Umarła zatym, w piekle pogrzebiona, co za mękę cierpiała BOG cudownie

wnie pokazał. Po śmierci albowiem gdy tego Kapłani doszli, iż żadnych iałmużn nie była widziana czyniącą, poczęli zachowania taiemnego szukać, ktore odwaliwszy kamień wpośrodku sciele leżący, naleźli, i dziwuiąc się takiey przewrotnosci zmyślonego nabożeństwa, iako i wszelkiemu zebraniu pieniędzy, o wszystkim dali znać Biskupowi. On też niepomału wzruszony, kazał otworzyć grob, i pieniądze na ciało umarłey wysypać, mowiąc: *Niech twoie, coś zgromadziła łakomie będzie.* Przyszłey nocy słyszane były głosy u grobu, płacz i narzekanie wielkie, z właszcza w te słowa: *O mnie nędzney, o mnie nieszczęśliwey ktorą złoto pali:* Co gdy przez trzy dni trwało, kazano grob znowu otworzyć; uyrzano złoto iakoby w ogniu rospalone w usta niewiasty z płomieniem siarczystym wpływaiące. O nieszczęsny łakomcze? widziszże na co ma wyniść łakome zebranie twoie? Podź do alchimii, a złota ktoregoś tak chciwy, z ogniem zmieszanego choć łyszkę wypiy, czego ieśli znieść nie możesz, pomyśl że niepodobnie część nieznośnieysza kiedy ć ie z siarką i ogniem piekielnym będą gwałtem wlewać, albo co brzydsza, a oraz bo-

bolesnieyſza z paſzczeki ſwey piekielney, do paſzczeki twoiey okrutnemi hakami rozdardey przelewać. Daymy by cię obſypano dziś ſamemi duplanami i dukatami, ale ogniſtemi; iakobyś ſię z tego cieſzył? a nie raczey od oney okrutney ogniowey męki ſowitemi ſkarbami ſię odkupił. Słuchayże rady Chryſtuſowey a czyń przyiacioł z mammony nieprawości, to ieſt, z doſtatkow twoich abyś tak, wiecznie żadnego niedoſtatku i nędze nie uznał.

MĘCZARNIA ZA NIENAWISC.



Co ieśli ſpolnie pożywacie pokarmow ſtaraycie ſię aby ieden drugiego nzaiem dla zazdrości nie pożarł. Galat 5

KATOWNIA.

Zazdrościwego i nienawiśnego w więzieniu piekielnym.

KToby chciał między innemi nazwiskami więzienia piekielnego, nazwać ie psiarnią iako psow zaiadłych, a na się ustawnie następuiących zgodne by temu pożyciu dał przezwisko w ktorym nigdy zgrzytanie zębow, nie tylko przez boł, lecz i przez zaiadłość wzaiemną, nieustawa. Mieysce bowiem to iest prożne wszelkiey miłości a pełne ku BOGU i bliźnim nienawiści i zazdrości przez ktorą grzesznicy według Psalmisty spoglądaiąc tak na Niebo stracone iako nawspoł potępieńcow gniewaią się zrą się zębami, szczekaią i odwzaiemney roziadłości schną. Między tą iednak psią trzodą, osobliwa zazdrość trwa między temi, ktorzy przez nienawiść i zazdrość do żywota na piekielne męki są zdani. Co bowiem iako po psiemu nie nawistnie żyli, tak po psiemu osobliwie cierpią psom i wilkom nieznośnym na pokarm i strawę ach nieustaiącą dani! ktorzy im wnętrzności ich zaiadłe tak ustawicznie wyiadaią, a iednak pokarmu zawsze stawa. Dochodziło tey prawdy ślepe pogaństwo,

gdy

gdy co powiem opsiech sępom żarłocznym serce Tycyusza wyiadaiącym ktore iednak zawsze odrasta, przypisało; ale my większym fundamentem te bydź nie nawisnych osobliwą mękę iż psią zgryzotę zawsze na sobie cierpią, twierdzemy w tey materyi *aput Vincet: Billu: lib: 25. cap: 29.* takową powieść czytamy. Był niektory Zakonnik tak złey ku swemu Opatowi Anselmowi chęci, iż okiem prostym niechciał nań patrzeć wpadłszy zaś w chorobę przyszedł aż do śmierci ktorey blisko o samym południu tak strasźliwie o ratunek wszystek struchłały i odmieniony począł wołać iż nie tylko przy nim będącym, ale i po celach roześli się bracia, i iako na gwałt zbiegli ktorych gdy dziwuiących się swey trwodze widział. A za nie widzicie (prawi) dwu wilkow czy psow, na mnie spuszczonych, ktorzy łapami przedniemi piersi mi ścisneli a zębomi gardło uiąszy, mizernie i duszę pożeraią. To było piekielnych mąk cznaymienie, na ktore ten nędznik miał przyść, gdy by go był sam Anzelm modlitwą swą nieratował a oraz było też hasło, ktoreby nas pobudziło do rozmyślania katowni nienawiści i zazdrości. Przez rozum wszelaki

laki upr szam *grzesznicy* weźcie to przed się na uwagę dożywotnie na się zęby ostrzycie, a potym psom piekielnym ktorych łagodnością nie uymiecie, ani siłą odpędzicie, na zeby podani zostaniecie. Pożal się Boże iesli nienawiścią nadrabiało, mieć ieszcze czas aby to wszystko miłością Chrystusową się nagrodziło ktora (według Apostoła) pokrywa wielkość grzechow. Jednegośmy ciała w Chrystusie członki iedną Krwią Zbawicielową odkupieni, do iedney chwały używania stworzeni. Tak żyimy tu w iedności abyśmy iednego BOGA w teyże iedności wiecznie chwalili.

MĘCZARNIA ZA OBZARSTWO.



Czego ſię przedtym i dotknąć niechciała duſza moia to teraz dla uciſku ieſt pokarmem moim. Job: 6. ℣. 7.

KATOWNIA

Obżarstwa w więzieniu piekielnym.

I Mowiło się o niey wyżey, pod tytułem katowni *Smaku*, i pismo S. tak iawnie na wielu mieyscach one opisuie, iż tylko zostawa dziwować się, iako ci, co wiernemi się odzywaią, temu nie wierzą, albo ieśli wierzą, iako obżarstwa swego pochamować nie chcą? Woła *Isaiæ cap: 28. Biada piianicom*, a przeto, *iż upadną i będą starci*, Woła *Joel cap: 1. a każe im płakać* a to przeto, *iż ustaną Winnice i wina i uschną iako pragnących usta ich.* Woła Psalmista w Psalmie 148. a to przeto, iż nieszczęśliwa odmiana. *Ogień, grad, śnieg, lod, duch zamieszania zostanie cząstką ich, i będą pić drożdże z kielicha gniewu*, Psal: 74. a nigdy dopić nie będą mogli; naymniey iednak wiele ich o to nie dba, na ktorych Paweł S. płacze *iż brzuch za Boga maią* więcey mu służąc, a niżeli dawcy żywota, i Panu śmierci, i wiekow przyszłych BOGU. Więc iako iedni przez napoy obżarstwu się oddaią, drudzy przez iedzenie, a ci i owi na nieszczęśliwy hak godzą, na ktory koniecznie przyść muszą, iż gdy teraz w napoiach i pokarmach sobie lubych, miary nie nayduią, wszelkiemi obrzydliwościami na potym będą napełnieni, Niech to potwierdzi Historya

ktorą

ktorą powiada *Ceſarius lib: 21. de mir: 18.* Był żołnierz niektory, ktory nieſprawiedliwie, drapieżnie, z krzywd bliźnich dobr nabywaiąc, znaczną maiętność ſynowi zoſtawił. Do tego ſyna domu, nocy pewney przyſzła iedna oſoba ſtraſzna, i poczęła mocno do bramy kołatać, iakoby ſpieſzno chciała bydź wpuſzczona, poſłany do kołaczącego czeladnik, gdy zawołał pytaiąc ktoby był, ktoby kołatał? Jam ieſt, odpowie umarły, goſpodarz z tego domu. Poyźrzy na ten głos oſtrożnie ſzczeliną czeladnik, i poznawſzy, prawdziwie, iż tym był czym ſię mianował, od ſtrachu zawołał: *Precz zląd precz! goſpodarz domu tego dawno umarł:* Nie przeſtaiąc iednak umarły kołatać naoſtatek rzecze. Ponieważ mnie nie chceſz puścić, powiedz ſynowi memu iako ſię w piekle miewam, i co za przyſmakow z ognistą ſmołą zażywam, ktorych przy tey bramie znaki zoſtawuię: Tak umarły odſzedł, a rano po wrotach otworzonych naleziono moc wielką poſiekanych wężow, ropuch, i innych gadzin, ktoremi ſię on nieſzczęſny w piekle przy ſmolnym karmił napoiu. Zrozumieway cie to proſzę zrozumieway cie, żarłokowie, napoy waſz w piekle będzie ſiarczyſta a pałaiąca ſmoła: pokarm, żaby, węże, gadziny. O iakoż nieſzczęśliwy zbytki waſze koniec wezmą? Myślcie teraz o tym pożytecznie, czego muſicie bez powetowania potym doznawać. Myślcie a ieśli rozumem rządzić ſię niechcecie iako ludzie, przynaymniey niżey beſtyi nierozumnych nie ſpuſzczaycie ſię ktore w obroku ſwoim ſamey tylko potrzebie nie zbytku ſłużą

MĘCZARNIA ZA NIECZYSTOSC.



Jak wiele chełpił się z lubieżności ciała, i roſkoſzy zażywał, tak wiele zadaycie mu męk dręczenia i płaczu. Apoc: 18.

KATOWNIA

Nieczystego w więzieniu piekielnym.

GRożna mowić, iako ludzie rozumni, rozum i wstyd straciwszy, bestyalskim się affektom poddaią, i zapomniawszy duchowney części, ktora obrazu Boskiego wyrażenie nosi, cielsku nieszczęśliwemu trupiey skazie, i zgniełości podległemu służą, O nieczystości przepaści bezdenna, iako wielu a ślepo pożerasz? ktorzy w tobie zanurzeni, gruntu procz dna piekielnego naleść nie mogą. Zwabiasz ie ku sobie iabłkami okazanemi, iako głupie dzieci a dawisz rękoma okrutnemi, iako bez ratunku opuszczone sieroty. Pokazuiesz rożą, a taisz ciernie: przepiiasz winem, gubisz truciznę: wszystkich rzkomo pieszczotami głaszcząc, a prawdziwiey daleko wszystkim swoie męki, a te niewymowne i wieczne gotuiąc. Niech tę prawdę u ciebie czytelniku wesprze Historya wielkiego w nauce Serafina Razzego in lib exem ktory powiada, iż osobie pewney za sobą pilno modlącey się pokazał się żołnierz nie dawno zmarły, nabożniczki owey sprosny kochanek, a pokazał, iako płaczliwie, tak chrapliwie mowiąc, ktorego gdy pytała o Przyczynę chrapki, od-

odpowiedział: Cierpię ia iżem ſię kochał w głoſie i pieśniach wſzetecznych. Gdy daley golenie zbytnie brzytkie czarne, wrzodami ſzkaradnemi obſypane uyzrzała: pytaiącey coby to było, rzekł: *Żem ſię zbytnie w goleniach kochał, wyſtawiałem ie i koſztownem przybierał, tedy mnie teraz po cierniu włoczą, dręczą, katuią, iż wſzyſtkie golenie wrzodem ſię iednym ſtały.* Spyta niewiaſta ieſzcze a coż ſię przytym z ciałem twym dzieie? na ktore ſłowa odrzuci płaſzcz żołnierz z pierſi, ktorym zdał ſię być pokryty, i uyzrzała bardzo wielką ſproſną żabę, a ona mu ſię do pierſi przypięła tak iż nogami przedniemi ſzyię iego ściſkała, a gębę ſwoię do uſt iego przykładała, a nogami mieyſce ſkryte z niewymowną męką uciſkała i rzekł: *Za całowanie wſzeteczne, a za uczynek ſproſny dopuſzczony, tę mękę poneſzę, a iuż cię napominam: Nie modl ſię za mnię więcey, nie modl, bo mi nic nie pomoże gdyżem na wieki potępiony?* To wyrzekłſzy zniknął, a ona na wierną ſię pokutę udała. Day ią Boże i tobie bracie ſpołgrzeſzniku, a nadzieia że do niey przyidzieſz, ieśli to u ſiebie pilno uważyſz, iż ty ktory we wſzyſtkim wſzelakiey roſkoſzy ſzukaſz: we wſzyſtkim, ieśli nie będzieſz pokutował, okrutnie dręczony

bę-

będzieſz. Jakobyś proſzę znioſł, gdybyś ocknąwſzy ſię na pierſiach ſwych ropiſtą żabę namacał. Czemuż nieſzczęſny na to zarabiaſz, abyć ona pierſi wieczyście zaſiadła; czemu i wſzyſtkim członkom twym przez wymyślne a nie pozwolone wygody, wymyślne a wieczne gotuieſz męki: ſzczęśliwy, ieśli poki czas poſtrzeżeſz ſię a wzgardziwſzy plugawemi a takowemi z ktoremi ſam oczu ludzkich ſię wſtydać muſiſz, roſkoſzami affekt twoy i miłość do BOGA twego obracaſz, ktory ſam tylko prawdziwie ucieſzyć człowieka może.

MĘCZARNIA ZA GNIEW.



Nakarmię was mięsiwem Synow i Corek waßych i każdy gniewliwy będzie pożywał Przyiaciela swego. Jerem: 19.

KATOWNIA

Gniewu w więzieniu piekielnym.

CHcąc Ezechiel Prorok, prożność sił i potęgi Tyrańskiey pod uważanie podać, a iako nie trwała iest oznaymić, to o Tyranach *cap: 23.* napisał, *iż rychło zstępuią z broniami swoiemi do piekłow, i pokładać nied łężne miecze swoie pod głowy, a sami od złości, ktor mi kości ich napoione, usychać muszą.* Gdy iednak ci do piekła zstępuią z mieczami, aby mocy pozbytey doznali, zstępuią też ludzie iadowici, i gniewem na się zażarci, rowno do tychże mieysc, aby zawzięty za żywota gniew dokonali, i wiecznemi zaboycami zostaiąc, bez przestanku wzaiem się mordowali. Takowy przykład o Oycu i własnym synie, *ex serm: discip: 4 Rapt pa* 12 o w obrazie widzisz, przytacza, ktorzy widziani byli w piekle wzaiem się przeklinaiący, i mieczami ustawnie zabiiaiący, i mięso swe wzaiem iedzący. Oyciec synowi wymawiał, iż dla iego zapomożenia niesprawiedliwie zbieraiąc, tak też wolnego żywota dopuszczaiąc się był potępiony: a Syn przeciwnie na Oyca naciera, iż on swemi dostatkami, fołgami, był przyczyną swego potępienia. Zcąd wzaiem gniewaia-

zaiadłość, i wſpolne mieczami przebiianie. Przydać iednak ſłuſzna co *C. lecto ſpecu:* o dwu ſąſiadach głoſi, ktorzy w uſtawicznym gniewie przeciw ſobie trwali, a Spowiednikowi chcącemu ich do zgody przywieść, odpowiadali: *iż rychley, do piekła zſtąpią, anizeli ieden drugemu odpuści.* Gdy tedy po zeyściu ich nabożny Spowiednik, życzył ſobie wiedzieć, coby ſię też z niemi działo, zaprowadzony ieſt od Anioła na mieyſce, na ktorym oglądał piec ſiarką i ſmołą wrzący, a oto z niego dway ſtraſliwi ludzie wychodzili, z mieczami ogniſtemi, wzaiem ſię na ſztuki rozcinaiąc: a te ſztuki diabeł zbierał i w piec wrzucał, z ktorego powtore i potrzecie wychodzili cali, a coraz iako nayprzod, mieczami ſię rozcinaiąc mordowali. Tedy rzekł Anioł. Oni ſą dwa ſąſiedzi, ktorzy ſię z ſobą za żywota zgodzić nie chcieli. Teraz za ſprawiedliwym ſądem Bożym wiecznemi mordercami wzaiemnie zoſtaią. Ach ſerca zaiadłe nie Chrześciańſkie; takżeście affektowi podane, iż na takową karę nie przeleknięcie ſię? I coż zapociecha chcieć ginąć, a potyſiąc kroć ginąć, iednak nie zginąć? Day wam Boże lepſzą myśl przez niewinnego JEZUSA za nieprzyiacioły na

ſwym haniebnym Krzyżu modlącego ſię,
a wam przykład zoſtawuiącego, abyście
onego wiernie naśladowali, a nieprzyiacio-
łom by naygwałtownieyſzym z ſerca od-
puſzczali. Coż? gdy zaiadłość rodzi ſię
z lada słowa, z lada okazyi, z lada krzy-
wdy, iako na ten czas: daleko, więcey ſłuſzna,
nieſzczęſne wiecznego potępienia naſienie
z ſerca wyrzucać, ani do utwierzać, aby
wzroſtem wziętym przed oczy Boſkie ſię
podnosiło, gniew iego ſtraſzliwy, i pomſtę
wieczną na zaiadłego zwabiaią. Lada krzy-
wdzie: lada obrazie dosyć uczynieniu z na-
tury ſwey zrowna, ale ieśli ie zaiadłym
ſercem odrzucisz. o! nie lada karaniem, ani
lada męką tego przypłaciſz.

MĘCZARNIA ZA LENISTWO.



Niech ſię ſtaną niewzruſzonemi iako opoka. Exodi 15.

KATOWNIA

Leniſtwa ku ſłużbie Bożey, w więzieniu piekielnym.

NIech zamknie mizerne widowiſka katownia leniſtwa ku ſłużbie Boże, ktora na tym należy, aby iako leniwcy niechcieli ſię odważyć na lekkie poruſzenie do ugęſzczania Kościoła i Sakramentow, do pomocy potrzebuiących, do ratunku bliźnich: tak do piekielnego taraſu przykowani, i ſtraśliwym dekretem iako hartownym żelazem przybici, w mękach wiecznych nieporuſzeni zoſtawali, zawſze ie cierpiąc, i żadney odmiany męk nie czuiąc. Ach prze BOG! co to za męka. Ledwie człowiek godzinę, drugą, pochodzi, aż ſtara ſię przyſieść: ledwie godzinę drugą poſiedzi, aż garnie ſię na łozko: ledwie i na tym lubo nayrzeſkoſzniey uſłanym, czaſu ſwego poleży, aż znowu ſię porywa. Daymyż żeby komu lat kilka przyſzło bez poruſzenia na iednym mieyſcu ſtać, ſiedzieć, leżeć, iakoby to nieznośno ſię zdało i iakobyś ſię rad od takowey cięſzkości pomyslnemi ſpoſoby odkupił. Sprobuy, kto rzeczy nie poymuieſz, bez żadney zabawy, rozmowy, roztargnienia ſnu, przeſtoy godzin trzy nieruſzony na mieyſcu, wſzak obaczyſz, iakoć to znośna będzie? Ach co będzie? co będzie do wieczności katuiącey

bydź

bydź przypiętym, nigdy się z niey nie wyruszyć! Chodząc niegdy Makaryusz starszy po puszczy, iako pisze *lib: doctr: Pat: n. 20.* nalazł głowę Kapłana Pogańskiego: ktora z nim rozmawiaiąc o mękach piekielnych, między innemi rzekła: *Jako iest daleko Niebo od ziemie, tak iest, ogień pod nogami i nad głowami.* Grzeszniku bracie moy! w takim śrzodku postawiony a ruszyć się nie mogący, coli będziesz myślił? Myślże teraz poki myśl twa może bydź pożyteczna, a porzuciwszy lenistwo ku służbie BOGA twego, ze wszech miar winney odważay się. Godzinami teraz czas płynie, i możesz bez tęsknoty oddawać, co iest Cesarskiego Cesarzowi, a co Boskiego BOGU, nie długo, ach nie długo! godziny przeminą, a cała cię wieczność ogarnie, i iuż tu pociecha ustanie, ktora wszystkie cięszkości lekkie czyni, gdy po złey chwili, spodziewamy się lepszey, po nocy dnia, po burzy pogody. Raz w piekle zatracony, nieodmiennie zatracony, raz nieszczęśliwy, nie odmiennie nieszczęśliwy, srogim hartem gniewu Bożego przebity, a zawsze żyiący, niepamięcią miłosierdzia okryty, a zawsze cierpiący, okrutnym gwoździem męk nieporuszonym przeszyty, a na wieki (czego cię Boże uchoway) nieporatowany. IN-

INFORMACYA

Wielce potrzebna i zbawienna.

Osobliwie Chorym dysponuiącym się do szczęśliwey wiecznosci.

Grzechy popełnione przeciw Dziesięciorgu Przykazaniu Bożemu

PRZYPOMINAIĄCA.

A nayprzod przeciwko pierwszemu.

Wierz w BOGA Jednego.

JEśli nie myślał Wiary S. Katolickiey odstąpić, a do ktoreykolwiek inney wiary przystać; Jak wiele razy te myśli bywały, i ieżeli zezwalał na te myśli.

Jeśli nie miał wątpliwości o ktorym artykule wiary S. Katolickiey wiele razy.

Jeśli nie wierzył wyrażnemu Pismu S.

Jeśli Księgi Heretyckie albo inne zakazane czytał, ieśli chwalił.

Jeśli chwalił wiarę Luterską, Zydowską &c

Jeśli Wiary nie odstąpił, kiedy? iak długo apostatował?

Jeśli

Jeśli ſię diabłu kiedy nie oddał.

Jeśli mimo BOGA, nie uciekał ſię w przeciwnych rzeczach du guſłow, zabobonow, czarow.

Jeśli tego drugich nie uczył?

Jeśli w grzechach leżąc nie miał wątpliwości o miłoſierdziu Bożym.

Albo z przezumpcyi (tak mowiąc: dobry Pan BOG, odpuści) dopuſzczał ſię grzechow.

Jeśli w guſła nie wierzył; iako to i drogą idąc potkać człowieka, pſa, ptaka, pościć do S. Jędrzeia, do S. Katarzyny chcąc ſię dowiedzieć przyſzłych rzeczy.

Jeśli wytwornie nie wybadywał ſię, zkąd ktory Artykuł Wiary, dla czego poſtanowiony?

Jeśli przeciwko BOGU nie ſzemrał w chorobie, w przygodzie, w dyſpozycyi potwierdzał?

Jeśli ſię w gatki, w dyſputę, nie będąc uczony, nie wdawał, o BOGU, o Wierze S. z Zydami, Lutrami, i innemi odſzczepieńcami.

Jeśli większą nadzieię pokładał, w bogactwach, w nauce, w ſiłach, w handlach w zacności, a niżeli w Panu BOGU?

Jeśli bluźnił mowiąc: źle BOG na świecie

rze-

rzeczy rozrządza; albo nie maſz BOGA.

Jeśli przy Zydach, Luttach &c. wſtydał ſię iakowego nabożeńſtwa odprawowáć.

Jeśli BOGU ſłużył dla doczesnych rzeczy, dobrego mienia? i ieżeli wolałby Niebo i żywot wieczny utracić, a niżeli rzecz ktorą doczesną?

Jeśli dla niedbalſtwa, nie umie pacierza i innych poſpolitych taiemnic Wiary S.

Jeśli Ceremoniom Kościelnym, Proceſſyom, Kazaniom, Katechizmom, Bractwom przyganiał z onych ſię naśmiewał, i ktorekolwiek nabożeńſtwa w Kościele S. ganił, do śmiechow ie i żartow obracaiąc.

Albo ſłyſząc drugich, że to ganią, naśmieważą ſię, nie ſtrofował.

Jeśli modlitewek zabobonnych nie umie, i ieśli ie mawiał i innych nauczał.

Jeśli ſię dla tego modlił, Mſzy S. ſłuchał, iałmużnę dał, &c. żeby czego złego doſtąpił: to ieſt, żeby co komu ukradł, kogo zabił, grzech nieczyſty popełnił: zyſkiem nieſprawiedliwym kogo zdarł, i oſzukał.

Jeśli przeciwko Nayświętſzey Pannie Maryi przeciw Swiętym Bożym nie bluźnił, nie dowierzaiąc czemu, albo honor ſzarpiąc.

Jeśli Heretykow, Zydow, i innych niewiernych, na urzędy ſtanowił; onym rożne

zy-

zyſki arędując, a nie Chrześcianom?

Jeśli BOGA nie kuſił, pokazaniem cudu iakiego w iakiey wątpliwey rzeczy.

Jeśli ſię Czarnokſięſkiemi naukami nie bawił, one przed ludźmi wyprawował. Inkluza przy ſobie noſił. Naſłańca ieśli na kogo nie naſyłał. I wiele razy tym zaſzkodził komu? i na czym?

Jeśli nie zażywał rzeczy świętych na czary albo guſła.

Jeśli czego nieczynił z wątpliwością ſumnienia, powątpiewaiąc, ieśli to grzech albo nie?

Jeśli czarow, przez drugiego czary nie pſował.

Jeśli nie przyznawał czci Boſkiey Aniołom, i innym Swiętym: mowiąc, iednoſz to Pan BOG, co i Anioł, co i ktory Swięty.

Jeśli pozwalał budować ſzkoły Zydowſkie zbory Kacerſkie, Schizmatyckie cerkwie.

Jeśli bywał na Kazaniach, na pogrzebach Luterſkich, Schizmatyckich, &c.

Jeśli przeciwko Kościołowi S. i dochodom albo ofiarom Boſkim, prawa iakowego ſzkodliwego nie poſtanowił.

Jeśli BOGU za rożne Dobrodzieyſtwa iego dziękował.

Jeśli Odpuſty Jubileuſze lekce ważył i pod czas onych ſię nie ſpowiadał z niedbalſtwa.

Przeciwko Wtoremu.

Nie bierz nadaremno Imienia Jego.

JEśli czynił iakie śluby BOGU, iakim ſpoſobem rozmyślnie, czyli z lekkiey uwagi? co za śluby, iakim końcem.

Jeśli uczynionych BOGU ślubow nie łamał: za iaki miał grzech w ktorym Bractwie będąc nie odprawić pewnego nabożeńſtwa: Gdyż wſzelkie Bractwa pod grzechem śmiertelnym nie obliguią. Jeśli rzecz tę ziścił ktorą BOGU ślubami obiecał. Jeśli nie żałował tego, co BOGU ślubami obiecał że ſię ſam ślubem obowiązał. Jeśli miał zwyczay często przyſięgać ſię za każdym słowem. Jeśli przyſięgał w prawie a nieſprawiedliwie wiele razy: z iaką ſzkodą bliźniego. Jeśli nie przyſięgał z przeklęctwy, mowiąc boday mię to potkało, poday mię porwali, że iak wiele razy tego było przez Rok przez Mieſiąc przez tydzień. Jeśli pod przyſięgą, nie obiecywał komu czego, a nie ziścił, wiele razy. Jeśli pod przyſięgą nie obiecywał kogo zabić, albo co złego komu wyrządzić. Jeśli nie przyſięgał przez Rany Chryſtuſowe, przez Krew Chryſtuſową, przez Sakramenta, Swięte: wiele razy. Jeśli namawiał kogo, krzywoprzyſiądz u ſądu, świad-

świadka, i wielu świadkow. Jeśli tych słow dali BOG, BOG mi świadek, na wiarę, na cnotę moię, zażywał w kłamſtwie wiele razy. Jeśli Imię Boże, albo Imię Nayſłodſze JEZUS, albo Imię Nayświętſzey Panny MARYI nie uczciwie wſpomniał. Jeśli przyſięgaiąc na urząd iaki: nie dość czynił powinności ſwey w Urzędzie. Jeśli nowy ſpoſob przyſięgi wymyślił, na ruśnicy, na pułhaku, albo zabobonnie ieść ſer w Piątek. Czemu nie wypełniał ślubow i przyſięgi o rzecz iaką dobrą. Jeśli grzechow śmiertelnych na Spowiedzi umyślnie nie zataił. Jeśli kogo do przyſięgi nieſłuſzney przywiodł albo pzymuſił.

Przeciwko Trzeciemu.

Pamiętay abyś dzień święty święcił.

JEśli robotę ręczną cięſzką we dni Swięte robił, z iakowey przyczyny. Jeśli rozkazował czeladzi, poddanym we dni Swięte robić, i onych przymuſzał Jeśli w Swięto przeſzkadzał poddanym do Kościoła, każąc im na ten czas na gromadę, Jeśli nie ſtrofował, nie karał; poddanych oto gdy w Swięto robili. Jeśli w Swięto ſtanowił Jarmarki, handle, targi, i onemi ſię bawił. Jeśli na tańcach, piiatykach, koſterſtwach, igrzy-

igrzyſkach i roſpuście, nie w Kościele dni Swięte trawił. Jeśli ſię we dni Swięte myśliſtwem bawił. Jeśli poddanym Ruſi w Ruſkie Swięta robić ſobie roſkazał. Niegodzi ſię bowiem Ruſi w ich Swięta do roboty niewolić. Ale w Lackie Swięta Ruś robić łacno może bez grzechu; takowe ieſt zdanie Teologow. Jeśli w Swięto Mſzy Swiętey nie ſłuchał zupełney. Jeśli przez całą Mſzą, albo przez znaczną cześć Mſzy Swiętey bawił ſię gadkami: i innym przeſzkadzał. Jeśli ſię ktorego Roku nie ſpowiadał. Jeśli poſtow nie zachował. Jedząc zakazane potrawy ziakiey okazyi. Jak wiele ſię razy upiiał, do utracenia rozumu, do nie zdrowia. Jak wiele razy był drugim okazyą do upicia a zatym do niezdrowia i choroby. Jeśli w grzechu iakim śmiertelnym długo leżał: iak wiele ſię razy w nim ſpowiadał: Kommunikował. świętokradzkie to ſpowiedzi, Jeśli w iakiey klątwie nie był? iak długo w niey leżał. Jeśli z wyklętemi od Kościoła Bożego nie przeſtawał. Jeśli obrazy Swiętych Relikwie, inne Swięte rzeczy nie uczciwością zelżył. Jeśli Pacierze, Godziny niezwyczaynego czaſu odprawował: albo ich nieodprawował cale, zwłaſzcza za ktore brał iałmużny.

Prze-

Przeciwko Czwartemu.

Czciy Oyca twego i Matkę twoię, chceszli żyć długo na świecie.

JEśli Oycu, Matce poszanowanie wyrządzał i onych słuchał co do dobrego wyżywienie im i potrzeby w starości obmyślał, nie łaiał im nie przeklinał, nie życzył im choroby albo śmierci wnętrznie, lub powierzchownie, z nich się nie naśmiewał, nie uderzył, nie potrącił (strzeż Boże.) Toż wszystko rozumienie, o poddanych przeciwko Zwierzchności, i Uczniach przeciwko Mistrzom, Nauczycielom, o czeladzi przeciwko Panom, Gospodarzom &c. Jeśli obmawiał Rodzice przełożone tak Duchowne iako i świeckie: Biskupy, Kapłany, Spowiedniki Kaznodzieie, Urząd, Mistrze, &c. iak wiele razy. Jeśli Rodzicom, i wszelkiey Zwierzchności przykrość czynił, i onym okazyą do gniewu dawał, Jeśli nie dosyć czynił testamentowi Rodzicow nie dając legacyi pobożnych naznaczonych, nie płacąc dłużnikom czeladzi, Jeśli Duchownego kiedy nie zelżył, albo nieuderzył. Jeśli przeciwko dekretom Kościelnym nie szemrał. Jeśli z młodości Rodzicow, albo Zwierzchności iakiey od Pana BOGA nadaney nie obrażał.

żał. Jeśli Rodzice, Przełożeni ſtarali ſię o to aby ich dziatki, poddani umieli Pacierz, Boże Przykazanie, i inne Taiemnice Wiary Swiętey. Jeśli pod władzą będąc Rodzicow, nie maiąc nic w ſwey mocy, nie wziął czego bez wiadomości ich, ieśli nie wydał, i Dobr ich nie rozpraſzał. Jeśli Kościoła Bożego nie zelżył, grzech iaki ſproſny w nim pełniąc. Albo na Cmentarzu wadząc ſię ſtrzelaiąc, krew rozlewaiąc, Swięte rzeczy depcąc, Obrazy lub Krucyfixe raniąc. Jeśli kogo z Kościoła nie wlokł: albo wywlec rozkazował Niemaiąc do Kościoła, i dobr Duchownych Prawa. Jeśli nie uciążał Kościoła Poborami, podatkami, ſtacyami, i innemi Exekucyami. Jeśli przeſtrzegali Rodzice między Dziatkami ſwawoli, roſpuſty; oney niepozwalali i owſzem ią ganili,

Przeciwko Piątemu.

Nie zabiiay.

JEśli nie myślał kogo zabić, albo nie zabił i iaką Oſobę, dla czego; lub rozkazał zabić. Jeśli komu na zabicie drugiego nie dał oręża ſtrzelby, albo ieśli nie radził zabić: Jeśli kogo nie ranił, nie potłukł, że dla niego leżeć muſiał, nie kaleczył. Jeśli kogo

przez

przez czary do śmierci albo długiey choroby nie przyprowadził; nie otruł albo otruć kazał. Jeśli kogo hardzie na poiedynek nie wyzywał, wiele razy poiedynkował. Jeśli Aptekarz Cerulik nie będąc biegły bez ſporady Doktora ważył ſię choremu dać lekarſtwo, albo iakim ſpoſobem leczyć. Jeśli tenże widząc chorego w niebeſpieczeńſtwie, nie upominał do Spowiedzi Swiętey. I owſzemby nie chciał zwłaczał Spowiednika do niego przyprowadzić. Jeśli Doktor nie maiąc doſkonałey nauki nie zrozumiawſzy choroby ważył ſię dawać preſkrypcye choremu. Jeśli nie potrącił ciężarney białogłowy, albo iakimkolwiek ſpoſobem ieśli nie był okazyą do porunienia płodu. Jeśli Sędzia nie świadomy prawa, wydał nieſłuſzny dekret na ſtracenie kogo. Jeśli nie woiował nieſłuſznym ſpoſobem przeciwko komu, iak wiele krwie rozlania, ludzi zguba ſzkody &c. Jeśli Zołnierz wziąwſzy zapłatę, niedbale bronił Oyczyzny, i dla iego niedbalſtwa albo dla zdrady, wiele ludzi poginęło. Jeśli Starſzym w Woyſku będąc żołd ludzi Woyſkowych na priatyki ſobie, na maiętności obracał, a żołnierze głodem pomorzył, wiele ich poumierało, Jeśli nie życzył śmierci ſobie albo drugiemu. Jeśli

zby-

zbytec znego obżarſtwa i od piiańſtwa nie wpadł w chorobę, nie utracił zdrowia. Jeśli nie karał, nie kaleczył kogo bez winy, albo choć z winą bez miary. Jeśli ſię nie gniewał. Jeśli kogo w nienawiśći miał i iak wiele razy, Jeśli ſię mśćił ſam nie czekaiąc ſprawiedliwośći od ſtarſzych albo od Urzędu. Jeśli ſię nie wdawał ſam upornie, i lekkomyślnie w niebeſpieczeńſtwa iawne duſzne albo cieleſne. Jeśli roſterkow nie rozſiewał. Jedno zdrugim niepowadził, przez coby przyſzło do krwie rozlania. Jeśli ſię nie cieſzył z cudzey ſzkody, z okaliczenia albo śmierci. Jeśli kogo więził, albo dał więzić, męczyć nieſprawiedliwie. Jeśli był okazyą do fakcyi, buntow tumultow. Jeśli ſię przeproſić niedał i chował rankor, gniew wielkośći. Jeśli powierzchownych przyiaźni znakow zaniedbał z zgorſzeniem innych. Jeśli nie karał grzechu według urzędu ſwego, ale dopuſzczał grzeſzyć w domu we wſi, w Mieście, w Państwie. Jeśli ſię nie ſtarał o zgodę i przeproſzenie z zagniewanym,

Przeciwko Szoſtemu i Dziewiątemu Przykazaniu.

Nie cudzołoż, Nie pożądaj Zony bliźniego twoiego:

JEżeli grzech nieczyſty popełnił z cudzą

żoną, albo żonę maiąc, albo żona maiąc Męża z iaką oſobą: wiele razy od iak dawnego czaſu. Jeśli ſię zapatrował z pożądliwością na Mężatki Panny BOGU poślubione. Jeśli miewał myśli wſzeteczne do iakich oſob w tych myślach ieśli nie było ukochanie, zezwolenie na grzech. Jeśli liſtki wſzeteczne, wierſze piſał, słowa pieśni ſromotne śpiewał obrazy znaki iakie plugawe malował przedawał: Jeśli nierządnice w domu chował, albo dla ſiebie, albo dla innych pozwalaiąc im grzeſzyć. Jeśli ſię na nieuczciwe rzeczy zapatrował, lub na bydlęta lubo na ptaſtwo, cieleśnie ſię zchodzące, z affektem do cieleſności. I ieśli myśli ſwoich do beſtyi cieleśnie nie obracał. Jeśli ſię nie dotykał nierządnie z pomazaniem cieleſnym, do iakiey to oſoby iak wiele razy. Jeśli miał zły zwyczay do cieleſnego grzechu z iakowemi go oſobami pełnił, na iakich mieyſcach, wiele razy, i iak od dawnego czaſu. Jeśli kogo grzeſzyć cieleśnie nie uczył. Jeśli kogo nie uczył wſzetecznych słow, wſzetecznych pieśni, wſzetecznych tańcow. Jeśli ſię dla tego ſtroił, aby kogo do nieczyſtości pobudził. Jeśli w ſnach pomazanie cieleſne miewał, maiąc przedeſnami myśli plugawe, albo żartuiąc z białemi

głowami przedſnem wſzetecznie: Jeśli ſię nie dotykał kogo drugiego i nie był okazyą do upadku cieleſnego. Jeśli komu do grzechu nieczyſtego poſługował dary noſił, poſelſtwa odprawował Jeśli Kſiążki o nieczyſtościach czytał ſam, przed drugiemi zwłaſzcza niewinnemi, wiele ich mogł zgorſzyć. Jeśli nie myślił w tym grzechu cieleſności daley leżeć. Jeśli ſię niemazał grzechami cieleſnemi, procz ſtworzenia ludżkiego, z innym ſtworzeniem. Jeśli w Małżeńſtwie nie ieſt z iaką przeſzkodą przyrodzoną Boſką albo Kościelną. Przyrodzoney mu nie wſpominać. Boſka zakazuie Małżeńſtwa w pierwſzym pokoleniu. Kościelna zakazuie Małżeńſtwa Duchownym, i śluby czyſtości maiącym, zakazuie z Heretykami albo odſzczepieńcawi w ſtan Małżeńſki w ſtępować. Zakazuie ślubow pokątnych bez Plebana, bez zapowiedzi, bez świadkow, zakazuie aż do czwartego pokolenia. Jeśli nie ieſt w wielożeńſtwie, to ieſt: maiąc Zonę ieſzcze żywą, inſzey ślubował. Jeśli zbytek i nieuczciwość w Małżeńſtwie czynił. Jeśli bez ſłuſzney przyczyny ieden drugiemu zbraniał ſię powinności Małżeńſkiey: a z tąd niebeſpieczeńſtwo o upadek cieleſny z inſzą oſobą: Jeśli

w Małżeńſtwie dla Modlitwy, dla Nabożeńſtwa osobliwie Nayświętſzey Kommunii, folgi nie czynił nie umartwił ſię.

Przeciwko Siodmemu, i Dzieſiątemu Przykazaniu.

Nie kradnuy, Ani żadney rzeczy bliźniego nie pożąday.

JEśli co komu chciał albo myślał ukraść, ieśli co komu ukradł, na iakim mieyſcu: ieśli rzecz pożytkuiącą. Jeśli nie ſzafował ſkarbem Rzeczy-Poſpolitey, albo cudzemi ſkarbami, ſobie ie obracaiąc, ſkorzyſtaiąc, iak wielka ſumma ieśli niewydzierał Ludziom Chrześciańſkim, Koronnym na woynie lub ſprawiedliwey, lub nieſprawiedliwey. Jeśli nie zdzierał Poddańſtwa podnoſząc na Kontrakty, Arendy. Jeśli winy wielkiey nad prawo nie zdzierał i iakowe brał winy z poddańſtwa czaſem za mały wyſtępek. Jeśli ſię nie domyślił nad kontrakt puſtoſzyć Maiętności, pozwalaiąc ſobie, co z krzywdą Dziedzica, i z umnieyſzeniem Maiętności ſamym. Jeśli Dochody Kościelne obracał na piiatyki, na ſzkapy, na pachołki, na bankiety, i na co gorſzego: Jeśli Dzieſięciny

ciny Kościołowi zatrzymał, albo ie ukradł, wiele: Jeśli w święto kupiectwo iakie nie znaydowało ſię: Jeśli ſię bawił Handlami, wagami, i miarami, ſzynkami nieſprawiedliwemi z krzywdą, i ſzkodą bliźniego, ieśli myto, czeladzi, robotnikom zapłatę zatrzymał. Jeśli długi pozatrzymywał komu? zwłaſzcza ludziom bawiącym ſię handlami: Jeśli robotnik nie ſzczerze robił, z oſzukaniem tego co miał, a ſłuſzną bierze zapłatę. Jeśli poddany według ſłuſzności ſzczerze dni Pańſkie odrabiał: i inne powinności oddawał. Jeśli rzemieślnik więcey nad robotę ſwoię wyciągał. Jeśli wyderkafow? Kościelnych długow nie płacił, wyciągaiąc innych na koſzty prawne. Jeśli rzeczy cudzey znalezioney zataił maiąc ią przy ſobie albo ieśli zataił dług iaki, ieśli nie udawał, nie odmieniał złych pieniędzy, albo innych rzeczy, ieśli ſię bawił grami nieuczciwemi, z oſzukaniem drugiego o wielkie pieniądze, albo o cudze, ieśli teſtamentow wiernie nie exekwował: ieśli rzeczy iakie zaſtawione albo pożyczane nieſłuſznie przy ſobie zatrzymał: ieśli ſprawiedliwość umyślnie zwłaczał, ieśli Prokurator ſprawy niewiernie, i nie pilnie doglądał. ieśli Sędzia korrupcyi iakiey nie wziął, i oną ſię nie uwiodł? przeciw

ſpra-

ſprawiedliwości, ieśli za nieſprawiedliwym Dekretem Sędziego niewinny utracił maiętność albo ſummę iaką pieniężną: Jeśli Sędzia nie maiąc doſtateczney nauki co do Prawa w Sądy ſię wdał, i urząd ten przyiął, iak wiele ludzie niewinni przez iego dekreta ponieść mogli ſzkody: ieśli Sędzia nieſłuſznie darował karanie albo odmienił w pieniądze co miał więzieniem, abo na ciele karać, nad wolą zwłaſzcza przeciwney ſtrony: Sędzia ze złego affektu, z nienawiści, z chciwości, z zyſku, z boiaźni, abo kwoli czyiey łaſce ſądził co za utrata przez to: ieśli nie bronił Wdow, ſierot, ubogie, dobrego im przydaiąc Patrona. Jeśli w dekretach, w zapiſach ze złości albo nieumieiętności czego nie dołożył, przez co ſzkodę znaczną ſtrona miała: ieśli ſię urzędu dokupował, ieśli ſługa znaczną iaką ſzkodę Panu zrobił, i oney zataił. Na kogo inſzego zwalił że drugi przypłacić muſiał. Jeśli na Regimenty, na Zołnierze brał z ſkarbu pieniądze a nie wyſtawił Zołnierzy tyle, na ſwoie dochody obracaiąc zapłatę, ieśli odradził komu do Zakonu zwłaſzcza człowiekowi pożytecznemu, i potrzebnemu. Jako to Rodzicy dziatki od Zakonu odwodząc. Jeśli nie odradził komu

mu dać iakowey puścizny, Legacyi Kościołowi Szpitalowi &c. Jeśli urzędow, i godności nie przedawał ktore idą za cnotami z zaſługami. Jeśli podawał na urzędy lub Duchowne, lub Swieckie, oſoby nie ſpoſobne przez ktore działa ſię Kościołowi i Rzeczy-Poſpolitey ſzkoda. Toż rozumieć i o tych, ktorzy daią Wota na oſobę ſpoſobnieyſzą i godnieyſzą. *Reſtitutio.* Jeśli Matka Syna z cudzołoſtwa poczętego żywiła, i nań iakie nakłady czyniła, bez wiadomości Męża ſwoiego lub Corkę. Jeśli nie kupował rzeczy kradzionych, Albo dowiedziawſzy ſię że ſkradzione potym, iako ie miał długo przy ſobie co mu pożytkowały: Jeśli Zona bez wiadomości Męża co znacznego z Dobr wydała utraciła: Jeśli iałmużny zmyślonym żebractwem nie wyciągał: Jeśli niewyciągał czego na Kościoł na ozdobę Domu Bożego &c. a to obrocił na marności: Toż rozumiey *de pio legato,* ieśli przez niedbalſtwo, i marnotrawność iego, działa ſię ruina w Dobrach lub Duchownych lub Swieckich Krolewſkich, iemu do czaſu lub dożywotnie powierzonych. Jeśli ſłużąc Kupcowi, pomagał mu oſzukiwać w przedarzy, albo w iakim handlu, albo

ieśli

jeśli co ſobie przytargował albo nie ſpełna oddawał Panu. Jeśli rzemieślnik fałſzował w robocie, materyą podleyſzą za lepſzą daiąc, albo co zoſtało nie oddał. Albo do Kupca kędy podleyſze materye zaprowadził. Albo czeladzi mniey płacił, dla tego żeby ſobie z cudzey materyi nadgradzali kradnąc. Jeśli Kupiec pod iakim pretextem towary ſwoie prowadząc cła, myta nie płacił. Jeśli prowadził za granice konie, ſtrzelby Prochy, i inne oręże nieprzyiaciołom Krzyża Swiętego przeciwko Chrześcianom Jeśli przedawał drożey niż poſpolita cena była; Jeśli pieniędzy leżących na lichwę pożyczał, albo zboża, &c. co brał od tego. Jeśli ſię bawił myśliſtwem ſzkodę ludziom czyniąc w zbożach, w łąkach &c. Jeśli narzucał poddanym zboża zepſowane, albo z podwyżſzeniem niżeli cena nieſie: Jeśli Zołnierz ſtoiący: w Dobrach Duchownych albo Szlacheckich darmo brał. Jeśli żołd biorąc włoczył ſię krążąc a wydzieraiąc. Jeśli podwody brał bez potrzeby konie, woły morzył, zwłaſzcza pod czas roboczy z omieſzkaniem ludzi. Jeśli na ſtanowiſkach więcey wyciągał niżeli ſłuſzność każe. Jeśli złoto biorąc nie rychło do obozu przy-

iachał, prędko wyiechał, Poczet ladaiaki ſtawił. Jeśli ſię nie zaciągał na Woynę nieſprawiedliwą.

Przeciwko Oſmemu.

Nie świadcz fałſzu żadnego.

JEśli miał zwyczay do kłamſtwa, i częſto kłamał. Jeśli obłudnie, fałſzywie kogo chwalił, abo co o kim w taki ſpoſob mowił. Jeśli fałſzywe u ſądu zeznał świadectwo w iakowey to ſprawie. Jeśli ſtawał w ſprawie widząc ią nieſprawiedliwą, i oney bronił. Jeśli grzechy na Spowiedzi ſłyſzane innym obiawił. Jeśli rzeczy taiemne zwierzone ſekreta zdradliwie wydał. Jeśli innych obmawiał, poſądzał albo obmowiſkow, poſądzenia ſłuchał, chwalił. Jeśli komu uwlokł ſławy, dobrego imienia. Jeśli cudze grzechy obiawiał przed tym co nie należało i kto ukarać tego nie mogł. Jeśli ſię nie naśmiewał, urągał z cudzey cnoty, z cudzego nabożeńſtwa &c. ganił to zawiśnie. Jeśli zalecał, chwalił grzech niecnotę kogo do tego namawiał. Paſkwilow, Kſiąg kartek ieśli nie piſał ſzczypiąc innych kłamliwie ſzkodliwie. Jeśli ſamego ſiebie płonnie nie wychwalał. Jeśli chwalił albo bronił grzech cudzy lubo ſwoy

wła-

właſny. Jeśli łaiał komu obelżywemi ſłowami wſpominaiąc matkę, żowiąc go złodzieiem, zdraycą.

Takowym ſpoſobem z chorym uczynić Examen i każdego według iego ſtanu, zab wek wypytać, radząc ſię w tym doſtatecznych Autorow.

Akt ten mowić po Spowiedzi z chorym.

PAnie Boże wſzechmogący: Boże Oycze, Boże Synu, Panie JEZU Chryſte, Boże Duchu Swięty prawdziwie od BOGA Oyca i od Syna Bożego pochodzący prawdziwa i nierozdzielna Troyco Przenayświętſza Boże moy Jedyny i Stworzycielu moy. Mocno wierzę i wyznawam Cię BOGIEM moim, miłuię Cię BOGA moiego i Stworcę moiego, nad wſzyſtko dobro na świecie, ze wſzyſtkiego ſerca moiego, i ze wſzyſtkiey duſze moiey: ze wſzyſtkich ſił moich, ze wſzyſtkich myśli moich: a żałuię ſerdecznie żem Cię kiedykolwiek BOGA moiego i Stworcę mego nad wſzyſtko Dobro nayukochańſzego, obraził wſzelkiemi grzechami moiemi tak śmiertelnemi, iako i powſzedniemi od mego urodzenia, i rozumu wzięcia, aż do tego czaſu.

Załuię z całego ſerca moiego i za te wſzyſtkie grzechy, ktorych albom na przeſzłych ſpowiedźiach zataił i onych nie ſpowiadałem ſię, albom ich całe zapomniał, i ktorych nieumiałem ſię ſpowiadać, za wſzyſtkie ogołem ſerdecznie żałuię, nie dla miłości i piękności Nieba, że ie dla grzechow utracam, nie dla boiaźni i okrutnych męk piekła, że ſobie na nie przez cięſzkie grzechy moie zarabiam, ale że Cię Panie Boże moy, nad wſzyſtko dobro na świecie i nad zdrowie moie miłuię, i dla tego ſamego żałmi ſerdecznie, żem kiedykolwiek przeciwko Nayświętſzemu Maieſtatowi Twoiemu, iakimkolwiek ſpoſobem zgrzeſzył, i Ciebie BOGA moiego obraził.

Niechcę Cię iuż nigdy żadnym i naymnieyſzym grzechem moim Panie Boże moy obrazić, ale i owſzem wſzelkie grzechy moie krwią właſną moią chcę zmazać, że iednak nie doſyć uczyniłbym i tym ſpoſobem za wielkość nieprzeliczonych zbrodni moich uciekam ſię do niewinney męki i zaſługi Syna Bożego Pana JEZUSA Odkupiciela naſzego, ktory dla grzechow moich i wſzyſtkiego świata, Krew Przenayświętſzą przy męce okrutney rozlał, i na Krzyżu okrutnie zamordowany umierał. Proſząc

ſząc tegoż Odkupiciela moiego aby mi dla męki i okrutney śmierci ſwoiey wſzyſtkie grzechy moie miłościwie odpuścić raczył.

I tę teraźnieyſzą chorobę moię, i wſzyſtkie dolegliwośći w teyże chorobie z ręki Oycowſkiey BOGA moiego mile przyimuiąc; ofiaruię ią na wyſławienie męki Zbawiciela moiego? Pana JEZUSA a nadoſyć uczynienie za grzechy moie, by mnie też iako naydłużey chciał mieć Pan moy w tey ieſzcze chorobie.

Uciekam ſię przy tym i do przyczyny Nayświętſzey Panny MARYI Matki Niepokalaney Syna Bożego i do przyczyny Wſzyſtkich Swiętych Bożych, a oſobliwie Patronow moich NN. proſząc ich o przyczynę za mną aby mnie Pan BOG nie karał i nie ſądził wedle wielkości grzechow moich ale wedle wielkiego miłoſierdzia ſwoiego raczył mi bydź miłościw. Amen.

PIESN

PIESN
O Dußach w Czyſcu pokutuiących.

ZAczynam lament więźniow ięczących.
W Czyſcowych mękach pokutuiących,
Słuchay żyiący człowiecze,
Co za ogień ſtraſzny piecze?
Przewiniaiących.

Oyciec i Matka iak ſtal ſię pali,
Synom i Corkom z płaczem ſię żali,
Ze nie maſz politowania,
By ich z takiego otchłania,
Wyratowali.

Oycze i Matko twe dziecię ięczy,
Ktoż go ieżeli nie wy wyręczy.
Wſpomniycie na ſwe kochanie,
Sam żal niech politowanie,
W ſercach wymęczy.

Bracie i Sioſtro z iednych wnętrzności,
Kędyż ieſt affekt ſpolney miłości,
Poday rękę miłoſierną,
Ugaś gorączkę nieźmierną,
Aby z litości.

Mężu kochany iam żona twoia,
Wſzakeś pociecha był w życiu moia:
Sciągniy rękę miłoſierną,
Do wiecznego twoię wierną,
Dzwigniy pokoia.

Zono

Zono kochana wspomnieyże sobie,
Jak przyiacielem szczerym był tobie.
Nie żałuyże dać ratunku,
W moim bolu i frasunku
Wspomoż mnie w grobie
Wy przyiaciele mili kumowie,
Wspoł towarzysze i sąmsiadowie,
Daycieśz nam poratowanie,
Co mnie dziś, to się wam stanie,
Wierzcieśz mey mowie.
Zostały po mnie konie i woły,
Szaty, budynki, spikrze, stodoły,
Co było z mego starania,
Daycież do poratowania,
Aby na poły.
Ty sobie czynisz wszelkie wygody,
A mnie tu trudno o kroplę wody,
Piiesz wino, iesz przysmaki,
Posil zgłodzone żebraki,
Kroplą ochłody.
Nie miey iałmużny za szkodę sobie,
Będzie zasługą i tobie w grobie.
Co ty zmarłym w Kościoł rzucisz,
Z tego pewnie nie zasmucisz,
Dusze w tey dobie.
Czyli szelążkiem czy skibką chleba,
Z rąk twych podaną komu potrzeba,
Czy